GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 26. — Chicago, Illinois, Czwartek, 30-go Czerwca, 1898 roku. — Rok 26.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

W przededniu walnej bitwy pod Santiago.

Cała armia gen. Shafter'a, wraz z końmi, amunicyą, bronią i żywnością, wylądowała szczęśliwie na ziemię kubańską.

Całe wojsko amerykańskie, wsparte przez 5,000 dzielnych Kubańczyków, znajduje się przed murami miasta Santiago i bój rozstrzygający miał się rozpocząć we wtorek lub środę.

W piątek rano 5 mil od Santiago "Szorstcy Jeźdźcy" i kilka kompanij regularnej kawaleryi—razem 1,000, stoczyli bój zwycięzki z przeszło 2,000 Hiszpanów ukrytych w zasadzce.

Naszych padło trupem i rannymi blizko 100, za to Hiszpanów około 250 i do tego zmuszeni zostali do haniebnej ucieczki.

Lada chwili może wybuchnąć bunt w Havanie, na co kapitan-generał Blanco zagroził, iż sobie życie sam odbierze.

Eskadra admirała Camary przypłynęła do kanału suezkiego, rzekomo dla przepłynięcia takowego i popłynięcia do Filipinów.

W Londynie uważają to jako zupełne niemożliwe, z braku węgla i innych różnych przeszkód, i że eskadra ta powróci napowrót do Kadyksu.

Rząd nasz nosi się z zamiarem wysłania nowej "latającej eskadry" do Wysp Kanaryjskich i do portów samej Hiszpanii.

W Manili oczekują powstańcy a admirał Dewey w porcie Manili na przypłynięcie wojska amerykańskiego dla zajęcia Manili.

Ruchy Niemców w Manili są bardzo podejrzanemi, lecz tak Dewey jak i Anglicy pilnie ich śledzą i nie pozwolą na żadną grabież.

W Hiszpanii panuje prawdziwy zamęt, brak najmniejszego ładu i zdaje się, iż wszyscy Hiszpanie u steru rządu zupełnie potracili głowy.

Najważniejszą nowiną z ubiegłego tygodaia, w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, jest ta, że nasza armia przeszło 16-tysięczna pod komendą generała Shafter'a wylądowała szczęśliwie, i że konie, muły, broń, amunicya, żywność, lekarstwa itp. zapasy dla armii naszej i dla Kubańczyków również szczęśliwie zostały wysadzone na ląd. Wojsko nasze posunęło się już pod Sevillę, miasteczko 4 mile odległe od Santiago de Cuba. Stósownie do ostatnich telegramów, nasi ściągali armaty oblężnicze na pagórki, które zdobyli od Hiszpanów nasze przednie straże składające się z pułku "Szorstkich Jeźdźców" (Rough Riders) i kilku oddziałów regularnej konnicy. Gdy ten numer jest pod prasą prawdopodobnie toczy się z Hiszpanami zacięty bój o posiadanie miasta Santiago i o pochwycenie floty "zabutlowanej" admirała Cervery.

W piątek, jak gdzieindziej podajemy dokładniej, Amerykanie stoczyli pierwszy bój na drodze o 5 mil od Santiago de Cuba. Padło naszych około 25 trupem a około 75 rannych, lecz pokonali wroga dwa kroć liczniejszego i zmusili go do ucieczki. Pierwszy to był bój na ziemi kubańskiej pomiędzy armią naszą lądową a Hiszpanami. Pierwszym trupem padł 26 letni młodzieniec Hamilton Fish, syn państwa Mikołajów Fish a wnuk Hamilton'a Fish'a, ministra stanu w gabinecie Prezydent'a Grant'a. Był synowcem Stuevesant'a Fish'a, marszałka legislatury Stanu New York. Rodzina Fish'ów należy do najwybitniejszych starych rodzin kolonialnych w Stanie New York. Razem z Fish'em do pułku "Rough Riders" zaciągnęli się inni synowie znakomitych rodzin, znanych nietylko po całej Nowej Anglii lecz i w całym kraju.

Na pomoc gen. Shafter'a nadciągnęło około 5,000 Kubańczyków pod generałem Garcią, który siły swoje do zupełnej dyspozycyi oddał wodzom naszym. Razem Amerykanie i Kubańczycy, liczący przeszło 20,000, wsparci przez całą flotę admirała Sampson'a zdobędą Santiago. Hiszpanie mają 16,000 wojska pod komendą generała Linares a Cervera, admirał "zabutlowanej" floty, ma około 4,000 marynarzy. Siły to prawie równe, lecz Amerykanie, jak udowodnili już, nie lękają się iść jeden na dwóch a Kubańczycy tak samo.

Kubańczycy są walecznymi i wytrzymałymi.

WASHINGTON, D. C., 22 czerwca. — Porucznik Rowan, w armii naszej, powiada, że wódz kubański w prowincyi Santiago de Cuba, generał Garcia, do tego czasu wypełnił każde przyrzeczenie jakie zrobił w miesiącu maju, gdy go odwiedził w jego obozie powstańczym, i to skrupulatnie i ściśle, i sumiennie współdziała z naszą armią i marynarką. Ten generał kubański nietylko stawił się tam wszędzie ze swemi siłami gdzie przyrzekł, lecz poddał się zupełnie rozkazom admirała Sampson'a i gen. Shafter'a. Garcia, jak powiada porucznik Rowan, jest prawdziwym patryotą kubańskim i dobrym żołnierzem.

Z tego jak dzielnie Kubańczycy walczą z Hiszpanami w około Santiago, Amerykanie się teraz naocznie przekonują dla czego niepodbieństwem było dla Hiszpanów pokonać Kubańczyków i zakończyć rewolucyą Nasi oficerowie marynarkowi w swych raportach do rządu z zapałem wyrażają się o waleczności, bitności, wytrzymałości i inteligencyi Kubańczyków. Są oni tak zahartowani do natury jak nasi amerykańscy Indyanie, którym są podobnymi w swej wielkiej wytrzymałości trudów bez osłabienia fizycznych sił. Mogą długi czas być bez pożywienia i we wszelkich czasach żyją i utrzymują się bez trudności na owocach natury, jagodach, jarzynach i produktach kubańskich trzęsawisk i lasów — na którem to pożywieniu zwykły biały człowiek zmarłby z głodu. Są wybornymi zwiadowcami, nadzwyczaj zabiegliwymi, mająostre poczucia spostrzeżenia i są zupełnie nieustraszonymi. Śmiało idą na dwakroć i trzykroć silniejszego wroga i rozbijają go w puch.

Pomyślne wybranie zatopionych min w kanale Caimanera.

PLAYA DEL ESTE, Kuba, via Hayti, 22 czerwca. — Wczoraj z wielkiem powodzeniem cztery osady łodziowe, wybrane z liczby marynarzy okrętów wojennych "Marblehead" i "Dolphin," dokonały nadzwyczaj niebezpiecznej pracy wybrania z kanału Caimanera min, jakie wybuchają za dotknięciem. Nasamprzód wybrane zostały dwie miny. Ponieważ kapitan McCalla podejrzywał, iż się jeszcze więcej min znajduje ukrytych w wodzie, przeto wysłał cztery łodzie dla wyszukania i wyłowienia min do czysta.

Porucznik Boughter dowodził jedną łodzią z "Marblehead" a chorąży Gherardi drugą. Dwoma łodziami z "Dolphina" komenderowali chorążowie Coele i Sterling. Zaś okręty "Marblehead" i "Dolphin" zajęły pozycye ażeby swemi armatami zasłonić od ataku łodzie i ich załogi.

Łodzie śmiało wypłynęły w kanał i do południa wyłowiły 7 min-dotykających.

Skoro kanał do reszty zostanie oczyszczonym, nastąpi atak na małą kanonierkę hiszpańską, która schroniła się w głębi portu blizko miasta.

Niniejszy telegram jest pierwszym jaki został posłany dla dzienników ze stacyi Playa del Este po nowo uszykowanym drucie.

Bezpośrednia komunikacya telegraficzna pomiędzy naszą flotą przy południowo-wschodniej Kubie a Washingtonem.

Od środy przeszłego tygodnia władze w Washingtonie odbierają telegramy od kontradmirała Sampson'a przy Santiago de Cuba. Stacya kablowa na przesełanie depesz została urządzona w maleńkiej miejscowości Playa del Este, na samem wybrzeżu, około 15 mil na wschód od Santiago. Najpierwszy telegram jaki nadszedł do Washingtonu jest następujący:

"Playa del Este, Santiago de Cuba, 22 czerwca, 1898. — Do Ministra Marynarki w Washington, D. C.: Wyładowywanie armii postępuje pomyślnie w Baiquiri. Było mało, prawie żadnego oporu.

"New Orleans," "Detroit," "Castine," "Wasp" i "Suwanee" zbombardowały okolicę przed wyładowaniem wojska. Zrobiłem demonstracyą w Cabanas dla zajęcia uwagi nieprzyjaciela.

"Texas" ostrzeliwał bateryе zachodnie przez kilka godzin. Jeden człowiek został na nim zabity.

"Dziesięć podmorskich min w kanale Guantanamo zostało wybranych. Została urządzona komunikacya telegraficzna z Guantanamo.

Sampson."

"Playa del Este, niedaleko Baiquiri, Kuba, 22 czerwca. — Do Ministra Wojny, w Washington, D. C.: Wyładowywanie w Bayquiri dzisiaj rano jest pomyślnem. Bardzo jest mało, prawie żadnego nie ma oporu. Shafter."

Przesełka depesz z Playa del Este do Washingtonu zabiera niespełna pół godziny czasu.

Tym sposobem rząd nasz będzie prawie natychmiastowo informowany o każdem ważniejszem wypadku w kampanii przeciw Hiszpanom w okolicy Santiago.

Wojsko nasze już całe wylądowało.

NEW YORK, 23 czerwca. — Nadeszła tu depesza z Washingtonu donosząca, iż Prezydent McKinley został powiadomiony że cała armia gen. Shafter'a 16,000 przeszło ludzi wylądowała szczęśliwie na ziemi kubańskiej. Władze w Washingtonie cieszą się bardzo, z tego albowiem obecna pora przy Kubie jest porą straszliwych huraganów. Te jednakowoż spóźniły się, jakby naumyślnie.

Wysadzenie tak pospiesznie wojska na ląd, zaraz po naradzie gen. Shafter'a z kontradmirałem Sampson'em i generałem Kubańczyków Garcią, oznacza iż wodzowie nasi przy Santiago biorą się rączo do dzieła pokonania Hiszpanów.

Wylądowanie wojska odbyło się na wybrzeżu od Baiquiri do Aguadores. W Baiquiri jest dok, zbudowany przez amerykańską kompanią górniczą i tam też największa liczba wojska Shafter'a zeszła z okrętów na ląd. Blizko wybrzeża stały nasze okręty wojenne, jako też 20 mil na zachód od wybrzeża obozował silny oddział kilkotysięczny Kubańczyków dla powstrzymania możliwej przeszkody sił hiszpańskich z miasta Santiago.

W Guantanamo wyszła na ląd konnica pod gen. Wheeler. Pod jego komendą znajduje się oddział krowiarków i "szorstkich jeźdźców" ("rough riders"), których dowódzcą jest "Teddy" Roosevelt, były asystent ministra marynarki. W liczbie tych "szorstkich jeźdźców" znajduje się wielu młodych Nowo Yorczyków z najpierwszych rodzin tak sławnych jak i bogatych.

Zdaje się, iż planem wodzów naszych jest zupełnie obsaczyć admirała Cerverę i generała Linares — komendanta Santiago — i zmusić ich do poddania się lub przyjęcia beznadziejnej dla Hiszpanów walki. Żołnierze hiszpańscy po za Santiago dostawają tylko połowę zwykłej żywności, zaś w mieście samem nie dostawają nic i muszą sami dla siebie żywność poszukiwać. Ludność po większej części wyszła w okolicę i żywi się korzonkami i jagodami leśnemi.

Jeden marynarz na okręcie "Texas" został zabity odłamem hiszpańskiego granatu.

BAIQUIRI, Kuba, 21 czerwca. — Podczas wylądowania przednich sił gen. Shafter'a w liczbie 3,000, flota admirała Sampson'a bombardowała twierdze na wschód i zachód od Santiago. Na sam czas 1,000 Kubańczyków wyskoczyło jakby z pod ziemi i uderzyło na Hiszpanów blizko Baiquiri, którzy przybyli ażeby przeszkodzić wysadzeniu Amerykanów na ląd.

Hiszpanie przysposobili się stawić opór wylądowaniu, tak na zachodzie jak i na wschodzie od Santiago, lecz w Baiquiri, miejscu wybranem przez Shafter'a znajdował się tylko jeden hiszpański blokhauz na wysokiej skale na prawo od doku wylądowania oraz mała twierdza i okopy w tyle. Nasamprzód akcyą rozpoczęła flota, rozciągnięta wzdłuż całego wybrzeża, rzucając granaty na każdą twierdzę. Fortyfikacye w Aguadores, Cabanas, Seborney i Juragua, jak również blokhauz i twierdza blizko Bayquiri—wszystkie zostały zbombardowane.

Nie dziw też, że Hiszpanie nie wiedzieli gdzie Amerykanie wysadzają swoje wojsko na wybrzeże, zważywszy że linia bombardowana była spełna 20 mil długą. Twierdze wszystkie zostały pokruszone.

Jedyna strata po stronie Amerykanów była 1 poległy majtek na okręcie wojennym "Texas." Granat z twierdzy Cabanas pękł nad tylną częścią okrętu i odłam jeden zabił marynarza.

Wysadzenie na ląd wojska odbyło się jak z płatka. Najprzód, jak wyżej się rzekło, okręty wojenne poczęły rzucać granaty na twierdze a zaraz potem podpłynęły parowe łodzie na przewiezienie żołnierzy z transportów parowych na wybrzeże. Pierwsze łodzie już były w drodze do lądu, gdy Hiszpanie wyszli z fortu z tyłu Baiquiri.

Siły Hiszpanów zaledwie zdołały się uformować, kiedy z okrzykami: "Viva Cuba Libre!" i "Viva los Americanos" generał Castillo z 1,000 Kubańczykami wypadł jak grom z lasu i począł prażyć Hiszpanów salwą za salwą. Hiszpanie z biedą trzymali się jako tako pod strasznym ogniem z okrętów amerykańskich, lecz teraz całkiem się zmieszali na niespodziewany atak Kubańczyków; schronili się też czemprędzej napowrót do twierdzy a Kubańczycy parli ich z całą siłą.

Gdy niniejszy telegram jest w drodze toczy się dalej bój pomiędzy Hiszpanami a Kubańczykami. Ci ostatni przybyli w sam czas, odbywszy wczoraj forsowany marsz z Aguadores do Sigua. Tutaj dostali posiłki od swoich i się tak uszykowali, że mogli każdej chwili wypaść na pomoc Amerykanom. Uczynili też to dzielnie.

W czasie boju pomiędzy Kubańczykami a Hiszpanami cała przednia straż Shafter'a, 3,000 żołnierzy, wylądowała na ziemię kubańską, a reszta sił amerykańskich, w liczbie przeszło 13,000, zabierała się do wyjścia na ląd.

Wysadzenie wojska w Baiquiri i okolicy odbyło się na polecenie generałów kubańskich: Carcia, Rabi i Castillo. Z Baiquiri jest dobra droga do Santiago, po której nie tylko może postępować wojsko ale i armaty mogą być ciągnione. Na tej to drodze przyjdzie do staczania największych bojów, albowiem opanowanie tej drogi stanowić będzie zdobycie Santiago. Na pół drogi od Baiquiri do Santiago znajduje się miasteczko Aguadores, i to będzie trzeba najprzód zdobyć. Niektóre oddziały naszego wojska już wylądowały na wybrzeżu naprzeciw Aguadores, a "New Orleans" rzuca najtęższe granaty na fortyfikacye tego miasteczka. Okolica w około Aguadores jest bardzo górzystą, i niezawodnie przyjdzie do walnych bitew zanim uda się nam Aguadores opanować.

Od kilku tygodni generał Linares, komendant sił hiszpańskich w Santiago, fortyfikuje drogi prowadzące do Santiago. Droga z Baiquiri do Santiago jest zabarykadowana i ma nasypy. Wysokie punkta nad drogą są zajęte i trzeba będzie spędzić ztamtąd Hiszpanów zanim wojsko ruszy po drodze.

Nad Baiquiri powiewa sztandar amerykański, zatknięty przez wylądowane siły Shafter'a.

Wstępny bój, w którym padło trupem około 30 Amerykanów i około 70 rannych. — Strata Hiszpanów jest większą.

PLAYA DEL ESTE, 24 czerwca. — Krwawy, gorący bój stoczony został dzisiaj, (w piątek) rano pomiędzy "szorstkimi jeźdźcami" (rough-riders) pułkownika Wood a Hiszpanami. Ci ostatni znajdowali się ukryci w zasadzce na Amerykanów.

"Rough-riders" dostali polecenie wyjechać naprzód i utorować drogę dla armii naszej. Po forsownym pochodzie, jeźdźcy zeszli z koni i pieszo postępowali drogą, która prowadzi przez miasteczko Sevilla do miasta Santiago de Cuba. Dowiedzieli się, nawet posłyszeli, iż nieprzyjaciel ścina drzewa 3 mile od Playa del Este a 8 mil od Santiago dla zabarykadowania drogi.

Gdy jeźdzcy kroczyli po drodze, nagle hukać poczęły gęste strzały, salwą za salwą, z gąszczy i wysokiej trawy po obydwu stronach drogi. Lubo śmiertelny ogień powitał naszych, jednakowoż nie stanęli ani się nie ustraszyli, lecz rzucili się naprzód z pułkownikami Wood i Roosevelt na czele, wyszukiwać ukrytych w gęstwinie i zaroślach Hiszpanów.

Po blizko półtora-godzinnej bitwie naszych 1,000 jeźdzców wyparło 2,000 Hiszpanów z ukrycia i zmusiło ich do ucieczki. Hiszpanie cofnęli się do Santiago z wielkimi stratami.

"Jeźdźcom wszystkim pomagał 2gi oddział Massachussetts i 1szy pułk konnicy regularnego wojska.

Naszych padło kilkunastu a przeszło 50 rannych. Strata Hiszpanów wynosi najmniej podwójnie.

W okolicy miejsca gdzie "rough-riders" stoczyli bój, padło w różnych miejscach około 40 Kubańczyków, którzy uderzyli na rozmaite oddziały 3 tysięcznej armii Hiszpanów.

"Rough riders" pierwsi poszli albowiem o to usilnie prosili gen. Lawton'a, który jest wodzem pierwszej straży naszej. Jeźdźcy ci maszerowali przez góry z Baiquiri całą noc.

Hiszpanie dostali jako posiłki 10 armat polnych z Santiago na ufortyfikowanie gór w Sevilli.

Parowe transporty nasze jadą do Cerrado aby ztamtąd zabrać generała Garcię i jego siłę Kubańczyków i przewieźć bliżej do miejsca akcyi.

(Na parowcu depeszowym "Wanda," blizko Juragua, w piątek po południu, 24 czerwca, via Playa del Este, w zatoce Guantanamo, 24 czerwca, o g. 8 wieczorem.) — Dzisiaj, w piątek rano, cztery oddziały 1go pułku konnicy, 4 oddziały 10go pułku konnicy i 8 oddziałów Roosevelt'a "szorstkich jeźdźców," nieco mniej niż 1,000 żołnierzy razem, zeskoczyły z koni i zaatakowały 2,000 żołnierzy hiszpańskich w gąszczach ukrytych, mniej niż 5 mil od Santiago de Cuba.

Amerykanie zmusili wroga do ucieczki.

Najmniej 50 Amerykanów padło trupem i rannymi, w tej liczbie 6 oficerów. Kilku z nich umrze.

W jednem miejscu znaleziono 12 trupów Hiszpanów lecz strata ich musi być znacznie większą.

Generał Young dowodził tą wyprawą i znajdował się na czele wojska regularnego, zaś pułkownik Wood dowodził "szorstkimi jeźdźcami" kilka mil na zachód. Obydwa oddziały uderzyły na Hiszpanów równocześnie i bój trwał przeszło godzinę.

Hiszpanie poczęli dawać ognia z gęstych zarośli i mieli wszystkie korzyści co do liczby wojska i pozycyi, lecz nasi żołnierze rzucili się naprzód bez zachwiania i przypuścili szturm do blokhauzu w którym i w około którego Hiszpanie stawili ostatni opór. Atak Amerykanów rozbił ich tak, że wszyscy ratowali się ucieczką po za góry.

Później na pomoc naszym

(Ciąg dalszy na str. 4ej)

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cerarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	41½	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Czerwiec.

30 C. Wspomnienie św. Pawła.

Lipiec.

1 P. Teobalda, Romualda, Arona
2 S. Nawiedz. N. P. Maryi.
3 N. Eulogiusza, Reinharda.
4 P. Prokopa, Ulryka b., Berty.
5 W. Cyryla i Metodego.
6 Śr. Izajasza pr., Korneliusza.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Politechnika warszawska. "Kuryer Warszawski" podaje następujące, na których przyjmowani być mają słuchacze nowej politechniki, oraz prawa, mające przysługiwać jej wychowańcom: Do instytutu mają być przyjmowani: a) osoby, mające świadectwa z ukończenia kursu zakładów naukowych wyższych, lub te, które zdały egzamin półkursowy na wydziałach fizyczno-matematycznych w uniwersytetach; b) młodzieńcy, którzy ukończyli gimnazya rządowe i szkoły realne z ich klasami dodatkowemi (klasa VII); c) młodzieńcy, którzy ukończyli inne zakłady naukowe średnie, których kurs uznany będzie w tej mierze za wystarczający. Wykaz takich zakładów sporządzić ma następnie minister skarbu. Ilość studentów w instytucie określa minister skarbu na wniosek rady politechniki. Pierwszeństwo mają kandydaci pierwszej kategoryi a), którzy też mogą mieć ulgi i co do skróconego terminu ukończenia kursu. Po tej grupie z kolei pierwszeństwo mieć będą ci młodzieńcy, którzy najlepiej zdadzą egzamin konkursowy z matematyki i fizyki, oraz egzamin sprawdzający z języka rosyjskiego. Wpis wynosić będzie 100 rubli rocznie, czyli po 50 rubli na półrocze. Liczba studentów, korzystających z ulg w opłatach, nie może przechodzić połowy ogółu słuchaczów. Instytut korzysta z praw przyjmowania zapisów stypendyalnych na zasadach ogólnych. O ile miejsce pozwoli, instytut będzie też przyjmował wolnych słuchaczy, którzy mają płacić po 10 rubli półrocznie od przedmiotu, lub 50 rubli w razie uczęszczania na kilka wykładów, oprócz opłaty za zajęcia praktyczne.

Słuchacze, kończący wydziały mechaniczny i chemiczny instytutu, otrzymać mają tytuł inżyniera technologa, z wydziału zaś inżynieryjno budowlanego wychodzić będą ze stopniem inżyniera-budowniczego. Inżynierowie-technolodzy mieć będą prawo zarządzania fabrykami i zakładami przemysłowymi, sporządzania projektów i budowania fabryk i domów mieszkalnych, pozostających w bezpośrednim związku z fabrykami. Inżynierowie-budowniczowie zyskają prawo sporządzania projektów i dokonywania wszelkich robót budowlanych. Nadto tak jedni, jak drudzy mają prawo do posad nauczycieli etatowych w zakładach naukowych specyalnych i realnych.

POD PRUSAKIEM

W KS. POZNAŃSKIEM.

— Komisya kolonizacyjna nabyła, jak donosi "Tageblatt Pozn.", od hrabiego Skórzewskiego z Raszkówka dobra rycerskie Raszkówek z Drogosławiem i Józetowem za 125,000 mk. Przewłaszczenie już nastąpiło.

Rogowo. Folwark Lubicz nabył od panny Jasińskiej stolarz i gospodarz p. Łaniecki z Ryszewa za 66,000 mk. Lubicz mo 420 mórg obszaru.

Pleszew. W Piekarzewie zabił piorun gospodynią, karmiącą własne swe dziecko. Dziecku, chociaż odrzucone zostało o kilka kroków nic się nie stało.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Toruń. Okropny pożar wybuchł 30 czerw. na przedmieściu św. Jakóba w oberży p. Górskiego. Dom ten zamieszkiwał prócz właściciela i oberżysty Makowskiego jeszcze pięć innych rodzin. Pożar powstał w niewyjaśniony dotąd sposób o godzinie 2 w nocy 5 osób i robotnik Filarski z dwuletniem dzieckiem, robotnik Czarnecki z żoną i dzieckiem znaleźli śmierć w płomieniach. Ratunek był dla tego niemożliwy, ponieważ po przebudzeniu się wspomnianych osób, schody już stały w płomieniach. Żona F. i dziewczę wyskoczyły oknem z wyższego piętra i wywichnęły sobie nogi. Dom spalił się doszczętnio. Pogorzelcy prawie nic nie wyratowali. Właściciel był zabezpieczony na 30,000 mk.

Toruń. Przy uprzątaniu pogorzeliska na ulicy św. Jakóba wydobyto wczoraj z pod gruzów 5 spalonych trupów, Wczoraj przybyła na pogorzelisko komisya sądowa i przesłuchała tamże świadków. Ze ogień był podłożony, wnoszą ztąd, że na schodach wiodących do sklepu widziano wiele słomy i płatów złożonych, które najpierw stanęły w płomieniach.

W Chojnicach znaleziono pod budynkiem, który rozbierano, 1,20 metrów głęboko w ziemi w zniszczonem już zawiniątku następujące naczynia srebrne; trzy duże puchary od wina z wyrytem herbem. ze skróconemi nazwiskami i ozdobami; mały puchar z herbem, z ozdobami, sentencyą, rokiem 1595 i nazwiskiem "Tomasz Horner"; mały kubek z literami i ozdobamy; mały kubek w kształcie małej urny; mały kubek w kształcie małej beczułki z obrączkami, pozłocony. Wszystkie naczynia są dobrze zachowane.

Z Wąbrzeskiego. Właściciel dóbr Łobdowa p. Bischof sprzedał swą posiadłość za 152 500 m. rodakowi naszemu p. Jaruszewskiemu. P. Bischoff ofiarował własność swą na sprzedaż poprzednio komisyi kolonizacyjnej, która jednak się wzbraniała.

SZLĄZK.

— Borsigwerk. Siłę elektryczności doświadczyło wraz z trzecim towarzyszem zajęci byli naprawianiem dachu centralnej stacyi elektrycznej. Schodząc z dachu, potknął się jeden z nich i aby nie spaść, schwycił się oburącz drutu, którym elektryczność przebiegała. Nieostrożny jak przykuty pozostał przy drucie, gdyż siła elektryczności przywięzywała go do drutu. Drugi robotnik, ratując towarzysza, chwycił go w pas, aby go ściągnąć, lecz ciało pierwszego tak już było elektrycznością przepełnione, że i on przykuty został do towarzysza. Dopiero trzeci chwycił wiszących i z całą siłą pociągnął ich ku ziemi. Gdyby nie skuteczna pomoc trzeciego, byłby wyżej wiszący niechybnie życie postradał.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Z Kalwaryi Zebrzydowskiej w Galicyi donoszą, że 25 Maja przyszło do rozruchów antysemickich. Wzburzeni włościanie rzucili się na żydów, przyczem jednego żyda raniono i wybito około 60 szyb w oknach. Wysłany przez starostwo wadowickie urzędnik z asystencyą 9 żandarów zdołał przywrócić spokój. Następnego dnia do godziny 6 wieczorem panował spokój niezakłócony. O tym czasie jednak znaczęli się gromadzić na ulicach miasteczka okoliczni włościanie. Żandarmerya wyparła ich z miasta; trwało to cztery godziny. Zebrani wybili przytem 500 szyb w oknach Już po za miastem, mianowicie na górze klasztornej, chłopi stawiali opór; nacierali na żandarów, rzucali na nich kamieniami, i obrabowali jednego żyda. Jeden z żandarów trafiony w pierś kamieniem, wystrzelił i zabił tego, który go ugodził, a zranił drugiego, który również rzucał kamieniem. Ranny jest jeszcze prócz tego jeden z tłumu. W nocy odeszło wojsko do Kalwaryi w sile 130 żołnierzy.

Z pośród występców aresztowano 20. Z pomiędzy żandarów rannych jest trzech; jeden ciężko, a dwóch lekko od uderzenia kamieniem. Powód bezpośredni rozruchów dotychczas niewyjaśniony.

Jarosław, 5 czerwca. Wczoraj, w sobotę, wynikły tutaj groźne zaburzenia, które ponowiły się dzisiaj i trwają do tej chwili.

Powód zaburzeń następujący:

Wczoraj dnia 4 b. m. chłopiec, służący w handlu p. Klecana, wziął swemu chlebodawcy flaszkę wina, za co został skarcony. Tego samego dnia pokłócił się z kucharzem, a ten, chcąc się zemścić na chłopcu, doniósł o tej kradzieży, bez wiedzy chlebodawcy, wachmistrzowi policyi p. Markowskiemu. Wachmistrz wziął chłopca do aresztów policyjnych i tam — jak powiadają — miał go tak silnie obić, że chłopiec ducha wyzionął. Podług innej wersyi miał się powiesić w celi aresztu.

Tak czy inaczej, wieść o tym wypadku — niewiadomo, prawdziwa czy fałszywa — rozeszła się lotem błyskawicy po mieście.

Stała się ona powodem rozruchów.

Wieczorem około godziny 8 zebrał się tłum w liczbie kilkuset ludzi na rynku przed ratuszem i począł domagać się wydania chłopca i wachmistrza Markowskiego, aby na nim wywrzeć zemstę. Bramy magistratu zamknięto, a wtedy tłum porwał za kamienie i począł wybijać okna i gruchotać ramy. Zawezwać musiano wojsko, które przybywszy w sile 2 kompanii na rynek, uspokoiło zaburzenie.

Dopiero około godziny 1 w nocy tłum porozchodził się do domów.

Jarosław, 6 czerwca. Wczoraj w niedzielę ponowiły się onegdajsze rozruchy. Około godziny 7 rano ruszył tłum przed dom wachmistrza Markowskiego i wywrał na nim swą zemstę. Dom splądrowano, a zewnętrzne ogrodzenie zniszczono prawie zupełnie. Okna, ramy, drzwi, parkan, wszystko zostało połamane.

Następnie ruszono przed ratusz.

Bombardowanie ratusza rozpoczęło się na nowo. Tłum coraz wzrastał, a liczba jego doszła do kilka tysięcy. Okna, ramy, drzwi magistratu zostały zniszczone zupełnie. Mur podbijano. Ciężkie kamienie z bruku uderzały, jak bomby, we drzwi, które z wewnątrz zabarykadowano.

Nawet okna na trzeciem piętrze zostały zniszczone.

Nie dość na tem. Okna w kamienicy, w której znajduje się Rada powiatowa i sklep p. Klecana, porozbijano.

Wkrótce doszło do zajść jeszcze gorszych.

Gdy ukazali się żandarmi i policya miejska, tłum zaatakował ich gwałtownie. Wszczęła się walka. Dwóch żandarmów zostało ranionych lekko, policyant odniósł ciężką ranę.

Kilku ludzi z tłumu zostało również ranionych, a kilku aresztowano.

Gdy policya chciała uprowadzić aresztowanych, wynikła nowa bójka. Zabrzmiało hasło: "Nie dać! odbić!" Tłum rzuca się na aresztujących i odbija aresztowanych. Jeden z żandarmów, uderzony kamieniem,, upadł na ziemię. Zgiełk, hałas nie do opisania.

Ukazało się wreszcie wojsko.

Przybyły 2 kompanie i szwadron ułanów. Kawalerya kłusem, płazując opornych, rozpędza tłumy. Piechota zamknęła wszystkie główne ulice. Pomimo to postawa tłumu była jeszcze bardzo groźna. Chłopi, którzy z okolicznych wsi przybyli do kościoła, łączyli się z tłumem. Cudem tylko nie doszło do ponownego rozlewu krwi.

Dopiero około godziny 3 po południu nastał względny spokój.

Zarządzono teraz środki zapobiegające dalszym zamachom. Patrole przeciągają ulicami miasta. Nie wolno gromadzić się po ulicach i nawet wychodzić z domów. Starostwo zakazało zapowiedzianego festynu. Robotnicy telegrafowali po posłów Daszyńskiego i Kozakiewicza.

Później rozeszła się pogloska, że policyant i jeden z chłopów, którego raniono w w tłumie, zmarli z ran. Czy to prawda? — przekonać się trudno.

Od austryackiej granicy. W Chrzanowie w Galicyi skazał sąd pewnego balwierza na 6 lat więzienia za lekkomyślnie spowodowane zabójstwo. Balwierz ów rwąc pewnemu robotnikowi zardzewiałemi obcęgami ząb spowodował zatrucie krwi a w następstwie robotnika.

Armia hiszpańska na Kubie istnieje tylko na papierze.

WASHINGTON, D.C., 15 czerwca.—Hiszpania utrzymuje, iż ma więcej niż 200,000 żołnierzy na Kubie, lecz w połączeniu z tem podaniem wyszły na jaw niedawno temu niektóre fakta, które wyjaśniają sprawki tych, którzy są u władzy. Nietylko utrzymywanie to, że Hiszpania ma 200 000 wojska na Kubie jest dla tego ażeby nastraszyć Amerykanów i odwlec najazd, lecz jest i na to, ażeby oszukać naród hiszpański, który płaci na utrzymywanie tak znacznej armii dla bronienia Kuby.

Niedawno temu wyszedł na jaw sensacyjny skandal w sprawie zaciągania rekrutów do armii hiszpańskiej na Kubie. Rząd hiszpański nie ma zupełnie żadnych wiarygodnych zapisków jaką jest liczba zabitych na polu bitwy na wyspie ani o setkach i tysiącach innych, którzy zmarli w obozie lub w szpitalach na choroby, lub którzy zdezertowali — i tym sposobem z powodu tej lub owej przyczyny zmniejszyli liczbę żołnierzy hiszpańskich. Jest wprawdzie lista zmarłych, lecz jest stosunkowo małą, i nazwiska reszty włączającej wiele tysięcy jest dalej na papierze i na żołdzie a ich żołd jest wypłacanym klice oficerów, którzy się porozumieli ażeby orznąć lud hiszpański i skarbiec hiszpański już i tak biedny. Nawet żołnierze znajdujący się w służbie czynnej nie zostali wypłaceni od wielu miesięcy a gdy jakie zapłaty dostali to nie całe. Mimo to jednak, oficerowie ci ogromnie się pobogacili.

Gdy rząd hiszpański wydał proklamacyą powołującą 200,000 ochotników do służby wojennej na Kubie, otworzył instytucyą zwaną "Caja de Reclutas," czyli "Kasa Rekrutowa." Na czele tego ofisu był major Pacheco, syn generała Pacheco, jednego z najpierwszych komendantów krajowych. Znajdował się on pod bezpośrednimi rozkazami markiza de Rivera, kapitana-generała Madrytu, który podpisywał wszystkie papiery zaciągowe i kwity do wypłaty, który, słowem, miał wyłączną władzę w sprawie dostawiania ochotników, i fundusze rządu były pod jego dyspozycyą. Rząd bardzo potrzebował rekrutów i każdy rekrut miał powiedziane, iż dostanie 150 pesetów (około $30.) W niektórych przypadkach kwota ta była wypłaconą żołnierzom, lecz w większej liczbie przypadków żołnierze nie dostali ani jednego centa z tej nadgrody i byli zupełnie bezradnymi gdy się już zaciągnęli do wojska. Urząd rekrutujący na dostanie rekrutów zrobił ugodę z prywatną agenturą.

Zatrważającą sprawą w tej budlerce było to, że 90,000 ludzi miało być zrekrutowanych i za pomocą sprytnego systemu duplikacyjnego te 90,000 miały wypełnić całkowite powołanie dwustu tysięcy. W dodatku do wszystkiego co zyskali już, spiskowcy za pomocą tego dostali premią 150 pesetów od 110,000 ludzi, którzy nigdy się nie zaciągnęli do szeregów, lubo ich nazwiska były wpisane należycie do ksiąg i których nazwiska figurują do dziś dnia, jako żołnierzy, którzy wyszli na Kubę. Z tego powodu są tysiące biednego ludu hiszpańskiego, zupełnie nieświadome i ufające, które mniemają, że na Kubie znajduje się spełna 200,000 żołnierzy hiszpańskich pod bronią i płacą na ich koszta a które to pieniądze oszuści wciąż zabierają do swych kieszeni.

Z tych 90,000 zaciągniętych wielu było po nad ograniczony wiek jako i kryminaliści pobrani z więzień i ludzi pochwyceni na ulicach.

Fakt, iż, jak donoszą, tylko kilku padło trupem w boju lub kilku umarło z choroby, na wyspie Kubie — podczas gdy na prawdę tysiące pomarło — miało ten skutek na nieświadomej ludności, iż ta wierzy, że żołnierzom hiszpańskim się powodzi dobrze.

Gdy niektóre fakty o tem oszustwie wyszły na jaw w Madrycie, gen. Rivera zamiast zostać ukaranym za oszustwa w urzędowaniu, został jedynie przeniesiony do Filipinów, gdzie później zastąpił go kapitan generał Augusti. Lubo okazał się być jednym z najbardziej zdradliwych złodziei w Hiszpanii, mało co przeciw niemu wykryto. Major Pacheco został podwyższony w randze za swój udział w kradzieży tej, na adjutanta gen. Rivera, zaś agenci rekrutujący zostali uwięzieni jedynie przez 5 dni.

Takim jest stan rzeczy w łączności z hiszpańską armią ochotniczą znajdującą się obecnie na wyspie Kubie.

Żołd żołnierza rosyjskiego.

Zwyczajny sołdat w Rosyi pobiera trzy ruble na rok żołdu. Jestto około półtora dolara. Dzienna strawa jego składa się z dwóch funtów sucharów (z łupanego żyta) troszkę soli i nieco zupy.

Fakta przemawiają. — Nie to, co przypisujemy jakiemu lekarstwu, lecz co ono rzeczywiście dokonuje — opowiada historyą. Pozwolimy p. Tomaszowi Wojczt, w Mount City, S Dak., opowiedzieć ją w jego własnych słowach:

"Matka moja zachorowała z powodu okropnego zaziębienia, jakiego się nabawiła. Udało się naszemu lekarzowi jej ulżyć, lecz nigdy nie zdawała się być zdrową Jej apetyt był lichym, miała chwilowe dreszcze i czuła się ogromnie słabą. Takim był jej stan, gdy rozpoczęła traktament z Dra Piotra Gomozo. Ku naszej wielkiej radości mogę Pana teraz powiadomić, że nim zużyła całe pudło, wyzdrowiała i jest teraz tak żwawą i czynną jak jej wiek pozwala. Jesteśmy bardzo wdzięcznymi za te dobre rezultaty."

Dra Piotra Gomozo nie jest utrzymywanem przez aptekarzy, lecz jedynie przez specyalnych lokalnych agentów. Jeźli nie możecie je nabyć w Waszej okolicy, piszcie do Dra Piotra Fahrney, 112-114 So Hoyne ave., Chicago, Ills.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą caloroczną prenumeratę naprzód, odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premię. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posela się tylko jeden numer na okaz.

Szczegółowe wiadomości

O WOJNIE

Hiszpańsko-Amerykańskiej

CODZIEŃ PODAJE

Dziennik Chicagoski

z ilustracyami miejscowości, osób, fortec, okrętów, miast, itd mających styczność z tą wojną.

DZIENNIK CHICAGOSKI wychodzi codzień od r. 1890 z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych i kosztuje tylko **1c dziennie** czyli 25c miesięcznie, 75c kwartalnie lub $3.00 rocznie.

Kto przyśle $1.00 lub więcej otrzyma w podarunku jedną lub dwie książki powieściowe, stosownie do sumy nadesłanej.

Prenumerata musi w każdym wypadku być opłacona Z GÓRY.

Na okaz obecnie nie posyła się — trzeba najmniej zapłacić na jeden miesiąc tj. 25c, które przesłać można w *jednocentowych* znaczkach pocztowych. Większe sumy najlepiej przesyłać przez Money Order (pocztowy lub expresowy). Adres:

POLISH DAILY NEWS,
141 & 143 W. Division st.,
CHICAGO, ILL.

NOWA KSIĄŻKA!

Księża i Parafie Polskie

W STANACH ZJEDNOCZONYCH P. A.

(Dyecezya Chicagoska) z 45ciu prześlicznemi rycinami kościołów polskich, szkół, obrazów i fotografii księży.



W tej książce [illegible] opisy parafii polskich od czasu założenia aż do dnia dzisiejszego, jakotez historya towarzystw, życiorysy księży itd.

Cena wraz z przesyłką tylko 50c. Można nadesłać w markach pocztowych. Adresujcie:

W. Dyniewicz, 532 Noble Str., Chicago.

Obecnie jest sposobność nabyć

DOBRY KOŁOWIEC TANIO.



Zawarlismy umowę z fabrykantami na sprzedawanie Kołowców po cenach agencyjnych — tylko przez dwa tygodnie.

Męzki Kołowiec, model	B	$22.50.
" " "	F.	$24.00.
Damski Kołowiec model	D.	$23.00.
" " "	E.	$25.00

Powyższe kółka są jak najlepszego wyrobu i dadzą wszechstronną satysfakcyą.

Należy pamiętać, że sprzedaż niniejsza potrwa tylko 2 tygodnie. Przyślicie $5 zadatku a wyślemy Kołowiec C.O.D. na inspekcyą.

ADRESOWAĆ:

PULASKI CYCLE CO.,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

Zrządzenie Opatrzności.

Przed kilkunasty laty gdy pewna bogata rodzina powracała z wód przez Wrocław do dóbr swoich na Górnym Szląsku, we Wrocławiu zatrzymano się dni kilka, aby załatwić rozmaite interesa wreszcie zdecydowano się wyjechać popołudniowym pociągiem, aby wieczorem stanąć w domu, gdzie dla państwa świetne zgotowane było przyjęcie. Rzeczy już z rana wysłano na kolej, a po południu poszedł służący naprzód na dworzec, aby zakupić bilety, gdyż państwa nie chcieli się tem trudzić, ani też długo na dworcu czekać. Krótko przed odejściem pociągu udali się państwo na dworzec i w salonie dworca I klasy oczekiwali z upragnieniem przybycia służącego. Zadzwoniono po raz pierwszy do wsiadania, a służącego nie było; państwo jednakże byli spokojni, bo wiedzieli, że Jan jest punktualnym i na nim można polegać. Zadzwoniono drugi raz, a Jana jeszcze nie było. Teraz państwo zaczęli się niepokoić, co się z Janem stać mogło — — w tem trzeci raz odezwał się dzwonek, a pociąg pospieszny w szalonym wyruszył pędzie. Teraz dopiero nadbiegł służący spocony, zziajany, nie mogąc ze strachu słowa wybełkotać na uniewinnienie. Zasmucony patrzy na państwo, ale ci nie znają litości. "Dziś jeszcze opuścisz nasz dom, straciłeś służbę na zawsze!" tak brzmiał wyrok nieubłagany. Jan idąc rychlej na dworzec, wstąpił po drodze do starej i chorowitej swej matki aby ją pocieszyć i zanieść jej ułożonych kilka groszy. Mimowoli spóźnił się nieco, bo zegarek jego szedł później od zegarka kolejowego, z tej więc przyczyny przybiegł na dworzec, gdy właśnie zamknięto sprzedaż biletów, a pociąg z dworca wyruszył. Państwo powrócili do hotelu, rozgniewani na "niedbałość" służącego, który łamał sobie głowę, co teraz począć; przyszedł jednakże do tego przekonania że państwo ani uniewinnienia nie przyjmą, ani też próśb nie uwzględnią.

Wtem po dwóch godzinach przynosi telegraf straszną wiadomość; pociąg ów, którym państwo jechać mieli, wypadł w drodze z szyn i stoczył się z grobli; kilka osób na miejscu zostało zabitych, a wielu ciężko i lekko rannych. Żaden z podróżnych, nawet nie ranionych, nie przybył na oznaczony czas do domu. Można sobie wyobrazić zdziwienie państwa, gdy tę wiadomość odebrali! Teraz dopiero poznali, jakie to dla nich było szczęście, że Jan się spóźnił. Natychmiast go wezwano i zażądano, aby z najdrobniejszemi szczegółami opowiedział powód swego spóźnienia. Przekonano się, że dla troskliwej czułości poczciwego Jana ku matce, Pan Bóg pozwolił mu być wybawicielem swego państwa od wielkiego nieszczęścia. Rozumie się, że go zatrzymano w służbie, wynagrodzono obficie, a matce do śmierci zapewniono utrzymanie i opiekę.

Sprzedawanie Książek po bardzo nizkiej cenie, na miesiąc Czerwiec

TYLKO DO 1-go LIPCA, '98 r.

Mając na składzie jeszcze kilka tysięcy z poniżej podanych Książek, sprzedawać będziemy tak tanio tylko do 1-go LIPCA, 1898 r.

I.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskorek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, okrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena $2.85

Powyższy Tygodnik

jednego dolara. ($1.oo.)

II.

Zbiór Powiastek, ciekawych i wesołych opowiadań historycznych, i artykułów treści naukowej i opisowej. Zebrane przez "Gazetę Polską."

Zawiera:

1 Osobliwsza para przyjaciół. 2 Złodziej nad złodzieje. 3 Prawdziwe wiedeńskie kiełbaski. 4 Pogróżki z tamtego świata. 5 Potwarca, czyli miłość wiernie dochowana. 6 Ukarani rodzice. 7 Szlachetny młodzieniec. 8 Król i gosposia. 9 Dobry, kochany pan. 10 Czary. Powiastka z życia ludu czeskiego. 11 Zwiastunka śmierci. Prawdziwe zdarzenie. 12 Tak mi panie Boże dopomóż. Zdarzenie prawdziwe. 13 O życie lub śmierć. Powieść z czasów napoleońskich. 14 Wzmocnij ogień! Opowiadanie Roberta Davis. (Z angielskiego). 15 Swaty Napoleona I. 16 Wesele wiejskie. 17 Pochodzenie Chińczyków. 18 Straszna komnata. Opowiedział M. A. Ruda. 19 Koń pana konsyliarza. 20 Środek ziemi. 21 Baccarat. 22 Guyana. 23 Słońce wsródzimowe w Laponii. 25 Uzdolnienie żołnierza rosyjskiego. 25 Cośkolwiek z historyi psa. 26 Żałoba afrykańska. 27 Anioł biały. 28 Orzeł amerykański. 29 Malowanie skóry i tatuowanie. Marsylianka Murawiewa. 31 Święto rewolucyjne w Meksyku. 32 O chińskich niewiastach. 33 Postęp kultury w starożytności. 34 Starożytne przebiegi toaletowe. 35 Apetyt ptasi. 36 Socyalne położenie rzemieślników u starych Greków. 37 Naród pustelniczy. 38 Nasz biały chleb. 39 Stósunki obojga płci. 40 Ubiory z drzewa i chleb z drzewa. 41 Do historyi kompasu. 42 Drogi doktór. 43 Ludzie ubodzy jako prezydenci. 44 Amerykański bawół. 45 Dziwna rzeczpospolita. 46 Planeta Mars. 47 Coraz mniej złota. 48 Budhaizm. 49 Marzyciele czyli też oszuści. 50 Messyasze dawniejsi i teraźniejsi. 51 Podziemne morze na zachodzie. 52 Przyszłość świata. 53 Mieszkańcy jaskiń. 54 Największy kwiat w świecie dotychczas znany. 55 Testament Piotra Wielkiego. 56 Stracenie Karola I. 57 Choroba familijna. 58 Leczenie rudoskórców. 59 Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. 60 Nowe historyczne odkrycie o ustanowieniu hierarchii w Ameryce. 61 Żydowskie krople w szlacheckiej krwi. 62 Żona Bismarcka jest jędzą. 63 Przedhistoryczna Arizona. 64 Nowy nieprzyjaciel pijaństwa. 65 Niektóre dziwne wypadki. 66 List miłosny. 67 Dżugas, bohater Żmudzki. 68 Sirius. 69 "Ogród piekła." 70 Nie są obciążeni odzieżą. 71 Skutki wojny. 72 Piasek arabski. (Wyznanie mądrej głowy). 73 Z młodych lat prezydentów Stanów Zjednoczonych. 74 Zmysłowość zwierząt. 75 Deszcz i fabrykańci deszczu. 76 Postęp w 4ch wiekach od czasów Kolumba. 77 Postne potrawy. 78 Sahara. 79 Montevideo. 80 Stacya Jerozolima w r. 1892. 81 Jak się Japończycy obchodzą z dziećmi. 82 Adwent. 83 Arka Nowego. 84 Czarny papież. 85 Grób Katarzyny Jagiellonki. 86 Z epopei Napoleońskiej.

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena $1.50.

Nasze Życie, powieść w trzech częściach przez W. D. Chamskiego . . 1.00
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.35

Rodzina Konfederatów. (Józef i Kazimierz Pułascy,) I. Pan Starosta Warecki. II. Pan Marszałek Łomżyński. Obrazki Historyczne przez K. S. Bodzantowicza. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem Cena. . $2.50

Wszystkie powyższe trzy książki

jednego dolara. ($1.oo)

III.

Opowieści Stepowe przez Paulina Stachurskiego, zawiera:
1. Gulnara.
2. Na Stepie.
3. Atamańska mogiła.
4. Pokuta.
5. Podolanka.
6. Czartowa góra.

Cena........................50c.

Powieści Serbskie. 1) Car Łazarz. 2) Milewna. 3) Angora. . . . 30

Mysza wieża wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku 30

O Janie Twardowskim, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica. O spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna 30

Powieści Ludu. Spisane z podań. Różne bajki, baśnie, opowiadania, klechdy, historyjki, i żarty zebrał z rożnych starych ksiąg i pism Wł. Dyniewicz. Zawiera: Wilk i skowronek; O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, Lis i wilk; O bogatym panu, co miał syna jedynaka; Kojata; Piekne oczy; Bieda; Tomiła; Sierota; Rozmowa bydląt; Wianek Helisi; Maciej Pyta; Kaganiec; Pieniądze; Twarz królewska; Djabeł i mądry chłop; Tumek; Kłamstwo nad kłamstwami; Jałmużna; Zefir; Mary; Djabli tanek; Blada panna; Wieczny szewc; Zwierciadło; Pan Kożuszek· Potępiona; Miecz zwycięzki; Potępiona księżniczka; Zaczarowane pączki; Kominiarczyk królewski.
Cena...............................$1.00
W mocnej oprawie..............$1.35.

Tylko za jednego dolara. ($1.00.)

IV.

TYSIĄC NOCY i JEDNA. Powieści arabskie obejmujące przeszło dwa tysiące piędziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku. Zawiera następujące opowieści: Osieł, wół i rolnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya o ukaranym w zyrze — Historya młodego króla wysp czarnych. — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya trzeciego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Synbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya Kupca Chrześcianina. — Historya opowiedziana przez Szafarza Sułtana Kasgarskiego. — Historya Lekarza Żyda. — Historya opowiedziana przez krawca. — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szelselnihary faworytki Kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzówny chińskiej — Historya królewicza Amżyrada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia pierskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49 braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszcze Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

W 12 tomach.

Tylko za jednego dolara. $1.00.

☞ Upraszamy donosić jaki Expres jest najbliższy.

Adresować: **W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago.**

-:- BOLĄCE ŚCIĘGNA I MUSZKUŁY -:-

jest codziennem doświadczeniem ludzi cierpiących na Reumatyzm. Większość przypadków pochodzi z nieczystego stanu krwi. Najlepszem lekarstwem jest

DRA PIOTRA GOMOZO,

szwajcarsko-niemieckie lekarstwo, które odkrył pewien stary niemiecki doktor przeszło sto lat temu, lecz dopiero niedawno ogłaszane. Przywraca krwi czystość i życie, wzmacnia cały system i w ogóle buduje zdrowie. Rzadko kiedy nie wyleczy wszystkich chorób, spowodowanych przez zbiedzoną i nieczystą krew lub znajdujący się w nieporządku żołądek.

Nie jest lekarstwem aptecznem; jest sprzedawane tylko przez regularnych Gomozo agentów. Dla protekcyi publiczności i fabrykanta każda butelka jest zaopatrzona rejestrowanym numerem na wierzchu kartonu. Kupujący powinni uważać, ażeby tenże nie był wytartym lub naruszonym. Piszcie do:

Dr. PETER FAHRNEY, 112-114 S. Hoyne Ave., Chicago.

Aug. Gross,

980-982 WELLS STREET,

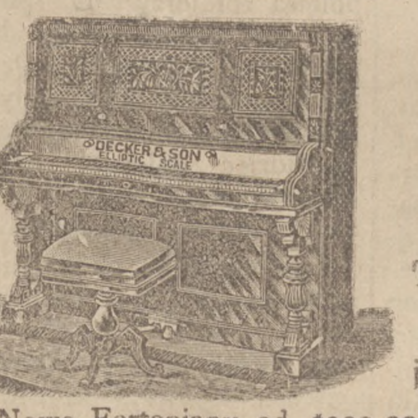
CHICAGO, - - - - ILLINOIS

Telefon 3443.

Skład Fortepianów.

NAJLEPSZYCH FIRM,

—— JAKO TO ——



DECKER,
GABLER,
SCHUBERT,
GILBERT,
PEASE.

Także własnego wyrobu.

Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie,

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku niechaj pisze w tych językach.

K. B. CZARNECKI. **F. W. KORALESKI.**

Czarnecki & Koraleski

ADWOKACI.

Pokój 305-310 Unity Bld — 79 Dearborn Street. 602 Noble Street.
Wieczorem — 574 Dickson Street. CHICAGO, ILL.

FARMERZY

dostają teraz **wysokie ceny** za swe produkta. Przyjedźcie i **zbogaćcie się** w starych i dobrze znanych **polskich koloniach**

Sobieski, Pułaski, Kraków i Hofa Park

gdzie zboża zawsze się **dobrze udają,** gdzie targi są blizko, gdzie już **100 Polskich familij** się osiedliło i gdzie są **Polskie Kościoły i Szkoły.**

Pomimo nowych ulepszeń i podniosłej wartości gruntu, będziemy sprzedawali farmy tego lata po **niższych cenach** aniżeli kiedykolwiek.

Jeźli masz dosyć pieniędzy do rozpoczęcia na farmie i na początkowe utrzymanie **to zadowolimy się choćby tylko małą wpłatą jako zadatek,** reszta sumy mogłaby być zarobioną z farmy **i damy wiele lat czasu do wypłacenia reszty.**

Przyjedźcie do **Sobieski, Wis.** stacyi kolejowej w kolonij i zobaczcie sobie grunt albo też piszcie po bezpłatną mapę i książeczkę do

J. J. HOF LAND CO., Milwaukee, Wis

Każdy Kaszel może być sygnałem Pneumonii i Suchot.
Każdy Kaszel i każde Zaziębienie może być zapowiedzią śmierci

Severy Balsam na Płuca

leczy każdy Kaszel i każde Zaziębienie w najkrótszym czasie 25 i 50

Ból w którejkolwiekbądź części ciała, czy to reumatyczny czy newralgiczny, zostanie usuniętym przez

SEVERY Olej św. Gotthardа

cudowny familijny liniment. 50 c.

Utrata apetytu i dolegliwości wnętrzności są pewnym znakiem choroby i tego nie trzeba zaniedbać.

SEVERY BALSAM ŻYCIA.

da Wam dobry apetyt i zreguluje Wam wnętrzności. 75 c.

W. F. SEVERA

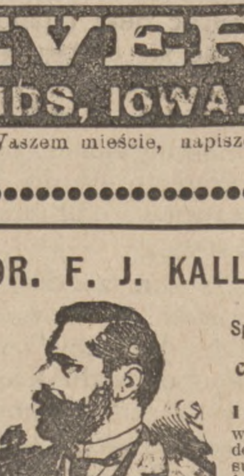
CEDAR RAPIDS, IOWA.

Jeźli nie ma agenta naszych lekarstw w Waszem mieście, napiszcie po ceny dla agentów.

☞ Polacy w Kanadzie (Canada) nie mając pod ręką drobnych pieniędzy papierowych, mogą przysełać na książki i przedpłatę na Gazetę i Tygodnik w markach pocztowych. x

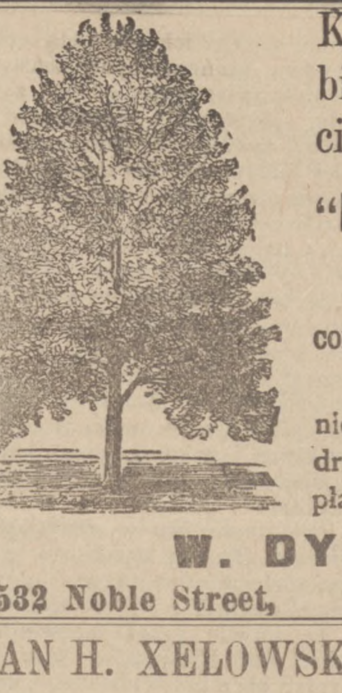
☞ Kto życzy sobie nabyć książek powieściowych, itd., itd., niechaj przyśle 2c. znaczek pocztowy na Katalog Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, w Chicago, Ills. x

DR. F. J. KALLMERTEN,



SŁYNNY Specyalista w leczeniu CHORÓB CHRONICZNYCH, NERWOWYCH I PRYWATNYCH wydał swoim nakładem bardzo interesującą książeczkę w językach polskim, niemieckim i angielskim, w której umiejętnie traktuje o chorobach i nowych sposobach leczenia. Książeczka ta jest bardzo ciekawa, a rozsyłana jest zupełnie darmo każdemu, kto przyśle swój adres i 2c. markę pocztową do:

DR. F. J. KALLMERTEN, Toledo, Ohio.



Kto ma wolą sprowadzić sobie drzewek owocowych lub cieniodajnych z mej Szkółki

"First National Nursery of Chicago,"

COR DIVERSEY & AUSTIN (N. 60) AVS. CHICAGO, ILL.,

niech teraz sobie zapisuje. Cennik drzewek i krzewów posyła się bezpłatnie każdemu na żądanie.

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Street, Chicago, Ills.

JAN H. XELOWSKI,

Apteka Polska

709 MILWAUKEE AVE. CHICAGO.

Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków na ruptury, bandaży kuli (crutches), tudzież lekarstw specyalnych, krajowych i importowanych każdego gatunku krople, medycyny patentowe, wina, krajowe i importowane.

PIJAWKI

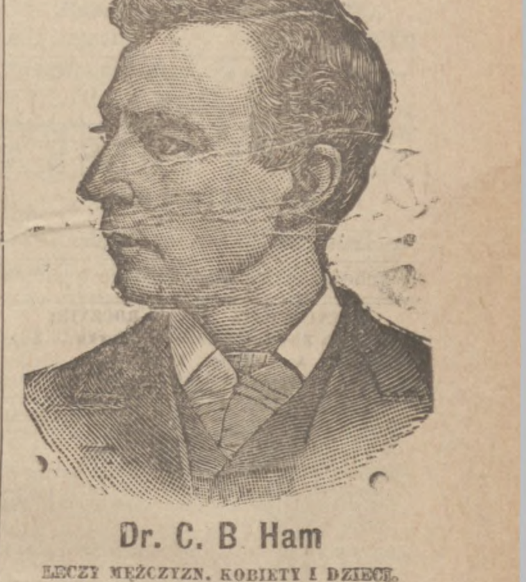
SPROWADZANE ZE SZWECYI.

Zamówienia pocztą natychmiast załatwiane i wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.

Przyślijcie 2-centową markę pocztową a dostaniecie odwrotną pocztą CYRKULARZ i RADY jak użyć słynnych familijnych lekarstw **Dra BONKER.**

Jan H. Xelowski,

709 Milwaukee Ave., Chicago.



Dr. C. B Ham

LECZY MĘŻCZYZN, KOBIETY I DZIECI.

Jeżeli doktorzy nie mogli rozpoznać twej choroby, lub nie mogli ci nic pomódz, to napisz zaraz do Doktora Ham'a, a on ci udzieli rady darmo. Gdyby doktor uznał chorobę za nieuleczalną, to pieniądze zwróci i nie potrzebujesz być nic stratny. Dr. Ham jest uczciwym i odpowiedzialnym, a chorymi opiekuje się z taką pieczołowitością, jak ojciec swymi dziećmi. Ludzie, którzy naprożno szukali rady licznych doktorów, którzy przecierpieli po kilkanaście lat w szpitalach, jakby w czarodziejski sposób zostali uleczeni przez Dra. Ham'a. Nie mówimy tego z żadną przesadą, lecz tylko szczerą prawdę. Nie przedłużaj swej choroby, bo może się stać nieuleczalną. Pisz zaraz do Doktora Ham'a. Medycyn Doktora Ham'a nie można dostać w żadnej aptece, ani groserni, ani szynku, ani też od pedlerów. Kto chce być pewnym, że dostaje czystą i zdrową medycynę, to musi po takową pisać prosto do Dra Ham'a. Butelka medycyny kosztuje tylko $1.00, sześć butelek $5.00. Pisząc po medycynę, należy opisać swą chorobę i załączyć w liście pieniądze, lub przekaz pocztowy, bankowy lub expresowy. Medycynę i przepis jak się leczyć wysyłamy odwrotną pocztą. Przyślij markę pocztową na odpowiedź. Adres taki:

DR. C. B. HAM,

708-709 National Union Building, Toledo, Ohio.

FIRST

National Bank

OF CHICAGO.

PIERWSZY

Narodowy Bank

W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ul.

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE.

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

ZARZĄD.

SAM'L. M. NICKERSON, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY:

Sam'l. M. Nickerson,	E. F. Lawrence.
S. W. Allerton,	F. D. Gray.
Norman B. Ream,	Nelson Morris.
B. C. Nickerson,	Richard J. Street.
Eugene S. Pike,	Jas. B. Forgan.

A. A. Carpenter.

J. J. HAWELKA

PASAŻERSKI AGENT.

Lake Shore & Michigan Southern kolei żelaznej.

Ofis w dworcu kolei. Wieczorami w swem pomieszkaniu.

No. 997 Le Moyne ul.

Wyrabia Karty Okrętowe i Bilety na koleje żelazne.

Sam Steingard,

FABRYKANT I IMPORTER

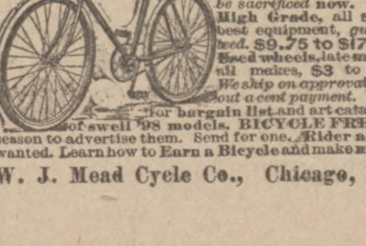
Rosyjskiego i Tureckiego Tytoniu, Cigarów, Papierosów i Tabaki do Zażywania.

807 Milwaukee Ave.,

CHICAGO.

Poleca Publiczności polskiej:

Rosyjski tytoń po 50c., 60c., 75c. i $1.00 za funt.
Turecki tytoń $2.00, $3.00 i $4.00.
Papierosy z rosyjskiego tytoniu po 35c. a z tureckiego po 55c., 75c. i $1.00 za setkę.
Gibzy po 8c., 10c. i 15c. za setkę.
Maszynki do robienia papierosów po 10c. za sztukę.
Bibułki po 24c., 30c., 40c i 50c. za tuzin paczek.
Tabaka do zażywania po 25c i 35c. za funt.
Tytoń do fajki po 20c. i 40c. funt
Cygarniczki wiśniowe po 5c. i 10c.
Cygarniczki trzcinowe po 3c. i 5c.
Fajki w wielkim wyborze po 10c., 15c., 20c., 25c., 30c., 35c., 40c. i 50c. sztuka.
Cygara po 80c., $1.00, $1.25, $1.50, $1.75, $2.00, $2.50 i $3.00.
Tabakierki po 10c., 25c., 30c. i 50c.
Rosyjska herbata po 80c., $1.04, $1.20 i $1.50 za funt.
Maleńkie cygarka w kształcie papierosów po 60c., 75c., $1.00 i $1.50 za setkę.
Tytoniarki skórzane i blaszane tak na tytoń, papierosy i na cygara po 20c. i 35c. za sztuka.



7000 BICYCLES

carried over from 1897 *must be sacrificed* now. New High Grade, all styles, best equipment, *guaranteed.* $9.75 to $17.00. Used wheels, late models, all makes, $3 to $12. *We ship on approval without a cent payment.* Write for bargain list and art catalogue of swell '98 models. BICYCLE FREE for season to advertise them. Send for one. Rider agents wanted. Learn how to Earn a Bicycle and make money.

W. J. Mead Cycle Co., Chicago, Ills.

SANTAL-MIDY

W 48 GODZINACH

zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności.

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ

W AMERYCE

WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA,

532 Noble Street, - - - Chicago, Ills

Jest do nabycia

WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,

TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. $2.50
Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami $3.25
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami $4.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne $6.00.

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA

w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,

W. DYNIEWICZA,

Chicago, Ills.

Przewodnik adresowy

Miasta Chicago zawierający przeszło 200 stronnic nazwiska ulic i numery z mapą Chicago i całej okolicy powinien każdy mieć przy sobie, gdy przybywa do Chicago. Kosztuje z przesyłką pocztową 30 centów.

Przewodnik adresowy miasta New York i okolicy z mapą. 35c

Mapy każdego Stanu i Territory's osobno: — Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticus, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming. Każda po 30c.

Mapa na jednej stronie: Ameryka północna a na drugiej cały świat; po dwa dolary.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St. Chicago.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posela się tylko jeden numer na okaz.

Jeszcze wielu nie opłaciło Gazety Polskiej, przeto wysełamy w listach zapozwania do odsełania nam należytości na Gazetę Polską.

W krótkim czasie rozpoczniemy wstrzymywanie wysełki Gazety Polskiej tym, którzy nie opłacili.

Chicago, Ill., 30 Czerwca, 1898 r.

Pomysł Prezydenta McKinley, że Hiszpanów inaczej do pojęcia ich bezradnego własnego stanu przyprowadzić nie można, ani przekonać o beznadziejności ich toczenia wojny z naszym krajem, jak za pomocą wysłania silnej floty do samej Hiszpanii i zbombardowania jej miast portowych, dojdzie w krótkim czasie do urzeczywistnienia. Oto już się szykuje nowa eskadra zwana "eskadrą wschodnią," pod komendą komodora Watson'a, która wkrótce ma popłynąć na wschód i najprzód zdobyć Wyspy Kanaryjskie a potem zbombardować nadbrzeżne portowe miasta Hiszpanii. Wydział Marynarki nie robi żadnej tajemnicy z tego postanowienia, lecz otwarcie ogłasza, iż popłynie eskadra do Hiszpanii i tam zaślepionych Hiszpanów naocznie przekona o potędze naszego oręża.

Być może, że dla tego Wydział Marynarki nie robi z tej wyprawy żadnej tajemnicy, ażeby ostrzedz Hiszpanią i przyprowadzić ją do rozumnego zastanowienia się, że prowadzenie dalsze wojny w tem trudniejszą stawia ją pozycyą co do warunków pokoju. W Washingtonie wszyscy pojmują, że hiszpańska królowa-regentka i gabinet, jako i wszyscy światli ludzie w Hiszpanii życzą sobie zakończenia wojny, albowiem widzą tylko coraz to groźniejsze następstwa przegranej; lecz trudno jest przekonać o tem cały ciemny i przesądny naród hiszpański, który jest w tak grubej nieświadomości iż zupełnie nie pojmuje, że wojna inaczej się nie może skończyć jak zupełną ruiną i upokorzeniem Hiszpanii. Ogół narodu hiszpańskiego nie jest wcale świadomy co do sił i bogactwa zasobów naszego kraju, tylko mniema, że Amerykanie są narodem jeżli nie słabszym to równie silnym, i że tylko jest kwestyą czasu pobicia i ujarzmienia Amerykanów. Słowem, jak donoszą korespondenci w Hiszpanii zamieszkali, ogół narodu hiszpańskiego wcale nie wątpi, iż Hiszpania zwycięży, zabierze nam nasze okręty wojenne, zajmie takie sztuki kraju jakie się jej spodobają i że zmuszeni będziemy zapłacić taki ogromny haracz, iż cały naród zrobi się od razu bogatym. W zaślepieniu tem utrzymują naród nawet tacy ludzie, którzy uchodzą za światłych i którzy wiedzą że sprawa Hiszpanii jest rozpaczliwą.

Dlatego też, jak wielu teraz podziela pierwotne zdanie Prezydenta, inaczej Hiszpanów nie będzie można oświecić co do punktu ich bezradności, jak naocznie ich przekonać o naszej sile, jak dać im namacalne o takowej dowody. I w tym celu ma popłynąć "eskadra wschodnia" do Hiszpanii pod komodorem Watson.

"Rough Riders" (wymawia się rof rajders) "szorstcy jeźdzcy," pod komendą pułkownika Wood'a znani jako oddział porucznika Roosevelt'a, nie mało znieśli drwin od tych, którzy lubią sobie ze wszystkiego kpić. Wprawdzie jeźdzcy ci to rzeczywiście szczególna zbieranina, albowiem szeregi ich stanowią ludzie z obydwu krańców społeczeństwa: są tam krowiarcy (cow-boys) z zachodu, północno i południowego zachodu, dawniejsi zwiadowcy i szlakowcy indyańscy, pasterze bydła i koni, stróże nadgraniczni — słowem amerykańscy kozacy; dalej akademicy i najpierwsi atleci kolegij, synowie rodzin zasłużonych, bogatych i sławnych. Pułk ten "cowboy'ów" i akademików, prostaczków i uczonych, biednych i bogatych — lecz wszyscy dzielni chłopi jak dęby, umiejący władać bronią i jeździć konno jak Indyanie poszedł na pierwszy ogień i pokazał całemu światu z jakiego materyału jest złożony amerykański żołnierz, bez względu na jego stanowisko w sferze społeczeństwa. Chociaż wpadli w zasadzkę, chociaż był to pierwszy chrzest tych "Rough Riders," nie zachwiali się na chwilę przed śmiertelnym gradem kul Hiszpanów, lecz wytrzymali napad niewidzianego, ukrytego w gąszczach wroga i po pierwszem ochłonięciu z niespodziewanego ataku, rzucili się walecznie na dwakroć silniejszego wroga i zmusili go do haniebnej ucieczki. Padło naszych około 100, dwudziestu kilku zabitych a przeszło siedmdziesięciu rannych, lecz za to Hiszpanów padło dwa razy tyle najmniej i pomimo wszelkich korzyści po ich stronie: podwójnej siły, bezpiecznego ukrycia się w gęstych zaroślach i znajomości okolicy zostali pobici przez walecznych "Rough Riders."

Dzielni nasi "Rough Riders" sunęli na wroga jak niezatrzymany wał i pierwszą bitwę na ziemi kubańskiej rozstrzygnęli na naszą stronę.

Mamy więc: pierwsze zwycięztwo na morzu po naszej stronie (Dewey'a pod Manilą), i pierwsze też zwycięztwo na lądzie, pod Sevillą.

Teraz, kiedy nasi "Rough Riders" krwią własną udowodnili, iż są nieustraszonymi i walecznymi wojownikami — nie będzie więcej z nich przekpiwań ani szyderstw od tych, ktorzy lubią wszystkich szykanować.

W przededniu walnej bitwy pod Santiago.

(Ciąg dalszy z stronnicy 1szej.)

przybyły pułki 7my, 12ty i 17ty piechoty, część 9go pułku konnicy i 2go pułku Massachussetts, i 71szy pułk New York'ski.

Amerykanie obecnie zajmują rzec można próg miasta Santiago de Cuba i się gotują do szturmu.

Okręty wojenne granatami zasłoniły wysadzenie na ląd zapasów i koni.

BAIQUIRI, Kuba, 24 czerwca. — Okręty wojenne "Montgomery," "Suwanee," "Scorpion" i "Wampatuck" strzelały gorąco granatami do lasu dzisiaj rano przy Seboney, dla zasłonienia wylądowania zapasów i koni.

Generał kubański Castillo z siłą 2,000 Kubańczyków dzisiaj stoczył zacięty bój, lecz zwycięzki, z Hiszpanami pod Guasima. Zdobył dwa pociągi kolejowe naładowane żywnością i 100 tonami węgla. Wielu Hiszpanów padło trupem a Kubańczyków padło zabitych i rannych mniej niż 50.

Wojsko nasze maszeruje do Santiago.

PORT ANTONIO, 24 czerwca. — (Depesza z obozu generała Lawton.) Dzisiaj rano wojsko nasze zajęło miasteczko Juragua bez oporu. Hiszpanie, w liczbie 600, ratując się ucieczką, opuścili tę miejscowość tylko o 1 godzinę przed przybyciem Amerykanów.

Gen. Lawton, który prowadzi przednią straż armii i jest wodzem 22go pułku piechoty, zdąża ku Sevilli, gdzie przyjdzie do walnej bitwy, zanim wojsko ruszy ku Santiago. W Sevilli Hiszpanie stawią największy opór i gdy Sevilla zostanie zdobytą, droga będzie wolna do Santiago. W całej okolicy, Hiszpanie cofając puszczają wszystko z dymem i ścierają się z licznemi oddziałami Kubańczyków, którzy na nich wypadują niespodziewanie.

Piechotą naszą dowodzi generał Lawton a konnicą gen. Wheeler.

Amerykanie zajęli korzystne pozycye przed i w około Sevilli.

PLAYA DEL ESTE, 25 czerwca. — Generał "Joe" Wheeler, komendant konnicy przedniej straży armii amerykańskiej, zajmuje obecnie pozycyą obejmującą miasteczko Sevilla, gdzie Hiszpanie porobili okopy i zamierzają naszemu dalszemu pochodowi stawić opór.

Pagórki przed Sevillą od wschodu są w ręku Amerykanów, lecz z atakiem się wojsko nasze wstrzymuje aż do przybycia artyleryi, która nadciąga z pośpiechem obecnie z Juragua. Wydarzyły się małe utarczki, lecz nie było żadnego stanowczego boju.

Sevilla jest 5 mil od Santiago. Gdy zabierzemy Sevillę, droga będzie wolną aż do fortyfikacyj miasta i do El Morro, broniącego wchodu do portu Santiago. Dzisiaj przed nocą spodziewają się wszyscy wielkiej bitwy pod Sevillą.

Obecnie w toku jest ruch boczny Amerykanów, który odda nam w ręce Aguadores, miasteczko nadbrzeżne a może i samo El Morro, które jest w pobliżu. Razem z przytym ruchu naszego wojska w Aguadores, udział w boju weźmie flota i po skruszeniu El Morro, Santiago będzie na naszej łasce tak od strony wody jak i od lądu.

Krwawy pierwszy chrzest "Szorstkich Jeźdzców" w pierwszym większym boju lądowym z Hiszpanami.

JURAGUASITO, Kuba, 25 czerwca. — W walnej potyczce wczorajszej, Roosevelt'a "Rough Riders" (Szorstcy Jeźdzcy) walczyli jak szatani od chwili w której najpierwszym od kuli hiszpańskiej padł sierżant Hamilton Fish, młodzieniec pochodzący z wpływowej i bogatej familii w New Yorku, akademik Columbia kollegium — aż do chwili kiedy ostatni Hiszpan został wypłoszony z gęstwiny i zmuszony do ratowania życia ucieczką.

Sierżant Fish, najpierwszy żołnierz amerykański, jaki poległ na polu bitwy na ziemi kubańskiej w tej wojnie, posuwał się naprzód na czele swego oddziałku, złożonego z 8, maszerujących pojedyńczo po wązkim szlaku, po jednej stronie znajdował się plot z drutu kolczastego a po drugiej, prawej stronie, znajdowały się gęste zarośla. Przy boku Fish'a znajdował się kapitan Allyn K. Capron, komendant oddziału "L." Obaje byli młodzieńcami wielkiej odwagi i doskonałych sił fizycznych. Postępowali naprzód śmiało wcale nie przeczuwając, że prosto idą w zasadzkę.

W czwartek w nocy kubańscy zwiadowcy donieśli gen. Wheeler, wodzowi konnicy, iż znaczna liczba Hiszpanów skoncentrowała się w blokhauzie na pagórku krótką odległość z tej tu strony Sevilli a 4 mile na północnozachodzie od Juraguasito. Z brzaskiem dnia w piątek rano, generał Young posunął się naprzeciw nim z konnicą maszerującą pieszo. Zdążał po wschodnim szlaku, posuwając się szybko ażeby uderzyć na nieprzyjaciela z boku. Gen. Young miał pod sobą 4 oddziały 1go pułku kawaleryi i 4 oddziały 10go pułku kawaleryi. Pułkownik Wood, na czele 8 oddziałów swego pułku "Szorstkich Jeźdźców" dążył zachodnim szlakiem, który prowadził przez jak najdzikszą pustynię, nadzwyczaj górzystą. Obydwie te kolumny były w drodze ku Sevilli jeszcze przed. wschodem słońca.

Gorąco było okropne, nawet już o tej rychłej porze dnia. Żołnierze cierpieli ogromnie, znajdując się w ciężkim moderunku marszowym, i niebawem ciężkie ich ładunki i ubiory stały się niepodobnemi do noszenia. Żołnierze poczęli odrzucać deki i paki ażeby pozbyć się ciężaru w pochodzie. Blaszanki zawierające wodę wkrótce zostały wypróżnione i pragnienie ogromnie przyczyniło się do znużenia i torturów pod piekącem słońcem.

Kap. Capron z oddziałem "L" prowadził przednią straż "Szorstkich Jeźdźców" a na czele swego oddziału kroczył 6 stopowy sierżant Hamilton Fish, kolegialny atleta i dzielny żołnierz. Gąszcze były za wielkie ażeby wysełać podjazdy boczne, na jednę lub drugą stronę szlaku, lecz naprzód postępowało kilku kubańskich zwiadowców. Nagle natrafiono na trupa jednego Kubańczyka, leżącego rozciągniętego na szlaku, widocznie zabitego przed chwilą. Złowrogi ten znak zniewolił kapitana Capron do zatrzymania swych żołnierzy. Rozpoczęło się baczne przeglądanie otaczających gąszczy i w chwilę potem spostrzeżono placówkę wroga krótką odległość naprzód.

Pułkownik Wood, postępujący naprzód, rozkazał żołnierzom nabić broń. Tedy rozpoczął się powolny marsz "gęsi," tj. pojedyńczo, z powodu niebezpiecznej natury szlaku: albowiem na prawo były wielkie gąszcze a na lewo płot z kolczastego drutu.

Najpierwszy odgłos boju przyszedł z oddali, i właśnie w chwili gdy "szorstcy jeźdźcy" się przekonali iż weszli w zasadzkę, odezwała się ostra strzelanina daleko na wschodzie, gdzie gen. Young ze swymi ludźmi wpadł we gniazdo padalców. W same oblicza żołnierzy "L" poczęły hukać gęste strzały hiszpańskie z Mauser'ów a gąszcz zkąd te strzały pochodziły był tak wielkim, że nie można było widzieć dalej jak na 20 kroków. Atak wroga był gorący i dobrze uplanowany.

Sierżant Fish padł trupem za pierwszą salwą, trafiony w okolicy serca. Kapitan Capron, stojący przy krawędzi gąszczu, wydobył rewolwer i począł strzelać w głębią zarośli. Miał broń wymierzoną i strzelał właśnie gdy trafiła go kula, raniąca go śmiertelnie, i padł na szlaku u stóp swych żołnierzy. Ci cisnęli się w około niego chcąc mu pospieszyć z jaką ulgą lecz rzekł do nich ostro: "Nie dbajcie o mnie, pospieszajcie naprzód!" Na chwilę wojacy, pozbawieni wodzów, stali jakby oszołomieni, podczas gdy kule koło nich gęsto świszczały i raz po raz padał trupem lub rannym tu i tam żołnierz. Lecz po tym momencie żołnierze wpadli z nieustraszoną odwagą w gąszcze i poczęli strzelać gradem kul do niewidzianego nieprzyjaciela.

Pułk. Wood szybko rozwinął swych ludzi jako podjazdowców i wszyscy rzucili się z werwą do gąszczy, jakby byli starymi wojakami w takiem prowadzeniu boju. Porucznik-pułkownik Roosevelt pochwycił karabin, który wypadł z ręki jednego rannego i razem z żołnierzami walczył aż do samego końca bitwy. Hiszpanie teraz nie dostali ani jednej chwili spokoju i "szorstcy jeźdźcy" z furyą poczęli płoszyć z zasadzki ukrytych nieprzyjaciół, kładąc wielu trupem. Amerykanie postępowali niezachwianie naprzód ciągle strzelając i wyparli wroga aż za pagórek gdzie stał blokhauz, o który się oparli; blokhauz ten Amerykanie zdobyli i spalili i pognali Hiszpanów aż za drugi pagórek ku Santiago.

W czasie gdy toczył się ten bój pomiędzy "Rough Riders" a Hiszpanami, który trwał więcej niż godzinę, generał Young jakie milę dalej na wschód ścierał się na czele wojska regularnego z Hiszpanami tak samo ukrytymi w zasadzce. Żołnierze Young'a bez żadnej zwłoki, zabrali się zaraz do roboty przeciw Hiszpanom i gnać ich poczęli przez gęstwinę i lasy, pagórki i doliny, gęsto prażąc śmiertelnemi strzałami, że się Hiszpanie z największym pośpiechem przyłączyli do tych, którzy uchodzili przed "Szorstkimi Jeźdźcami" ku Santiago.

W tym czasie nadciągały naszym posiłki i niebawem silna pozycya Hiszpanów dostała się w zupełne posiadanie naszych sił. Znaleziono przeszło 30 trupów Hiszpanów w miejscach obydwu potyczek, lecz strata ich musi być znacznie większą, trudna do skonstatowania z powodu gęstych zarośli. Amerykanie stracili 22 poległych i około 70 rannych. Takim był bój przedniej straży armii gen. Shafter'a i był pierwszym krwawym chrzestem dla wielu z naszych dzielnych "Rough Riders."

Z tymi "Rough Riders" — pisze korespondent Kennett F. Harris, naoczny świadek — byłem razem od samego San Antonio, w Texas, aż tu do Sevilli, na Kubie, i dzieliłem losy fortuny tego niezwykłego pułku pogranicznych śmiałków Indyańskich szlakowców, znaczycieli bydła i panów z wysokich sfer towarzystwa.

Pułk ten, jak wiadomo, składa się z "krowiarków" (cowboys), akademików, młodzieńców z najpierwszych rodzin w kraju i pod jednym sztandarem łączy obydwa krańce naszego społeczeństwa. Obok nieokrzesanego "cowboy'a" walczy towarzysz który skończył uniwersytet, obok zahartowanego przewodnika i harcownika rozległych preryj bije się syn wschodniego milionera, który z czytania tylko dowiadywał się o trudach i niebezpieczeństwach wojny. Wszystkich, jako wiernych obywateli amerykańskich ożywia jedna wzniosła myśl: walczenia za sprawę wspólnej ojczyzny.

Wrogie armie przysposabiają się do stanowczej bitwy.

(W szeregu bojowym, w pobliżu Santiago de Cuba, 26 czerwca, via Kingston, Jamajka, 27 czerwca.) — Armaty armii amerykańskiej pozierają teraz na dół na miasto Santiago de Cuba. Gdyby były tu już działa oblężnicze możnaby łatwo strzelać do samego środka miasta.

Z wyżyny tutaj, tuż nad rzeką Rio Guama, wały hiszpańskiego wodza generała Linares są tak blizkiemi, że możemy widzieć świecące się guziki na mundurach jego oficerów, a samo miasto Santiago de Cuba jest zaledwie 4 mile od nas oddalone. Lecz nie ma tu jeszcze dział oblężniczych. Dopiero będą we wtorek (28 czerwca) i zimno głowy generał Shafter nie pozwoli ażeby armia jego poczęła bój toczyć bez tych armat.

Nie łatwe wcale ma zadanie utrzymać w karbach swych wojaków. Rwą się do boju, do napadu na wały i nasypy karabinowe, do zmiecenia blokhauzów, do przelecenia po bateryach nieprzyjaciela. Jednakowoż stary wojak "Pecos Bill" Shafter nie chce wystawić armii swojej na żaden niepotrzebny szwank.

Na niektórych tych wałach znajduje się kilka nowoczesnych armat, a dużo starych — wszystkie zdolne do zabicia tych ludzi, którzy się na nie zamierzają rzucić. W niektórych z tych blokhauzach są maszynowe-karabiny, które, jeźliby zostawały dobrze obsługiwane, mogłyby zmiatać całe kompanie i dziesiątkować pułki wojska.

Dalej, znajduje się płot z drutu kolczastego. Jestto coś nowego w kampanii wojennej. Hiszpanie ustawili cztery rzędy słupów przed swymi wałami i nasypami-karabinowemi, a na tych słupach znajduje się gęsto rozciągnięty drut kolczasty. Pomiędzy temi czteremi liniami kolczastego drutu znajduje się jeszcze drut kolczasty mocno pogmatwany. Jestto oczewiście na to, ażeby zagrodzić przejście amerykańskim żołnierzom a w tym czasie gdy Amerykanie będą się biedolili z przejściem przez druty, Hiszpanów Mausery i Remingtony jakoteż i maszyny karabinowe mają ziać śmiertelnymi gradami kul.

Dla tego też gen. Shafter postanowił zniszczyć wprzód te armaty i maszyny ich, i wypełnić kilka fos trupami Hiszpanów, za pomocą oblężniczych armat, zanim przypuści swoich żołnierzy, rwących się do boju, na walny a tak na linią nieprzyjacielską. Ma on większy respekt dla odwagi i strzelaniny Hiszpanów jak młodsi pod nim oficerowie i na darmo nie chce marnować życia swoich "chłopców."

Kubańczycy jacy powychodzili z miasta Santiago, donoszą, że panuje tam prawdziwa panika. Powiadają, że wojsko hiszpańskie jest w ogromnym strachu i gotowem do ucieczki. Jak najdziwaczniejsze wieści krążą w mieście co do sił amerykańskiego wojska i jego uzbrojenia. Ogólnie w Santiago wierzą, że generał Shafter prowadzi od 40,000 do 50,000 wojska, z ogromnemi armatami o strasznej sile i dalekiem strzelaniu — o dynamitowych działach o cudownie niszczących siłach, o balonach które spuszczać mają wodę ognistą i zniszczenie z chmur.

Gen. Wheeler usilnie chciał korzystać z tego uczucia popłochu i uderzyć walnie na wroga — na płoty druciane, na nasypy karabinowe, na baterye, na maszynowe karabiny, zgoła na wszystko. Większa część oficerów modliła się, ażeby zdanie gen. Wheeler wzięło górę. Lecz Shafter powiedział: "nie!" i to bardzo stanowcze "nie!"

Stary wódz postanowił upewnić się jak rzeczy stoją i dobrze się przysposobić we wszystko zanim wyda komendę do napadu. Najprzód od swych inżynierów postanowił zasięgnąć zdania co do owych płotów z drutu kolczastego, jak przez nie się przebić a przedewszystkiem chciał być pewnym, że będzie miał pod ręką w porządku armaty oblężnicze ażeby dzielnie dopomódz swoim legionom w wielkim ataku na Hiszpanów. Dla tego też rzekl: "Poczekajcie jeno na ciężką artyleryą!"

"Dobrze jest mówić "czekać!" — mruczeli niektórzy gorąco kąpani oficerowie, nie przyzwyczajeni do brania się do czynu z zimną krwią. "Tutaj stoimy i patrzymy w białka oczu Hiszpanów i nie jest prawie w ludzkiej sile wstrzymać się od uderzenia na nich."

Jestto prawda, i strzał jeden każdego czasu może dać początek do boju. Pytanie jest: gdy nasi "chłopcy" raz wpadną w zapał wielki jak daleko zajdą zanim staną? Nie są nasi żołnierze jeszcze wysłużeni ażeby stali spokojnie pod ogniem nieprzyjaciela i czekali cierpliwie na posiłki, lecz za to są pełni werwy i bardzo dzielni.

Na froncie tutaj znajduje się 7 my pułk wojska regularnego, pod pułkownikiem Benham, a oddział Kubańczyków jest daleko na przodzie jako też i po bokach, pełniąc zwiadową służbę. Kubańczycy ci prawie co chwila chcą uderzyć na Hiszpanów. Dostawają oni trzy razy jedzenia na dzień, są dobrze w broń zaopatrzeni i dla tego czują się jak rozbrykane źrebaki, chcąc koniecznie Amerykanom pokazać co umieją. Znajdują się oni nie dalej jak półtorej mili od hiszpańskich placówek na górach San Juan. Kubańczycy strzelają raz po raz do tych strażników.

Po za pułkiem Benhama znajduje się cała 1-sza brygada oraz 2 gi pułk ochotników z Massachussetts. Generałowie Wheeler i Strong stoją na czele. "Rough Riders" obozują tam, gdzie ich spotkał krwawy chrzest, a reszta armii całej posuwa się po górach pomiędzy Baiquiri a Siboney.

Każdy się tutaj niecierpliwie dopytuje o owych działach oblężniczych. Są one już w drodze tu dotąd z Seboney.

Skoro te armaty będą ustawione, rozpocznie się walny bój z Hiszpanami. Armaty te dosięgają na 6 mil. Lekka artylerya jest już na miejscu i w pozycyach mamy 4 baterye 3-go pułku artyleryi, 4 armaty Gatling'a i dynamitowe działo "Rough Riders." Armaty lekkiej artyleryi rzucają szrapnele z śmiertelnym skutkiem na odległość 2 800 do 3,000 jardów. Jesteśmy na taką blizkość do nieprzyjaciela, lecz nie próbowaliśmy dotąd donośności armat.

Mauser'y (karabiny) Hiszpanów dosięgają na odległość 2,100 jardów, lecz ludzie znający się na strzelaniu na odległość 300 do 500 jardów, powiadają, że Hiszpanie dużo napsują ołowiu nadaremnie.

Pozycya nasza jest bardzo korzystna i nie ma żadnej wątpliwości o pobiciu Hiszpanów. Mamy przytem do pomocy około 5,000 dzielnych Kubańczyków a na morzu czatuje na rozpoczęcie się bitwy nasz Sampson z ogromnymi armatami na swych okrętach.

Hiszpanie pod komendą generała Linares i admirała Cervery, mają 16,000 wojska. Nasze siły z Kubańczykami wynoszą przeszło 20,000.

Dezerterzy z Santiago powiadają, że gen. Linares ma 4,000 chorych żołnierzy a reszta sił jego jest ogromnie wygłodzona z powodu dawanej im pół porcyi żywności.

Zwiadowcy donoszą, że znikąd nie nadciągają Hiszpanom posiłki. W Holquin jest 10,000 Hiszpanów dobrze uzbrojonych, lecz tych pilnuje około 3,000 Kubańczyków, więc na siły w Holquin, generał Linares nie może liczyć. Do tego duch w wojsku hiszpańskiem jest bardzo słabym, wszyscy zdawają się być w rozpaczy.

We wtorek, a najpóźniej rychło we środę przyjdzie do stanowczej bitwy i złamania potęgi Hiszpanów w Santiago de Cuba. Okręty admirała Cervery prawdopodobnie nie dostaną się w naszą moc całe, albowiem wszelkie przygotowania zostały już poczynione na wysadzenie ich w powietrze przez własnych marynarzy.

Największa flota w Ameryce pod jedną komendą.

WASHINGTON, D. C., 23 czerwca. — Admirał Sampson ma zaszczyt być komendantem największej i najgroźniejszej floty, kiedykolwiek zebranej pod dowództwem amerykańskiego oficera. "Latająca eskadra" komodora Schley'a została przydzielona do "północno-atlantyckiej eskadry" Sampson'a zanim eskadra hiszpańska Cervery została "zabutlowana" w porcie Santiago. Flota ta potężna i liczna, teraz się znajdująca przed Santiago, jest w stanie zmierzyć się z całą flotą, jaką tylko Hiszpania posiada i ją zniszczyć do szczętu.

Okręty wojenne jakie się obecnie znajdują przed Santiago są następujące:

Pierwszej klasy okręty bojowe: "Indiana," "Iowa," "Massachussetts" i "Oregon."

Drugiej klasy okręt bojowy "Texas."

Opancerzone krążowniki: "New York" i "Brooklyn;"

Nieopancerzone krążowniki: "Detroit," "Montgomery," "Marblehead" i "New Orleans";

Kanonierki: "Castine," "Annapolis," "Helena" i "Bancroft";

Torpedowce: "Dupont," "Ericson," "Foote," "Porter" i "Rodgers";

Dynamitowy krążownik: "Vesuvius";

Parowce celne, krążowniki pomocnicze i parowczyki: "St. Paul," "St. Louis," "Scorpion," "Suwanee," "Osceola," "Yankee," "Dixie," "Yosemite," "Vixen," "Wasp," "Manning," "Wampucket," "Hornet," "Sterling," "Mayflower," "Tecumseh," "Sioux" i depeszowiec "Dolphin."

Opancerzone krążowniki: "Cincinnati," "Newark," i kanonierka "Marietta," jakoteż krążowniki pomocnicze "Yale" i "Harvard" należą do tej floty i w tych dniach z nią się połączą.

Prócz tej wspaniałej floty są cztery potężne monitory: "Amphitrite," "Miantmonah," "Puritan" i "Terror" i kanonierka "Nashville" w obowiązku blokadowym przed Havaną. Zaś wzdłuż północnego wybrzeża Kuby w utrzymywaniu blokady znajdują się kanonierki "Vicksburg," "Newport," "Wheeling," "Wilmington" i "Machias;" torpedowce: "Winslow" i "Stiletto;" parowce celne, parowce zamienione na krążowniki, itd. "Uncas," "Eagle," "Resolute," "Morrel," "Hudson," "Leyden," "Lancaster," "Cassius," "Blake," "Armenia," "Window," "Caesar," "McLane," "Dorothea," "Fishbawk," "Fern" i "Hawk."

Eskadra admirała Camary przypłynęła do kanału suezkiego w celu uderzenia na Wyspy Sandwich a potem na zbombardowanie naszych miast nad Pacyfikiem.

PORT SAID, 26 czerwca.

— Eskadra hiszpańska pod dowództwem admirała Camary, podobno udająca się do Filipinów — znajduje się tutaj w porcie, oczekująca na dalsze rozkazy. Eskadra ta składa się z okrętu bojowego "Pelayo," który jest statkiem flagowym admirała Camary; żelazem-opancerzonego okrętu "Emperador Carlos Quintor," dwóch opancerzonych krążowników, trzech torpedowców i 5 transportów wiozących 4,000 wojska.

LONDYN, 26 czerwca. — Depesza z Aleksandryi, Egiptu, donosi, że hiszpańska eskadra z transportami przypłynęła do Port Said.

Nie wierzą tutaj, aby Hiszpanie mogli dopłynąć do Wysp Filipińskich z powodu trudności dostania węgla. Stósownie do prawa neutralności, okręty Camary mogą wszędzie jedynie tyle węgla dostać kupić ile starczy na zajechanie do rodzinnego portu, tj. z powrotem bo Hiszpanii. Nie wierzą tutaj w Londynie ażeby Camara śmiał popłynąć do Wysp Filipińskich.

Same opłaty kanałowe wynoszą około ćwierć miliona dolarów.

Obiegają pogłoski, że Camara przepłynie Kanał Suez i nabierze węgla w Obock, w zatoce Eden, i potem popłynie ku Hawaii a następnie burzyć miasta amerykańskie nad Pacyfikiem. Inne wieści są, że Camara popłynie ku Filipinom i zajmie jaki inny port w grupie Wysp Filipińskich, ażeby nie nazywało się, iż Amerykanie zajmują kompletnie Wyspy.

Kubańczycy przywieźli ważne depesze od generała Gomez'a, naczelnego ich wodza.

KEY WEST, Fla., 26 czerwca. — Przypłynęła tutaj dzisiaj rano szalupa "Isabel" z banderą kubańską. W niej przybyli kapitan Rafael Mora, porucznik Felix de Los Rios, i czterech z swych armii kubańskiej, wiozące zapieczętowane depesze od rządu kubańskiego do senora Tomasza Estrada de Palma, szefa kubańskiej "junty" w New York City.

Szalupa "Isabel" wypłynęła z Cayo Romano, wysepki na północnem wybrzeżu Kuby, przeszłej soboty i miała szczęśliwą podróż.

Kubańczycy donoszą, że rząd rewolucyjny ma system pocztowy w dobrym biegu po całej wyspie, tak że ze wszystkich stron Kuby codziennie przychodzą listowe wiadomości do rządu kubańskiego, znajdującego się w tymczasowej swej stolicy w La Esperanza, 8 mil od wybrzeża a 20 mil od Nuevitas.

Dnia 9go czerwca — jak donosi kapitan Mora — zacięta walka stoczoną została w prowincyi Camaguey pomiędzy 1,500 Kubańczykami pod komendą generała Lope Recios a 5,000 Hiszpanami, którzy zostali pobici przez Kubańczyków na głowę i zmuszeni do ucieczki. Hiszpanie pogrzebali swych poległych w 17 grobach. Te groby potem Kubańczycy odkopali dla przekonania się o stracie nieprzyjaciela. W jednym grobie było 11 trupów, winnym 9, dalej 6, 2 itd. Ogółem Kubańczycy znaleźli 160 trupów a zwiadowcy ich przynieśli wiadomość, że 107 Hiszpanów zostało uprowadzonych na noszach. Strata Kubańczyków wynosiła 9 poległych i 32 rannych.

Z różnych stron spieszą oddziały Kubańczyków na wzmocnienie sił gen. Gomez'a, który gotuje się na napad na Havanę gdy Amerykanie zabiorą się do kompanii czynnej przeciw gen. Blanco.

Komodor Watson na czele "wschodniej eskadry" ma popłynąć i zdobyć Wyspy Kanaryjskie a potem zbombardować nadbrzeżne miasta Hiszpanii.

WASHINGTON, D.C., 27 czerwca. — Dla tego, że Hiszpania udaje niby zucha i wysełą istotnie swoje okręty niby to do Wysp Kanaryjskich pod komendą admirała Camary, pewnie dla zadowolenia burzącego się swego narodu na nieczynność rządu, przeto administracya nasza na seryo zabiera się do wysłania kilku lub więcej naszych najszybciejszych okrętów wojennych dla zdobycia Wysp Kanaryjskich, które są prawie bez obrony a przynajmniej nie mają groźnych twierdz i do zbombardowania miast hiszpańskich portowych. To może by przyprowadziło Hiszpanów do rozumu. Oto, wedle twierdzenia publicznego Wydziału Marynarki, wysłanym ma być komodor Watson na czele następujących okrętów wojennych, które tworzyć będą nową "latającą eskadrę" pod nazwą "eskadry wschodniej":

"Newark" — okręt flagowy komodora J. C. Watson'a opancerzony krążownik; (ma 387 oficerów i marynarzy).

"Iowa" — pierwszej klasy okręt bojowy; (ma 500 marynarzy);

"Oregon" — pierwszej klasy okręt bojowy; (ma 500 marynarzy);

"Yosemite" — przerobiony krążownik, z opancerzeniem na słabych stronach statku; (ma marynarzy z marynarkowej milicyi michigańskiej).

"Yankee", przerobiony krążownik; (ma marynarzy z nowoyorskiej milicyi marynarkowej);

"Dixie", przerobiony krążownik; (ma marynarzy z marylands'kiej milicyi marynarkowej);

"Scandia" węglowiec mogący wieźć 5,000 ton węgla.

"Alexander", węglowiec na 4 000 ton.

"Abaronda", węglowiec na 4,000 ton węgla.

Eskadra ta może wypłynąć w paru dniach, albowiem odjęcie tych okrętów z floty przy Kubie nie osłabi prawie wcale skuteczności ani blokady ani operacyj przeciw Santiago, i prawdopodobnie komodor Watson natychmiast puści się do Wysp Kanaryjskich skoro tylko nadejdzie telegram, że eskadra Camary przepłynęła kanał suezki i zdąża do Filipinów.

Z Londynu donoszą, że eskadra Camary nie przepłynie wcale przez kanał, lecz poczekaniu kilku dni w Port Said, odpłynie sobie z powrotem do Kadyksu, z wielu przyczyn, z których następujące trzy są ważnemi: 1) Hiszpania przy wysłaniu Camary do Wysp Filipińskich pozostawi swoje portowe miasta bezbronnemi; 2) Camara nie może pokonać trudności dostania węgla a wszystkie stacye węglowe są w ręku Anglików, którzy nie sprzedadzą ani jednej tony, chyba na powrót do Hiszpanii; 3) koszta przejazdu przez kanał Suez wynoszą $260,000, i należy wątpić czy tyle pieniędzy będzie chciała Hiszpania wyrzucić.

Dalej eskadra admirała Camary nie może pod żadnym warunkiem stawić czoła eskadrze admirała Dewey'a.

Bunt może lada chwili wybuchnąć w Havanie.

KEY WEST, Florida, 27 czerwca. — Jeden poddany angielski, który opuścił Havanę na brytyjskim krążowniku "Talbot", przybył tutaj dzisiaj rano i powiada, iż prawdziwy stan teroryzmu panuje w stolicy Kuby.

Kapitan generał Blanco wydał proklamacyą oznajmiającą, iż każdy ośmielający się wyrazić niekorzystnie jakie zdanie lub podejrzywany o niezadowolenie z obecnego zarządu — zostanie bez pardonu rozstrzelany, bez sądu lub śledztwa.

Proklamacya ta wywołała ogromne niezadowolenie pomiędzy członkami "Orden publico", czyli w szeregach policyi, która zagroziła zbuntowaniem się jeźli całe porcye żywności nie będą jej wydawane. Obawiają się lada chwili awanturów, albowiem "Orden publico" jest bardzo licznem i wpływowem ciałem.

Głód jest niechybnym i historyjki o przybywaniu żywności do Havany via Batabano są nieprawdziwemi. Anglik donoszący niniejsze mniema, iż Havana może wytrzymać najdłużej tylko 6 tygodni.

Lada dnia spodziewają się buntów w Havanie, albowiem wojsko cierpi na głód a woluntaryusze patrzą jak ich żony i dzieci wymierają z głodu.

Kapitan - generał Blanco przyznaje, iż stan rzeczy jest rozpaczliwym. Uznaje, iż nie jest w stanie kontrolować wojska, które z głodu doprowadzane jest do ostateczności, i że żywcem nigdy nie opuści Havany, albowiem skoro bunt wybuchnie odbierze sam sobie życie.

Anglik ten powiada, że w Havanie znajduje się 120,000 wojska pod bronią, lecz że większa część wojska, przyparta głodem, wolałaby się poddać jak walczyć.

Trzecia wyprawa wojska do Filipinów wypłynęła z San Francisco w poniedziałek.

SAN FRAGCISCO, Cal., 27 czerwca. — 4.500 wojska więcej na 4 transportach parowych, wypłynęło do Manili dzisiaj wieczorem na pomoc admirałowi Dewey. Podczas odpływania zebrał się kilkunasto tysięczny tłum ludu, który okrzykami pożegnał odpływających na drugi koniec świata wojaków.

Razem z tą wyprawą popłynął generał Merritt z całym sztabem.

Za kilka tygodni wypłynie czwarta wyprawa z 12,000 żołnierzami i zapasami. Na przewiezienie tego wojska i zapasów, broni i amunicyi potrzeba będzie 15 transportów parowych. Być może, iż się nie będzie czekało aż będzie dość statków, tylko popłynie czwarta wyprawa niebawem a reszta późniéj wyruszy na piątej wyprawie.

Rząd egipski, stojący pod kontrolą Anglii, nie pozwolił Hiszpanom kupić węgla.

PORT SAID Egipt, 27 czerwca. — Rząd egipski odmówił prośbie admirała Camara, aby mu pozwolił kupić tutaj węgla dla floty hiszpańskiej, składającej się z 12 okrętów, które tutaj przypłynęły w niedzielę, rzekomo dla przepłynięcia przez kanał Suez i udania się do Wysp Filipińskich.

Rząd egipski również nie pozwolił mu nająć 150 krajowych pomocników do pieców pod kotłami.

Admirał Camara oznajmił, iż pozostanie tutaj trzy dni, ponieważ torpedowiec "Audaz" potrzebuje reperacyj i że cztery okręty więcej mogą się złączyć z jego eskadrą.

RZYM, 27 czerwca. — Senor Delmazo, tutejszy ambasador hiszpański, wyraził się dzisiaj, że krążenie eskadry admirała Camary na Morzu Śródziemnem jest tylko wybiegiem; że po krótkim pobycie w Suezie, admirał Camara znów popłynie, lecz nie do Filipinów, ino do Kadyksu z powrotem.

W Hiszpanii zostało ogłoszone prawo wojenne, czyli stan oblężenia.

LONDYN, 25 czerwca. — Madrycki korespondent "Daily Telegraph'u" donosi co następuje:

"Gdy Kortezy (parlament hiszpański) odroczone zostały na mocy dekretu królewskiego, ogłoszono prawo wojenne. Gabinet Sagasty ma zrezygnować i ustąpić miejsca dla nowego rządu, który otworzy drogę do rokowań pokojowych.

Senor Gamazo ma być mianowany premierem.

Eskadra admirała Camary wypłynęła z Kadyksu dla uspokojenia opinii publicznej. Camara wie bardzo dobrze, że zanim dopłynie do Filipinów, to pokój już będzie zawarty."

Kortezy odroczone zostały wczoraj bez zwykłych jednak okrzyków na cześć tronu.

Wylądowanie wojska odbyło się pomyślnie z małymi stratami

KINGSTON, Jamaica, 24 czerwca. — Późno po południu dnia dzisiejszego zatknięta została chorągiew Stanów Zjednoczonych na górach Altares, po za Baiquiri. Zapał panuje wielki; żołnierze nasi wydawali okrzyki radości i rzucali kapeluszami do góry, na transportach zaś kapele zagrały "Star Spangler Banner".

Wywieszenia chorągwi dokonał ob. Lamotte, major oddziału ochotników, przy pomocy dwóch żołnierzy.

Podczas wylądowywania w dniu dzisiejszym wojska z całym jego taborem przy grobli żelaznej — nieobeszło się i bez paru wypadków. Dwóch żołnierzy z pułku negrów wypadło z łodzi parowej w wodę, i zanim można było pospieszyć z ratunkiem, bałwany rzuciły łodzią o groblę i zmiażdżyły obydwu wojaków. Utonęło kilka koni i mułów — i tem skończyła się strata wylądowywania blizko 17,000 wojska.

Hiszpanie przed opuszczeniem Baiquiri podpalili miasteczko, nie zniszczyli jednak doku i pozostawili w całości lokomotywy i wagony, jakkolwiek niektóre części porzucili w wodę, a inne zagrzebali w ziemi. W szeregach naszych żołnierzy znalazło się dwóch maszynistów kolejowych, i ci naprędce wyreperowali lokomotywy.

Podczas pożaru w miasteczku Baiquiri, wkroczyli doń Kubańczycy pod komendą gen. Demetruis Castillo. Pomimo forsownego marszu nie byli w stanie prędzej przybyć; wszyscy byli w poszarpanem odzieniu i większość bez obuwia. Oddział ten stanowili przeważnie negrzy i to od chłopców 15 letnich aż do starych ludzi; uzbrojeni byli w strzelby i karabiny rozmaitego kalibru od starej broni aż do najnowszej Mausera i Remingtona, oraz w "machety"; oficerowie jechali wierzchem. Pomimo tak lichego moderunku, są oni postrachem dla Hiszpanów, niezrównani na zwiady, zahartowani na głód i niewygody. Starszyzna nasza ocenia z uznaniem usługi ich w armii.

Rozpoczynająca się nowa na Kubę wysełka wojsk, zmobilizowanych w Chickamauga Park, Ga.

CHICAMAUGA - PARK, Ga., 26 czerwca. — Do obozu tutejszego nadszedł rozkaz z Wydziału Wojny, żeby 15 pułków piechoty było gotowymi do wyruszenia z obozu na każde zawołanie. W liczbie tych 15 pułków, włączonymi są także pułki 3 ci i 5-ty Illinoiskie.

O ile wiadomo pułki te pospieszą w części do formującej się siły wojennej pod komendą gen. Coppinger, na wyprawę do Puerto Rico, częścią zaś — jako posiłki dla gen. Shafter'a, pod Santiago de Cuba. Wiadomo dalej, że skoro wojsko regularne genr. Shafter'a zdobędzie Santiago, to miejsca ich zajmą pułki ochotnicze, podczas gdy tamci znów pospieszą pod swym dowódzcą na dalsze wyprawy, prawdopodobnie na operacye przeciw Havanie. Domyślają się tutaj, że Wydział Wojny do prac trudniejszych chce użyć żołnierzy regularnych, jako już doświadczonych i wyćwiczonych, a pułki ochotnicze — do zajmowania miejsc zdobytych.

Posiłki dla armii Shafter'a.

NORFOLK, Va., 26 czer. — Dziś o g. 2 po poł. odpłynął pomocniczy krążownik "Harvard" z 9 tym pułkiem Stanu Massachussetts i z częścią 34 pułku Stanu Michigan, pod komendą pułkownika F. B. Bogau, jako z posiłkami dla armii gen Shafter'a pod Santiago. W ślad za "Harvard'em" popłynął statek 'reperacyjny' "Vulcan" dla złączenia się z eskadrą kontr-admirała Sampson'a dla poczynienia tych reperacyi, jakie okażą się potrzebne, po nastąpić mającem za dni kilka szturmie do Santiago.

Na Wyspach Kanaryjskich panuje ogromny popłoch z obawy wizyty Amerykańskiej floty.

LONDYN, 27 czerwca. — Najnowsze wiadomości z Wysp Kanaryjskich do "Daily Mail" opiewają, że większa z nowych twierdz ma ustawione armaty, lecz są zabardzo na widoku. Dalsze wiadomości donoszą, że do Wysp Kanaryjskich płynie 10 t. wojska hiszpańskiego; 5 tysięcy na Wielką Wyspę Kanaryjską i drugie pięć na Tenerifę dla zwiększenia miejscowej załogi.

Rząd hiszpański postanowił utrzymać te wyspy bez względu na koszty. Prawie wszystkie składy handlowe są pozamykane, a wyższa klasa Hiszpanów schroniła się daleko w góry z obawy ataku floty amerykańskiej. W Las Palmas i na Tenerifie żołnierze gospodarują sobie dowolnie; interesy całkiem ustały. Jeżeli dłużej potrwa ten stan niepewności, to nastanie głód między ludnością roboczą.

Mieszkańcy wsi Zelde, odległej mil 6 od Las Palmas, kilka dni temu byli w wielkim popłochu; mężczyźni, kobiety i dzieci biegli jak opętani w góry na odgłos strzałów od strony morza. Sądzili, że to Amerykanie już przypłynęli. Okazało się potem, że to brytyjski okręt wojenny "Diclo" robił ćwiczenia w strzelaniu do celu z wielkich armat.

Znajdują się tutaj jeszcze trzy torpedowce hiszpańskie: "Aciete", "Azor" i jeszcze jeden o nieznanej mi nazwie (pisze korespondent). Wszystkie światła od strony morza na noc są pogaszone, co nie podoba się angielskim okrętom.

Ludność Wysp Kanaryjskich znużona jest straszliwą, przeciągającą się niepewnością, i przyjęłaby jakąkolwiek zmianę, byleby wojna raz się zakończyła.

Pierwsze posiłki dla generała Shaftera, w liczbie 3,600, już wylądowały szczęśliwie.

WASHINGTON, D. C., 28 czerwca. — Odebrano tutaj wiadomość, że do Baiquiri przypłynął "Yale" a krótko potem "Harvard" i obydwa te okręty na ląd wysadziły 3,600 żołnierzy — pierwsze posiłki dla gen. Shafter'a. Wojacy byli dobrej otuchy i wykrzykiwano na ich cześć, gdy wychodzili na ląd.

W paru dniach popłynie 9 000 wojska do Shafter'a.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Niemcy wylądowali w Manili rzekomo dla obrony niemieckich poddanych.

LONDYN, 23 czerwca. — "Daily News" tutejszy podaje wiadomości od swego korespondenta, który ma mieć wiarygodne szczegóły, że nastąpiła okupacya Manili przez części załóg z cudzoziemskich okrętów wojennych, stojących na kotwicy w porcie manilskim. Korespondent ten donosi dalej jak następuje:

"Przeszło miesiąc temu admirał Dewey przysposobił się do zbombardowania Manili. Wtedy nowy czynnik okazał się na widowni. Oto konsul niemiecki, działający stósownie do kategorycznych instrukcyj jakie co dopiero wtedy nadeszły do niego na niemieckim okręcie wojennym "Irene" — zaprotestował usilnie przeciw bombardowaniu. Instrukcye te były jasne i stanowcze i pochodziły wprost od samego gabinetu cesarza Wilhelma.

"Wtedy to admirał Dewey zatelegrafował o posiłki i dostarczył Aguinaldowi, wodzowi powstańców filipińskich, broni. W czasie gdy Niemcy ściągały przy Manili swoje siły marynarkowe, zamysłem w Berlinie było jeźli nie zajęcie Manili to przynajmniej wzięcie udziału w wylądowaniu wojsk, ponieważ siły admirała Dewey nie były dostatecznemi na obronienie niemieckich interesów.

"Kapitan - generał Augusti ze swej strony zawiadomił swój rząd w Madrycie o całej sytuacyi i wtedy nastąpiło kilka narad w Madrycie z ambasadorem niemieckim, których rezultatem było to, że kapitan generał Augusti ma odwołać się do cudzoziemskich okrętów wojennych przy Manili, z wykluczeniem Amerykanów, o protekcyą dla życia i własności mieszkańców przeciw powstańcom.

"Był to pośredni sposób kapitulacyi, ocalający miłość własną Hiszpanów. Niema żadnej wątpliwości, iż niemiecki admirał von Diederichs objął komendę nad niemieckiemi siłami wysadzonemi na ląd, lubo zajęcia nie uczynił w imieniu Niemiec.

"Lecz czy zechce, gdy amerykańskie posiłki przypłyną, odesłać swe siły napowrót na swe okręty? Na tem spoczywa cała kwestya."

Inny telegram z Londynu donosi, że Niemcy z największą chęcią chciałyby powtórzyć grabież Kiao - Czou na Wyspach Filipińskich i wyciągnąć dla siebie jak największą korzyść w tej wojnie hiszpańsko amerykańskiej; lecz się bardzo obawiają połączonej opozycyi Anglo-Amerykanów, którzy gdyby połączyli swe siły, mieliby przeważną władzę na dalekim Wschodzie.

Władze washingtońskie pozwolą Niemcom na wysadzenie marynarzy tylko na ląd na obronę ich konsulatu.

LONDYN, 24 czerwca. — Washingtoński korespondent "Daily Chronicle" donosi:

"Dr. von Holleben, ambasador niemiecki do Stanów Zjednoczonych (w Washingtonie), poczynił starania, na mocy których niemieccy marynarze wyjdą na ląd w Manili dla obronienia konsulatu niemieckiego, jeźli tego będzie potrzeba — z pozwoleństwem Ameryki."

Londyński agent powstańców filipińskich utrzymuje, iż generał Aguinaldo zrobił kompakt z kontr admirałem Dewey, że nie zaatakuje prędzej cytadeli — do której się Hiszpanie schronili — aż nie przypłynie wojsko amerykańskie, kiedy Amerykanie i powstańcy razem będą współdziałać.

Anglia wysyła okręty wojenne do Manili dla pilnowania Niemców.

HONG KONG, Chiny, 23 czerwca. — Brytyjski okręt wojenny "Pigmy" wypłynął ztąd do Manili. Z Yokohamy, jak donoszą, rozkaz popłynięcia do Manili dostał okręt "Powerful" a z Wei-Hai-Wei "Centurion." Otwarcie tu rozmawiają, że Niemcy będą się starali przeszkodzić bombardowaniu Manili.

Wiadomem jest tutaj, iż admirał Dewey jest bardzo stanowczym i jeźli Niemcy będą usiłowały zagrodzić mu drogę, to Ameryka będzie miała może drugą wojnę do stoczenia z Niemcami, albowiem Dewey nie żartuje.

Skoro przypłynie wojsko amerykańskie do Manili, Dewey zażąda poddania się miasta.

Siły wodza powstańców Aguinalda otaczają miasto, oczekując ze swym atakiem na komendę od admirała Dewey'a.

Niemieckie okręty wojenne w porcie Manili.

HONG KONG, Chiny, 27 czerwca. — porcie Manili obecnie znajduje się 5 niemieckich okrętów wojennych, co wygląda na niekorzystną dla Amerykanów demonstracyą. Tak przynajmniej uważają to władze hiszpańskie w starej Manili.

Azyatycka flotyla wojenna Niemiec składa się z 8 okrętów, z tych 5 zostało przysłanych do Manili niby to na obronienie interesów niemieckich, kiedy cała ludność niemiecka wynosi blizko 40,000 tylko. Okręty te nazywają się "Cormoran", "Irene", "Kaiserin Augusta", "Kaiser" i "Princese Wilhelm."

Flota Niemiec obecnie w Manili przewyższa flotę amerykańską co do ilości tonów i uzbrojenia. Niemcy nie okazują jeszcze kroków nieprzyjacielskich Amerykanom, lecz z pewnością nie są naszymi przyjaciółmi. Niemieccy oficerowie często wychodzą na ląd. Tam są w bardzo zażyłych stosunkach z Hiszpanami. Dzienniki manilskie donosząc o przyjaźni Niemców, podawają, że oficerowie niemieccy oglądali fortyfikacye. Wice-admirał niemiecki Diederichs oznajmił, iż trzy z jego okrętów wkrótce odpłyną sobie. Znajdują się oprócz niemieckich okrętów wojennych, następujące: 2 francuzkie, 2 japońskie i 3 angielskie.

Powstańcy zachowują się spokojnie, oczekując na przypłynięcie wojska amerykańskiego.

Dzisiaj mają przypłynąć amerykański transport parowy "City of Peking", i krążowiec "Charleston" z wojskiem. Z przypłynięciem wojska, admirał Dewey zażąda od Hiszpanów poddania się w starej Manili. Wódz powstańców poprosił admirała Dewey, ażeby mu pozwolił zabrać sobie kapitana-generała Augusti, który niedawno temu naznaczył za jego głowę $25 000 nadgrody.

Washington.

Przedstawienie pierwszego rosyjskiego ambasadora.

WASHINGTON, D. C., 23 czerwca. — Pierwszy ambasador Rosyi do Stanów Zjednoczonych, hr. de Cassini, (albowiem dotychczas byli tylko legaci) został urzędownie przedstawionym Prezydentowi McKinley o g. 11-ej przed poł., przez Sekretarza Stanu.

Ambasador, któremu towarzyszyli jego sekretarz i inni przybocznicy, został przyjęty w pokoju niebieskim w pałacu wykonawczym, gdzie oddał Prezydentowi dokument uwierzytelniający go naszemu rządowi. Wszyscy byli ubrani w pełnych kostyumach dworskich.

W ciągu krótkiej swej przemowy ambasador wspomniał o przyjaznych stosunkach, jakie zawsze istniały pomiędzy carstwem rosyjskiem a Stanami Zjednoczonymi i wyraził nadzieję, iż serdeczne te stosunki trwać będą długie lata nadal. Ambasador na słowa te położył osobliwszy nacisk. Prezydent odpowiedział w duchu przyjacielsko-pokojowym.

Prezydent nie weźmie żadnych wakacyj podczas trwania wojny.

WASHINGTON, D. C., 26 czerwca. — Prezydent McKinley dla uspokojenia różnych pogłosek co do swego wyjazdu na sezon letni, kazał obwieścić, iż żadnych wakacyj nie weźmie ani Washingtonu prędzej nie opuści, aż się wojna nie skończy. Pomimo olbrzymiej i wyczerpującej pracy, cieszy się dobrem zdrowiem.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Rekiny pożarły rosyjskich majtków.

SIDNEY, S. W. (Australia), 22 czerwca. — Jedna z łodzi rosyjskiego okrętu "Bay of Naples", pod komendą kapitana Coder, który wypłynął z Port Natal 23 kwietnia do Tokio, Japonii, przewróciła się blizko Noumea dzisiaj i czternastu majtków zostało pożartych przez rekiny.

* * *

Nowy gabinet francuzki.

PARYŻ, 24 czerwca. — P. Peytral udało się utworzyć nowy gabinet, który zajmie posady starego gabinetu Meline'a. Nowy ten gabinet składa się jak następuje:

Premier i minister spraw wewnętrznych: — M. Paul Peytral.

Minister spraw zagr. — M. Charles de Freycinet.

Minister wojny — M. Godfrey Cavaignac.

Minister marynarki — vice-admirał Francuzów Fournier.

Minister finansów — M. Paul de Lombre.

Minister sprawiedliwości — M. Ferdinand Sarrien.

Minister kolonij — M. Theophile Delcasse.

Minister marynarki — M. Emile Marrieejouls.

Minister rolnictwa — Senator Baduel.

Minister robót publicznych — M. Georges Lygnes.

Minister oświaty — M. Charles Dupuy.

* * *

Chcieli zabić cara.

LONDYN, 25 czerwca. — Specyalna depesza odebrana tutaj z Wiednia dzisiaj po południu, opiewa, że hrabia i hrabina Znanow — on szambelan cara a ona jedna z frejlin carycy — zostali przyaresztowani za usiłowanie otrucia carskich małżonków.

Zagadka naukowa.

Pan profesor matematyki Cyfrowicz był starym kawalerem, mieszkał w małym domku na przedmieściu i miał starą gospodynię Urszulę, która mu gospodarzyła: gotowała, uprzątała, sporządzała bieliznę i, tak jak matka, zajmowała się panem profesorem, który bez niej byłby zginął.

Stara Urszula była to bardzo uczciwa i zacna kobiecina, miała wiele cnót i zalet, jednę zwłaszcza cnotę doprowadziła do ostatecznej możliwości, mianowicie oszczędność.

Tak była drażliwą na najmniejszy wydatek niepotrzebny, na najdrobniejszą szkodę, że pan profesor, który od nie zupełnie zależał, nawet kawałka nitki zarzucić nie śmiał.

Pan profesor zamieszkiwał parter własnego domu, Urszulę zaś umieścił był w dwóch pokojach na poddaszu, z których okno jedno wychodziło, tuż nad sypialnią pana profesora, na podwórze.

Od dawna już zamierzał pan profesor zaprowadzić dzwonek do pomieszkania Urszuli; ilekroć bowiem chciał ją zawołać, przejść musiał dwa pokoje, sień i pół schodów, a nadto jeszcze dobrze krzyknąć, bo Urszula na starość nie dobrze słyszała — lecz oszczędna gospodyni na taki zbytek żadną miarą zezwolić nie chciała.

Pewnej nocy pan profesor był zasłabł, chciał wyjść i zawołać na Urszulę, ale padł w sieni, leżał czas pewien bez przytomności, i skutkiem przeziębienia się dostał później febry. Dopiero Urszula uznała, że dzwonek koniecznie jest potrzebny, i obiecała panu profesorowi, że póki przyjdzie do zdrowia, o takowy się postara.

Dniami i nocami medytowała poczciwa gosposia nad tem, jakby najtaniej urządzić drut do dzwonka, bo dzwonek, stary i pęknięty, znalazła pomiędzy rupieciami; wreszcie przyszła jej myśl znakomita. Do okna, tuż nad sypialnią pana profesora, przymocowała gwoździem dzwonek tak, że ten się poruszał, a do rączki zaś tego przyczepiła, pozostałą jej jeszcze od czasu uszycia trzech przepasek — tasiemkę, jaką puściła na dół, i z wielką rozkoszą była ujrzała, jak ta wiewała przed oknem sypialni pana profesora.

Gdy pan profesor wyzdrowiał i przystąpił do okna, spostrzegł wiszącą do połowy tegoż tasiemkę; otworzył więc okno, by takową usunąć, ale któż opisze jego zdziwienie — gdy za pociągnięciem tasiemki usłyszał klekot pękniętego dzwonka! A wtem wbiegła z rozpromienionem obliczem Urszula, i pyta, czegoby pan profesor sobie życzył, skoro zadzwonił. Rzecz cała się wyjaśniła, i pan profesor zupełnie był zadowolony, jedno tylko było mu nie po myśli, że tasiemka była zadługa i raziła go, gdy wyglądał oknem. Wziął więc calówkę, odmierzył i zadecydował, że tasiemka jest o 9 cali zadługa, i że tyle trzeba będzie też odciąć, a wówczas nie będzie mu zawadzać przed oknem, i wygodnie będzie mógł ją pochwycić. Urszula przestraszyła się, że taki kawał dobrej tasiemki ma się zmarnować — ale nic nie mówiąc przyrzekła, że tasiemka o 9 cali będzie skrócona.

Minął dzień cały, a gdy wieczorem pan profesor wybierał się z domu — ujrzał, ku wielkiemu swemu nieukontentowaniu, że tasiemka jeszcze nie ucięta, a sam nie miał odwagi tego zrobić. Gdy jednakże po powrocie do domu spostrzegł, że tasiemka wisi jeszcze na dawnem miejscu — zdobył się na odwagę, otworzył cicho okno, ujął tasiemkę, odmierzył 9 cali i odciął nożycami potem; okno zamknął, ucięty kawałek tasiemki starannie schował do szuflady, i z zadowoleniem spać się położył.

Tymczasem Urszula usnąć nie mogła; ucinać tasiemki w żaden sposób nie chciała, bo to za wielka szkoda — cóż więc ma robić? Wreszcie nad ranem przyszła jej dobra myśl do głowy; wstaje więc, otwiera okno, wciąga tasiemkę, potem robi na niej tyle węzłów, że tasiemkę skróca o 9 cali, i znowu spuszcza ją na dół.

Nazajutrz rano pan profesor wstaje, a nie widząc tasiemki — otworzył ze zdziwieniem okno, wychyla się i spostrzega koniec tasiemki w górze nad oknem. Gdy Urszula przyniosła śniadanie, zapytał ją pan profesor, skąd to pochodzi, że tasiemka o 9 cali wczoraj zadługa — jest dziś nawet zakrótka, prawdopodobnie o drugie 9 cali; czy ucięła ją? Urszula przystępuje do okna i patrzy zdziwiona, że tasiemka znikła — jednakże zaklina się, że nic nie ucięła.

Pan profesor wierzy jej, bo zna jej oszczędność i wie, że nigdy nie kłamie; to też gdy odeszła na targ, wyjął z szuflady ucięty kawał tasiemki dla sprawdzenia, czy się nie omylił — lecz, przemierzywszy go, przekonał się, że istotnie nie uciął nad 9 cali. Otwiera więc okno, przystawia krzesło i chwyta za tasiemkę, by się przekonać, czy nie zahaczyła się gdzie na murze, lecz nie — tasiemka wisiała prosto i dzwonek się odzywa. Tego sobie wytłumaczyć nie umie, więc bierze igłę z nitką i stojąc na oknie, przyszywa ucięty kawał tasiemki, poczem wychodzi z domu.

Gdy Urszula wróciła do domu, rozpoczęła przedewszystkiem rozwijać tasiemkę z węzłów w przekonaniu, że teraz będzie w porządku, i że musiała nie zupełnie zrozumieć pana, kiedy odbierała od niego polecenie skrócenia tasiemki. Ale kto opisze jej zdziwienie, gdy pan profesor, wróciwszy w południe do domu, wpadł oburzony do jej pokoju z wiadomością, że tasiemka teraz znowu 18 cali wisi przed oknem i zatem 9 cali zadługa! Przy znała się teraz Urszula, że porobiła węzły, przy czem się niezawodnie pomyliła. Pan profesor oświadczył, że przy węzłach łatwo się można omylić i że koniecznie 9 cali uciąć trzeba; Urszula też obiecała, że węzłów już nieporobi.

Rezolutny pan profesor idzie na dół i po raz drugi ucina 9 cali, tj. przyszyty kawałek tasiemki, a po południu kładzie się do drzemki; Urszula zaś, która w żaden sposób nie chciała uciąć tasiemki, a węzłów też już robić nie mogła, wpadła na inny pomysł: odejmuje pociąg dzwonek i zawiesza go przy oknie o 9 cali wyżej, i jest teraz spokojna, że wszystko w porządku.

Zaledwie się pan profesor przebudził, spojrzał w okno — tasiemki niema! Otworzył okno, patrzy — tasiemka wisi wprawdzie, ale znowu nad oknem, i o 9 cali za krótka. Bierze Urszulę na przesłuchy, lecz ta przysięga, że ani węzłów na tasiemce nie robiła, ani jej nie ucinała.

Więc pan profesor zakonstatował: tasiemka wisiała przed oknem na 18 cali, a po ucięciu 9 cali nic nie pozostało; a zatem pokazało się w praktyce, że gdy odciągniesz 9 od 18 — pozostaje nic, i pan profesor teraz ślęczy nad rachunkami i mozoli się, aby tę prawdę stwierdzić naukowo.

Czy zawołać Ojca Bernardka?

W mieście Vreden był dawniej klasztor franciszkański, który w roku 1810 zgorzał; w następnym roku zakon pod panowaniem francuzkiem został zniesiony. Każdemu z zakonników dano 300 franków na podróż i wypędzono ich w świat na łaskę Opatrzności. W tym klasztorze żył krótko przed jego zniesieniem pobożny i gorliwy zakonnik, O. Bernard, który z niezmordowaną pilnością dopomagał nietylko duchowieństwu w mieście samem, ale i w okolicznych pracował parafiach. Wszędzie go szanowano i lubiono, a proboszczowie chętnie go u siebie widzieli, dla zbawiennej jego pracy i na kazalnicy i w konfesyonale. I dla świątobliwego żywota jego wielką czcią go otaczał. O. Bernard był niskiego wzrostu, dla tego w całej okolicy inaczej go nie nazywano, jak: kochany Ojciec Bernardek.

Razu pewnego był odpust w sąsiedniej parafii. Konkurs ludu był wielki; z okolicznych księży zebrało się siedmiu; był też i O. Bernard, który już w wilię uroczystości gorliwie pracował w konfesyonale, a na sumie piękne powiedział kazanie. Do obiadu zasiedli nietylko obecni duchowni, ale i wielu świeckich, pomiędzy którymi byli członkowie dozoru kościelnego i doktór K. z sąsiedniego miasteczka, lekarz tej wsi. Przy stole toczyła się żwawa rozmowa; mianowicie pan doktór bardzo się rozgadał i począł nawet rezonować na niektóre praktyki kościelne, bez względu na gospodarza i obecnych gości. Pomiędzy innemi opowiadał także z przyciskiem, że pewien ksiądz nie chciał biednej starej kobiecie, będącej blisko śmierci, zanieść Wiatyku, dopóki mu mąż jej nie zapłacił należytości za tę fatygę. Wszyscy, nie wyjąwszy świeckich, oburzyli się na takie bezczelne kłamstwo, boć to wie każdy, że za niesienie chorym pociech religijnych, w katolickim kościele nic się nie płaci, ani też kapłanowi nic przyjąć nie wolno. Nikt jednakże słówka nie powiedział, a pan doktór uśmiechając się tryumfująco, wychylał jeden kieliszek po drugim.

Wtem podniósł się O. Bernard, zadzwonił nożem w kieliszek i rzekł:

"Panie doktorze! Ja się trzymam tej zasady, że każde dziecko powinno mieć imię Żądam więc od pana, abyś wymienił nazwisko tego niegodziwego kapłana. Z obecnych nikt nim nie był, za to panu ręczę"

"No, no," rzekł lekarz, "nazwisk nie trzeba wymieniać."

"Czemu nie, panie doktorze?" odparł O. Bernard. "Ja panu tak że historyjkę powiem. We wsi N. mieszkał biedny komornik, który przy narodzeniu się dziewiątego dziecka koniecznie potrzebował pomocy lekarskiej. Lekarz posłał mu potem rachunek na dziesięć talarów, a że biedak nie mógł zaraz zapłacić, więc kazał mu jedyną jego krowę sprzedać. Czy chcesz doktorze, abym nazwisko tego lekarza wymienił?"

Pan doktór wypił czemprędzej kieliszek i nie odpowiadając wcale na zapytanie, usprawiedliwił się, że ma niebezpiecznie chorego w mieście i odjechał.

Zdarzenie to przechowało się w pamięci okolicznych mieszkańców i stąd utworzył się zwyczaj, że blagierom i szydercom powiadają na podobne kłamliwe baśnie: 'Czy zawołać Ojca Bernardka?" Na to powstaje ogólny śmiech, a kłamca zwykle zawstydzony zamilknie.

Zgrabne napomnienie.

Dr South, kapelan króla angielskiego, Karola II, zauważył raz w czasie kazania, że król i wielu z dworu, który nie odznaczał się osobliwszą moralnością, spało w najlepsze. Przerwał więc mowę, zmienił głos kaznodziejski i kilkakrotnie zawołał na hrabiego Lauderdale. Hrabia obudził się i powstał, a kapelan rzekł obojętnie: "Przepraszam, Mylordzie, że mu przeszkodziłem w spaniu; uczyniłem to tylko dla tego, by pana prosić, abyś pan tak głośno nie chrapał, boby król się mógł obudzić!"

Lekarska konsultacya.

Pewna dama, wciąż wmawiała w siebie rozmaite choroby, a takiej osobie, jak wiadomo, żaden lekarz ani dogodzić, ani dopomódz nie może. Gdy razu pewnego usłyszała o pewnym sławnym lekarzu we Wiedniu, wybrała się do niego, chociaż droga była bardzo daleka. Przybywszy na miejsce, wezwała lekarza i poczęła mu w półgodzinnej mowie wyliczać wszystkie swe słabości. Lekarz słuchał cierpliwie i na zapytanie, co o tem sądzi, poprosił, aby mu jeszcze raz wyliczyła swe cierpienia i następna między nimi wszczęła się rozmowa.

Ona. Jestem niesłychanie znużona, wszystkie kości mię bolą.

On. To minie, bo to skutek dalekiej podróży.

Ona. Niemam czasem apetytu.

On. Natenczas pani nic nie jedz.

Ona. Gdy udam się na spoczynek nie mogę zaraz usnąć.

On. Chodź pani później spać mianowicie wtenczas gdy będziesz śpiącą.

Ona. Tyję widocznie i staję się ociężałą.

On. To dla tego, że pani za wiele jadasz, a za mało pracujesz. Pracuj pani więcej, a jadaj mniej, wtenczas będzie lepiej.

Ona. Ani wino ani piwo mi nie służy

On. To pij pani wodę.

Ona Nie widzę też tak dobrze, jak dawniej.

On. Noś pani okulary.

Ona. Czuję ogólne osłabienie; nie jestem już tak silną i rześką, jak dawniej.

On. To stąd pochodzi, że się pani starzejesz.

Ona. A co przeciwko temu robić?

On. Nic

Ona. (obrażona.) Nic? Nic nie robić i umrzeć?

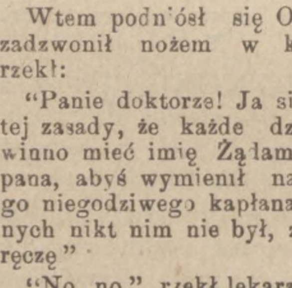
On. Tak jest, łaskawa pani; najzdrowsi ludzie starzeją się, słabną i umierają; tak bywało dawniej, tak że będzie i nadal.

Ona. (zaperzona.) I to wszystko, panie doktorze, co mi możesz poradzić? Czy to te dziecinne rady panu taką sławę zjednały? I dla tego musiałam tak daleką odbyć podróż! Nic pan mi nowego nie powiedziałeś, to wszystko wiedziałam i bez pana!

On Tak jest, wiedziałaś pani, tylko że się pani do tego nie stósowałaś. Zastósuj się pani do tego, a daję pani słowo, że będzie lepiej. Jeżeli pani chcesz tajemniczych, cudownych środków, udaj się pani do tych mądrych, którzy swe środki w gazetach polecają — im więcej oni obiecują, tem większymi są szarłatanami. Żegnam panią!

☞ Komu wychodzi prenumerata "Gazety Polskiej" na 1 lipca, niechaj przyseła przedpłatę na dalszy czas, aby mu przesyłka "Gazety Polskiej" nie została wstrzymana.

Detmer'a Dom Muzyczny.



261 WABASH AVENUE,
CHICAGO.

Fortepiany po wszystkich cenach! Łatwe wypłaty!

Uniżenie podajemy jedno z zaświadczeń, jakie otrzymujemy prawie codziennie

DO PANA HENRY DETMER, Chicago, Ill., 19 Lipca, 1896.

Szan. Panie! — Wielebna Matka Przełożona i nasze stowarzyszenie jak również inni którzy słyszeli nasz prześliczny Upright Fortepian—Pańskiego wyrobu—są zadowoleni z jego tonu słodkiego i giędtkiego. Praca tego instrumentu jest wyborną a akcya łatwą. Mamy ten instrument w użyciu niemal 12 lat i jesteśmy zadowolone z niego pod każdym względem.

Mamy szczerą nadzieję, iż będzie Pan miał powodzenie w zaprowadzeniu Pańskich instrumentów we wielu instytucyach i u familij prywatnych.

Z szacunkiem,
MATKA SHERIDAN, R. S. C. J.,
"Sacred Heart Convent Szkoła," Nar. Taylor i Lytle Ulic.

Inne referencye:

The Chicago National Bank.
Kollegium Św. Ignacego (przy 12ej ul.,) Chicago
Wlbne Siostry polskie Notre Dame, Chicago.
" " " S. Fam. z Nazareth, Chicago
Wlbny ks. Winc. Barzyński, Chicago
" " J. Nawrocki, Chicago.
" " F. Wojtalewicz, Chicago.
" " Fr. Byrgier, Chicago.
Kapitan Piotr Kiołbassa, Chicago.
A. J. Kwasigroch, Chicago.
Prof. Ant. Małłek, Chicago.
St. Szwajkart, Chicago.
C. W. & E. M. Dyniewicz, Chicago.
Ald. John F. Smulski, Chicago.
Pani And. Kurr, Chicago.
Jan Wojtalewicz, Chicago.
Szymon Wojtalewicz, Chicago.
B. Klarkowski, Chicago,

i setki innych Polaków w Chicago i po całych Stanach Zjednoczonych.

Mamy Muzykę dla Kościołów, Szkół i Domów

Importujemy i fabrykujemy wszelkie Instrumenta Muzyczne.

Fortepiany stroimy, przeprowadzamy i reperujemy.
Telefon: Long Distance Telephone Harrison 265.

Importerzy i Hurtowni
GROSERNICY,
STEELE WEDELES COMPANY,
179 S. Water Str., Chicago.

Na wszelkie korespondencye w polskim języku odpowiada z naszego biura nasz polski agent pan MARCEL STAN.

PRACOWNIA OBRAZÓW i PORTRETÓW

KSIĘGARNIA POLSKA.
Skład Ram i Obrazów,

tak regilijnych jakoteż narodowych oraz wszelkich przedmiotów potrzebnych do użytku pobożnych jako to:

Krzyze, Krzyżyki, Gromnice, Szkaplerze, Różańce, Koronki, Kropielniczki, Obrazki do książek, Medalioniki z polskimi napisami, starokrajowe Kropidła, Figury św., itd.

Piękne wykonane z fotografii portrety kredkowe (crayons oprawione w gustowne ramy po cenie **$2.00, $3.00 lub $4.00.**

Portrety tuszowe po $1.25 i wyżej stósownie do wielkości. Na żądanie prześlę potrzebne informacye i cenniki.

Sprzedaję i wysełam czy to pojedyńczo czy we większej ilości

Obrazy religijne i Narodowe

w pięknych kolorach olejowane po cenie 18c. i 25c. Obrazy narodowe po cenach możliwie tanich.

PRZESYŁKĘ POCZTOWĄ OPŁACAM.

RAMY do obrazów, portretów, fotografii itp. dostarczam po cenach od **50 c.** i wyżej.

Polecam mego wydania piękne OBRAZY

Pamiątka Ślubu

w cenie po **50 c.** jeden, z przesyłką.

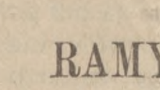
AGENTÓW

potrzebuję w każdej kolonii polskiej i daję dobry rabat.

Pieniądze należy przesyłać przez Money Orders lub w liście registrowanym.

Piszcie Sz. Rodacy do mnie a oszczędzicie wiele!!

Adresować:
J. KWAŚNIEWSKI,
642 Becher Str., Milwaukee, Wis



"WANDERINGS AWHEEL." A souvenir art book of interest to all wheelmen. Free for stamp. BICYCLE FREE for the season to Rider Agents. Send for one. Write for our special offer.
W. J. Mead Cycle Co., Chicago, Ills.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce Wł. Dyniewicza, są do nabycia

Obrazy Pamiątka Przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej.

Cena 15c

Odstępujemy stósowny rabat tym którzy biorą w większej ilości. x

Książki do nauki języka angielskiego

DO NABYCIA
w Pierwszej Księgarni Polskiej,
w Ameryce,
WŁ. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

POŚREDNIK POLSKO ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku Cena 65c

OLLENDORFFA TEORETYCZNO PRAKTYCZNA METODA nauczenia się czytać pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie, Cena $2.00

ALEKSANDRA CHODŹKI SŁOWNIK Polsko-Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami. Cena $4.00

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżący agent i kolektor, bawiący obecnie w Massachusetts, zkąd udaje się dalej na wschód, będzie kolektował po drodze; z powrotem zaś w Philadelphii, Baltimore i po całym Stanie Pennsylvanii do Pittsburga, Ohio, Michigan, Indiana i Illinois.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Dla tych, którzy Gazetę opłacą na rok z góry (dwa dolary na rok,) podajemy następujące premie z dopłatą.— Premia jest $1.00, który to dolar się odciąga od podanej ceny.

Eclipse Dubeltówki. Cena $16.00. Gazeta na rok i Eclipse Dubeltówka razem $17.00.
Colt'a karabin Magazynowy. Cena $17.50. Gazeta na rok i Colt'a Karabin $18.50.
Amerykański Bull-Dog Rewolwer. Cena $2.50. Gazeta na rok i Rewolwer $3.50.
Odwrotna Mapa Ameryki i całego świata. Cena $2.00. Gazeta na rok i ta Mapa $3.00.
Gem Roller Organ. Cena $6.00 z 3 wałkami. Gazeta na rok ten Organ $7.00 Extra wałki kosztują po 30c.
Mandolina. Cena $8.75. Gazeta na rok i Mandolina $9.75.
Zegarek Niklowy. Cena $2.50. Gazeta na rok i Zegarek Niklowy $3.50.
Zegarek Elektrozłocony. Cena $4.50. Gazeta na rok i Zegarek Elektrozłocony $5.50.
Czarodziejskie Lampy. Magiczne Latarnie. Ceny są $4.25. $6.00, $9.00, $12.00. Odchodzi premii $1.00.
Teleskop, czyli Dalekowidz. Cena $2.00. Gazeta na rok i Teleskop $3.00.
Autoharpy. Cena $9.00. Gazeta na rok i Autoharp $10.00.
Skrzypce (pierwszej klasy.) Cena 11.50. Gazeta na rok i Skrzypce $12.50.
Nowy Stereoskop, z 24 komicznemi i światowemi widokami. Cena $2.00. Gazeta na rok i Nowy Stereoskop $3.00.
Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej, Cena $2.00. Gazeta na rok i Stereoskop $3.00.
Widoki (same dla tych którzy mają Stereoskop czyli szkło:) Amerykańskie, Europejskie i rozmaite komiczne czyli ucieszne; cena zwyczajna: 100 widoków za 4 dolary, kolorowane 100 za 9 dolarów. Gazeta na rok i 100 widoków kolorowanych $10.00.
Atlas całego Świata. Cena 4 dolary. Gazeta na rok i Atlas $5.00.
"Popularny Atlas". Cena $2.50. Gazeta na rok i "Popularny Atlas" $3.50.
Ścinacz Włosów. Cena $3.75. Gazeta na rok i Ścinacz Włosów $4.75.
Albumy po $2.00 $3.50 4.50 i 6.00. Odchodzi $1.00 premii.
"Combination" Użyteczne Narzędzia Domowe Szewieckie, Tynkowe i Rymarskie. Cena $4.50. Gazeta na rok i Combination $5.50.
"Polska Drukarnia" czyli przyrząd do drukowania. Cena $3.50. Gazeta na rok i "Drukarnia" $4.50.
Waga (Scale platformowa.) Ceny $14.00, $18.00, 22.00. Odchodzi $1.00 premii.
Celestina (Mały organ ręką kręcony.) Cena $15.00. Gazeta na rok i Celestina $16.00.
Zegarki mężkie pozłacane po $22.00. Damskie po $24.00. Zegarki mężkie posrebrzane $8.00, $6.00 i 10.00. Damskie po $9.50, $7.40 i $11.00. — Odchodzi $1.00 premii.
Łańcuszki Mężkie po $4.00. Damskie po [illegible] .75 i $3.00. Odchodzi $1.00 premii.
Harmoniki po $3.00 i po $6.00. - Odchodzi $1.00 premii.
Concert Roller Organ, z 5 wałkami. Cena $12.00. Gazeta na rok i Concert Roller Organ $13.00. Extra wałki 4 dolary tuzin.
Gitara. Cena $9.75. Gazeta na rok i Gitara $10.75.
Zegary Kukawki, sprowadzane z Czarnolesia, Niemiec. Cena $7.50. Gazeta na rok i Zegar Kukawki $8.50

☞ **Na życzenie poślemy Katalog z lepszym opisem powyższych premii oraz obrazkami tychże.**

PREMIA No. 4.

Dla starych i nowych abonentów "Gazety Polskiej." Każdy który opłaci Gazetę na rok z góry ma prawo dostać poniżej opisany piękny organ za dopłatą pięć dolarów. Cena tego organu jest 6 dolarów, lecz 1 dolar odchodzi na premią. Razem Gazeta i organ wynoszą **7 dolarów.** Kto już odebrał był premią a życzy sobie ten piękny instrument niechaj przyśle 6 dolarów.

"Nawet dziecko może grać."

DOSKONAŁY

Instrument Muzyczny.



No. 760.

GEM ROLLER ORGAN,

Cena $6.00 z 3 wałkami. Waży zapakowane 15 funtów. Długość 16 cali, szerokość 14 cali, wysokość 9 cali.

Oprócz 3 wałków należących do instrumentu mamy na składzie przeszło 1000 rozmaitych wałków z galopami, polkami, marszami, muzyką kościelną itd. Pomiędzy temi znajdują się następujące polskie wałki:

Cena 30 centów za każdy wałek.

No. 1040 Bartłomiej Głowacki,
" 1041 Dalej chłopcy, bierzmy kosy,
" 1042 Hej Mazury, hejże ha!
" 1043 Jak się macie Bartłomieju,
" 1044 Jeszcze Polska nie zginęła,
" 1045 Nasz Chłopicki wojak,
" 1046 Orzeł biały,
" 1047 Patrz Kościuszko na nas z nieba,
" 1048 Witaj majowa jutrzenko,
" 1049 Z dymem pożarów.

☞ Na żądanie poślemy Spis wszystkich wałków. Wałki te mogą być używane na "Gem Roller Organ" i na "Concert Roller Organ."

Instrument ten nie jest dziecinną zabawką, w którym graje się na podziurawionym papierze. Instrument ten graje bez takiego papieru, muzyka pochodzi z wałka z špilkami nabitemi podobnie do pudełków muzycznych. Jest tak trwałym jak maszyna do szycia. Instrument ten odznacza się pojedyńczością i trwałością. Obsada jest z podrabianego drzewa orzechowego.

Extra wałki kosztują po 30 centów za wałek Cena 6.00. Wysełamy Ekspresem dobrze w pudełku zapakowane. Przesełkę opłacamy.

Skład założony w r. 1851.
Henry Schoellkopf,
— GROSERNIK —
Hurtowny i drobiazgowy
232—334 E. Randolph Str
pomiędzy Franklin i Market ul.
CHICAGO, ILLINOIS.

Sprzedaje po najtańszych cenach

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarsk
Ser Edamski i Ser Parmesański,
Fromage de Brie i ser Roquefortski,
Ser roślinny, Neuszatelski i Limburgski,
Brunświcki salseson,
Salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hollandzkie sztokfisze, anchovies,
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawior,
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampinieny,
Francuzki groch, najlepszą oliwę,
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę,
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszkę perłową,
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną,
Kaszę tatarczanną, kaszę owsianą,
Mąkę kartoflaną, mąkę ryżową,
Świeże suszone grzyby, paprykę,
Niemieckie powidła, mak,
Świeże orzechy, migdały, cytronat,
Suszone gruszki, wiśnie, prunele,
Francuzkie śliwki, świeże rodzenki,
Włoskie łazanki (nudle) makarons,
Najlepszą Vanilla czekoladę z Cocao,
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny
Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio,
Prawdziwą tabakę do zażywania Loebach's,
Niemieckie kołowrotki i gremple,
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki),
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy,
Siemię dla kanarków, siemię konopianne rzepikowe,
jako i wszelkie inne towary korzenne
Henry Schoellkopf

GREENEBAUM SONS,
BANKIERZY
83 & 85 Dearborn Str.,
CHICAGO.

Pożyczki na własność realną. Załatwiają ogólne sprawy bankierskie

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUSELLORS AT LAW
CHAMBER OF COMMERCE BLDG
Róg LaSalle i Washington ulic.
TAKE ELEVATOR. CHICAGO.

FRANCISZEK LECHERT,
poleca rodakom swój
SALOON POLSKI
531 Noble Ul., Chicago, Ils.
Doborowe, piwo, wina, wódki i cygaro.

☞ Zawsze świeża przekąska. Dogodna hala do posiedzeń towarzyskich.

Baczność!!

....Kto? Co?

Czytajcie dalej!

Przestańcie naprózno wyrzucać pieniądze na patentowe środki i udajcie się do naszego instytutu leczniczego, a nigdy tego nie pożałujecie. Nasz sposób leczenia jest zupełnie inny. — Nie przyrzekamy wyleczyć wszystkie choroby jednem lekarstwem. lecz przyślemy wam zapytania co do waszej choroby, na które musicie sumiennie odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to za choroba, jak długo weźmie ją wyleczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nic was nie kosztuje. Choroby zastarzałe są naszą specyalnością i tysiąki ludzi, którzy naprózno szukali u innych pomocy przez nas zostało wyleczonych. Na żądanie wysełamy listy ludzi przez nas wyleczonych, którzy to co piszemy poświadczą.

Instytut nasz jest pod zarządem sławnych doktorów, którzy długie lata w szpitalach europejskich i amerykańskich spędzili i którym tysiące ludzi życie zawdzięcza.

Pamiętajcie, że zapytanie się nic nie kosztuje, i że jest łatwiej zapobiedz chorobie jeżeli w czas da się znać, niż jeżeli się z dnia na dzień odwleka.

Zwlekać jest niebezpiecznie. Czy wiecie, że tysiące ludzi umiera rocznie przez niedbalstwo.

Niema choroby której nie można by wyleczyć a jeżeli nie można wyleczyć zupełnie, to można bardzo ulżyć. Chociaż wam powiedziano, że ta choroba jest nie do wyleczenia nie dajcie się odstraszyć, tylko dajcie nam znać a my wam odpiszemy co możemy uczynić.

Choroby kobiet jak: krwiotok, niepłodność, białe upławy leczymy prędko i tak że raz wyleczone nigdy się nie wrócą.

Medycyny są wyrabiane pod naszym dozorem dla każdego chorego z osobna i na jego szczególną chorobę, bo my nie leczymy jak inni jednym lekarstwem wszystkich chorób, bo to jes niemożebnem.

Choroby mężkie jak: sekretne choroby są naszą specyalnością, i tysiące ludzi, którzy u innych się na tych chorobach leczyli i już stracili nadzieję zupełnie po naszych lekach wrócili do zdrowia.

Przyślijcie jednę 2 centową markę na odpowiedź.

Pisać możecie po polsku, angielsku lub niemiecku. Adresujcie.

PEDICURA CO.,
31 N. Wright Str., Chicago, Ill.

☞ Na odpowiedź należy przysłać 2-centowy znaczek pocztowy. Kto nie przyśle, nie dostanie odpowiedzi.

Sunderland, Mass., 21 paźdz., 1897 Do Pedicura Co., 31 N. Wright Str., Chicago. Poświadczam niniejszem, że pańskie lekarstwa były skutecznemi. Wyleczyły mnie z choroby, na którą cierpiałem blizko dwa lata. Używałem różnych lekarstwa i szukałem ratunku u wybitnych doktorów, lecz wszystkie starania były daremnemi, nawet żadnej ulgi nie przyniosły, tak że już zwątpiłem ażebym kiedy mógł przyjść do zdrowia. Nareszcie udałem się do pana, do Pedicura Co., i ten mnie wyleczył i dzisiaj cieszę się dobrem zdrowiem i mogę pracować.

Wojciech Boryczka

Niniejszem potwierdzam powyższe jako świadek. Marcin Sroka.

Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu. (Dec 98)

Na sprzedaż

lub na wymianę na próżne loty.

Murowany dom 4-piętrowy z lotą na dobrej ulicy.

Po bliższą informacyą zgłosić się do redakcyi "Gazety Polskiej."

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

Pierwsza Księgarnia Polska

W AMERYCE,

W. Dyniewicza, 532 Noble Street, Chicago,

posiada wielki zapas Książek do Nabożeństwa, sprowadzonych z Europy, które się sprzedaje tak tanio, jak jeszcze nigdy przedtem.

Książek tych nie wydaje się na premią ani też taniej handlarzom się nie sprzedaje.

Przesyłkę opłacamy sami.

Anioł Stróż albo książka do nabożeństwa (mały format) dla młodzieży. W oprawie białej z rżniętym krzyżem białem, z klamerką . . . . . . Cena $1.00

Anioł Stróż. Ta sama. W oprawie naśladującej bursztyn, kolor ciemno bronzowy, z klamerką. . . . Cena 90c.

Anioł Stróż. Ta sama. W pięknej skórce, oprawne miękko, złocone brzegi i tytulik. . . . Cena 80c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, okute i z klamerką. . . . . . . 60c.

Anioł Stróż, w białej oprawie, okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi, z krzyżykiem z kości słoniowej. . 70c.

Anioł Stróż. Ta sama. W pięknej skórce, z pozłacanym krzyżem tytulikiem i brzegami. . . . Cena 60c.

Anioł Stróż. Ta sama. W ozdobnej oprawie skórkowej, złoc. brzegi i tyt. . . . . Cena 80c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi 40c.

Anioł Stróż, oprawne pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . . 80c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i zam. i pięknemi wyrobami $1.40

Anioł Stróż, w pięknej miękkiej moroko oprawie Cena 60c.

Anioł Stróż. Ta sama. Oprawne, ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu z srebrną klamerką. . . $1.00

Błogosławmy Panu. Zbiór Nabożeństwa katolickiego. Opr. w skórkę, wyzłacane brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. . . . . 50c.

Błogosławmy Panu. Ta sama oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem. . . 80c.

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, ozdobnie opr. w miękką skórkę morocco, złoc. brzegi i tyt. $1.10

Bądź Wola Twoja. Modlitwy i Rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez Kapłanów i Świętych katolickiego kościoła ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Ozdobnie oprawne w skórkę z krzyżykiem na okładce (Wydanie dla kobiet). . . . Cena $1.20

Bądz Wola Twoja. Ta sama; oprawna ozdobnie w moroko z wyciśniętym krzyżykiem. (Dla niewiast). . . Cen. $1.40

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego mieszczący w sobie dwa sposoby słuchania Mszy św., Nabożeństwo do Trójcy przenajświętszej, do Najświętszej Maryi Panny, do Świętych Pańskich i Aniołów Bożych, Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni kościelne. Oprawne w piękną cielęcą miękką skórkę z pięknemi wyciśniętemi ozdobami i krzyżem. $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne w czarną szagrynową oprawę z wyrobami i krzyżem z złota i perłowej macicy, z złotą i z perłowej macicy klamerką. . . . 80c.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną gładką najlepszą cielęcą skórkę z krzyżykiem złotym. . . $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną czarną szagrynową oprawę z krzyżem pozłacanym i z posrebrzaną klamerką. 80c.

Chwała Boża zbiór nabożeństwa katolickiego, (mały format.) W opr. naśl. bursztyn, kolor ciemno-bronzowy, z klamerką. 90c.

Chwała Boża, Ta sama. W oprawie białej, z krzyżykiem i wyrobami mosiężnemi i w perłowej macicy, z zameczkiem. $1.00

Chwała Boża. Ta sama. Oprawna w morocco skórkę, z złoc. krzyżem, brzegami i tyt. . . . Cena 60c.

Chwała Boża. Oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyciśniętym krzyżykiem, złoc. brzegami i tytulikiem. 80c.

Ciche Westchnienia. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 60c.

Ciche Westchnienia. Ta sama. W oprawie białej z krzyżykiem i wyrobami białymi na wierzchu, złoc. brzegi. 70c.

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych (Wydanie dla niewiast) z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali. — Oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. . . . 40c. ze zamkiem 60c.

Cicha Łza Chrześciańska. Książka do Nabożeństwa dla Katolików. Napisał i ułożył ks. J. A. Łukaszewicz. Oprawne w czarną miękką skórkę z złotym krzyżem. 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepsze skitogin z pozłacanym krzyżem. . . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w dobrą wiśniową skórkę z złotym krzyżem. . . . . . . 80c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko z złotym krzyżem. . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepszą, miękką, wiśniową, skórkę. $1.00

Cicha Łza. Ta sama. Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką. . . 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Okute w najlepsze skitogen z metalowym krzyżem. 30c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko. 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w skitogen, z wyrobami z aksamitu i metalu - - - - - 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. 30c.

Cicha Łza. Ta sama. Mniejszy format. Oprawne w morrokko. Z pozłacanym krzyżem. . . . . . 40c.

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. 50c.

Dziecię do Boga. Książeczka do Nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . . . . . 15c.

Dziecię do Boga z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) . . . . 10c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . 30c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $1.20

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $1.20

Filotea czyli Droga do życia pobożnego napisane przez S. Fr. Salezyusza, biskupa i książęcia genewskiego. W moc. opr., złocone brzegi i tyt. $2.50

Głos Serca. Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. 60c.

Kwiat Niewinności. Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. . . , . . . 15c.

Książka do nabożeństwa w pięknej miękkjei oprawie skórkowej, na wyzł. brzegi i tyt. . . . $1.00

Książka do nabożeństwa w oprawie białej, z pięknemi wyrobami metalowemi, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem. $1.20

Marya Nasza Pomoc. Książka Modlitewna ku chwale Bożej i Czci Niepokolanej Panny Maryi. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. . . . 80c.

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. . . 60c.

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $1.20

Manna Duchowna albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . 15c.

Ołtarzyk Polski i Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. - - - - - Cena 60c.

Ołtarzyk Polski. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiądzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. - - - . . . $1.20

Ołtarzyk Polski. Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew. X. Arcybiskupa Dunina dla wszystkich katolików. Wydanie zmniejszone. Ks. J. A. Łukaszkiewicz. Ozdobnie oprawne w biało z kości metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. - - - - . 70c.

Ołtarzyk Polski. Okute i zamkiem. . - 80c.

Ogródek Duchowny. (Wielki druk) 60c.
— Ta sama, okuta i ze zamkiem 80c.

Ołtarzyk Złoty oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem i pięknemi wyrobami $1.40

Ołtarzyk Złoty, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. . . . $1.60

Przewodnik do Boga. Oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, wyciski i chromo obrazkiem na okładce. . 40c.

Panie zostań z nami. Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce. . 40c.

Panie zostań z nami. Ta sama, w mocnej oprawie, ze złoconemi brzegami, i tyt. . . . 50c.

Przyjdź Królestwo Twoje. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego z szczególnem uwzględnieniem modłów do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najczystszego Serca Maryi. Ozdobnie w biało oprawna w kość, aksamit i metal z pięknemi wyrobami, z trzema posrebrzanemi medalami okute i z klamerką . . . . . . 80c.

U Stóp Maryi. Nowenny, Litanie i Modlitwy odpustowe na cześć Najśw. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. Mały format. . . . . Cena 70c.

U Stóp Maryi. Ta sama. Oprawne w białej oprawie z wyrobami z kości, metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. Mały format . . . . . . 70c.

Wianuszek Nabożeństwa Katolickiego uwity (format 2x3 cali), w morocco skórce, złoc. brzegi i tyt. 40c.

Wianuszek Nabożeństwa Katolickiego. Ta sama. Ozdobnie opr. w piękną miękką skórkę, złoc. brzegi i tytul. . . . . - - Cena 70c.

Wianek Maryi w ozdobnej białej i pluszowej oprawie, z wyrobami z kości słon., i metalowemi, z okuciem i klamerką, wyzłacane brzegi. . . $1.30

Wianek Maryi, w opr. skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tyt., okute i ze zamkiem. 80c.

Wianek Maryi. 60c.

Wiara nadzieja i miłość książka do nabożeństwa, w pięknej oprawie białej, okute i ze zamkiem Cena 90c

Wyborek czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem Pieśni. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. . . . . 60c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. 80c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obóch stronach i obwódką złotą 25c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $1.20

Wyborek. Oprawne w moroko skórkę. Z okuciem niklową klamerką. . . . . . Cena 40c.

Wyborek, oprawne w płótno i czerwone brzegi Cena 20c.

Wyborek, oprawne w kość słoniową z krzyżykiem i z srebrną klamerką. . . . . . . Cena 60c.

Zdrowaś Marya, nabożeństwo dla młodego wieku, ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena 80c.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w najlepsze angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena 90c.

Zdrowaś Marya. Oprawne miękką, czarną cielęcą skórką z wyciskanymi wyrobami. 60c.

Zdrowaś Marya. Oprawne ozdobnie w morrokko. 40c

Zdrowaś Marya. Oprawne w morrokko. 30c.

Przy tej sposobności ażeby niemieckich pisarzy "Żywoty Swiętych" wyrugować z Ameryki sprzedajemy

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Ks. Piotra Skargi.

Napisane przez

POLAKA DLA POLAKÓW,

(inne wydania (nie Skargi) są tłómaczona z niemieckich pisarzy) Po cenach następujących:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. - - - - $2.50

Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami. - - - - $3.25

Oprawne cało w skórę, wyzłacane brzegi z złotymi tytulikami. - $4.00

Drukowane na pargaminie, ozdobnie oprawne. - - - $6.00

Żywot Pana i Zbawiciela

JEZUSA CHRYSTUSA

BOGARODZICY DZIEWICY MARYI,

wydał ks. dr. Łukowski.

Z wieloma rycinami, format 9x11 cali, zawiera 750 stronnic wyraźnego czytelnego druku, oprawne w angielskie płótno, marmurowe brzegi, z wyzłacanemi tytułami na grzbiecie i okładce. **$3.00.**

Żywot Bogarodzicy Najświętszej PANNY MARYI I JEJ OBLUBIENCA ŚW. JÓZEFA,

połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych czcicieli Maryi, opracowane podług O. Benedyktyna, ks. Beat. Rohner'a.

Z przedmową Jego Książęco — Arcybiskupiej Mości Dr. Fr. Alberta Eder, Księcia Arcybiskupa w Salzburgu.

Polecone przez 33 Książąt kościoła św.

Ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzeworytami. **$3.50.**

Nauka Wiary

— i —

Obyczajów Kościoła Katolickiego

Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowemi prześlicznemi obrazami oraz licznemi bardzo rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronnic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej polskiej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angiel. z złotemi wyciskami **$3.25**

GOFFINE.

Książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześciańsko katolickiej. czyli krótki wykład Lekcyi i Ewangelii na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy świętej, nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko katolicki

Z licznemi obrazkami i litografiami. **$1.50.**

Przesyłkę opłacamy sami.
Obstalunki prosimy wyciągać zawsze ze świeżego numeru Gazety.
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, Chicago, Ills.

Cudy świata naturalne i inne.

Dla "Gazety Polskiej."

Opis niektórych najdziwniejszych dzieł natury i ludzi.

(Ciąg dalszy.)

Rzeka gorącej wody.

Wielki Sutro tunel, wykuty i wykopany, aby odrowadzać zbytnią wodę z słynnych Comstock min w stanie Nevada, wypuszcza w przeciągu każdych dwudziestu i czterech godzin około dwanaście milionów tun czyli około trzech bilionów galonów wody. Część wody dostając się do kopań ma temperaturę 195 stopni, podczas gdy cztery mile od ujścia tunelu woda ma 130 do 135 stopni ciepła. Aby usunąć niedogodność, któraby powstała od pary z takiej ilości wody, woda przechodzi na długość całego tunelu przez lekkie koryto z sosnowych desek. Woda wychodząc z tunelu utraciła tylko siedm stopni ciepła. Sześćdziesiąt stóp poniżej ujścia tunelu gorąca woda jest zużytkowana na pędzenie maszynery, należącej do kompanii, zkąd znów upływa przez tunel jedenaście set stóp długi. Opuszczając ten tunel woda płynie do rzeki Carson, półtorej mili oddalonej. Gorąca ta woda jest używaną na różne cele. W niektórych miejscach urządzono gorące kąpielnie. Robotnicy w kopalniach i inni używają jej do prania bielizny i robią się przygotowania do irygacyi tysięcy akrów, które są własnością kompanii. Gorąca woda ma zostać przeprowadzoną przez żelazne rury pod powierzchnią ziemi w pobliżu korzeni tysięcy drzew owocowych, które zostaną zasadzone i w podobny sposób ma dostarczać potrzebnego ciepła znacznej liczbie inspektów dla propagacyi rychłych owoców i warzyw.

Wielkie cudo stanu Iowa.

Największym cudem w stanie Iowa, a może i w całych Stanach Zjednoczonych, jest tak zwane "Owałowane Jezioro" — Walled Lake — w powiecie Wright — dwanaście mil na północ od Dubuque i Pacific kolei, a sto pięćdziesiąt mil na zachód od miasta Dubuque City. Jezioro jest o dwie do trzech stóp wyższem, niż otaczająca je okolica. W niektórych miejscach wał otaczający jezioro jest dziesięć stóp wysokim, piętnaście stóp szerokim u spodu a pięć stóp szerokim u wierzchu. Innym faktem jest objętość kamieni użytych do wybudowania wału, które ważą od sto funtów do trzech ton. W Wright powiecie jest pod dostatkiem kamieni, lecz w odległości pięciu do dziesięciu mil naokoło jeziora nie ma żadnych. Nikt nie może sobie wyobrazić, w jaki sposób kamienie te zostały sprowadzone na to miejsce lub kto wybudował ten wał. Naokoło całego jeziora znajduje się pas lasu, pół mili szeroki, składający się z samych dębów. Drzewa te musiały zostać zasadzone w czasie budowania wału. Na wiosnę roku 1856 wydarzyła się wielka burza i lód z jeziora przerwał wał w kilku miejscach a farmerzy mieszkający w sąsiedztwie musieli naprawić uszkodzenia, aby zapobiedz powodzi. Jezioro obejmuje obszar dwóch tysięcy ośmset akrów; woda dochodzi do głębokości 25 stóp. Woda jest przeźroczystą i chłodną a spód jeziora piaszczystym i gliniastym. Dziwną jest rzeczą, że dotychczas nie było można odkryć, zkąd woda przychodzi lub dokąd odchodzi; jednakowoż jest zawsze czystą i świeżą.

Statua Bartholdi'ego.

Wielka statua Bartholdi'ego "Wolność oświetlająca świat", wystawiona na wysepce Bedloe Island, w zatoce nowo-yorskiej, była darem Francyi dla narodu amerykańskiego. Powiadają, że olbrzymie to dzieło kosztowało $250,000, na które się złożyło 205,000 Francuzów z średnich klas, z których każdy poświęcił jednego dolara czyli raczej pięć franków. Bartholdi, rzeźbiarz, potrzebował ośm lat na ukończenie tej statuy. Figura jest zrobiona z kutych blach miedzianych, jednę ósmą cala grubych. Te są zbite do kupy i przymocowane do czworostronnej żelaznej sztalugi, która się wznosi w środku figury i jest szczelnie przymocowaną do piedestalu czyli podnóżka. Jest to największa statua, o której zachowano pamięć. Kolos indyjski w starożytności miał być 90 stóp wysokim, statua "Bawaryi" w Monachium jest 60 stóp wysoką. Wysokość statuy Bartholdi'ego, włącznie do podstawy i fundamentu wynosi 305 stóp. Przewyższa co do wysokości filary mostu łączącego New York z Brooklynem i wieżą kościoła św. Trójcy w New Yorku. Waży 220 ton. Można wyobrazić sobie wielkość ogromnej tej figury z rozmiarów wskazującego palca, który jest 8 stóp długim i mierzy cztery stopy i dziewięć cali naokoło drugiego zgięcia. Głowa jest 14½ stopy wysoką a nos 3 stopy i 7 cali długim. Człowiek sześć stóp wysoki stojący na równi z ustami sięgałby aż do brwi. Piętnaście ludzi może siedzieć naokoło płomienia pochodni. Schody prowadzą od spodu statuy aż do pochodni. Tam można wyjść na okrągły balkon z balustradą naokoło pochodni. Widok ztąd na port nowojorski i miasto, na most brooklyński, na rzekę Hudson i wzgórza, na zatokę i ocean, jest jednym z najwspanialszych i najbardziej zajmujacych w Ameryce. Dedykacye statuy odbyła się 28 października, 1886 r.

Bunker Hill pomnik.

Charlestown, Massachusets, zajmuje półwysep około dwie mile długi, tuż na północ od Bostonu, stolicy stanu, którego przedmieściem jest właściwie, gdyż jest z tem miastem połączone za pomocą mostów. Tak samo, jak i cała sąsiednia okolica, półwysep przedstawia nierówną powierzchnię, wskutek czego ulice, które są dość piękne, są nieco nieregularnemi. Największem wzgórzem w tem mieście jest Bunker's Hill, miejsce słynne jako pierwsze pole walki podczas wojny rewolucyjnej, na którem wystawiono od r. 845- 843 granitowy pomnik 230 stóp wysoki. Miasto Charlestown posiada obok wielkiego więzienia stanowego główny warsztat okrętowy, należący do rządu Stanów Zjednoczonych.

Dolina śmierci.

Dolina przewyższająca do do straszliwości bajeczną okolicę drzewa "upałowego" została niedawno temu odkrytą na wyspie Java. Wyspa ta jest wulkaniczną i w jednem miejscu wyziewy ż wnętrza ziemi są tak śmiertelnemi, że miejsce to nazwano "doliną śmierci." Podróżnik, który się do niego przybliża, czuje nasamprzód ckliwość i duszność. Czuje także odurzający odor. Symptomata te nikną, gdy następuje naprzód tak, iż przebywszy pas smrodliwego powietrza, który otacza dolinę, podróżnik może z mniejszem narażeniem się przyjrzeć się widowisku przed nim się znajdującemu. Podróżnik, który niedawno temu tam był, donosi, że dolina jest podługowato okrągłą, mającą jednę milę rozmiaru i znajduje się trzydzieści do czterdzieści stóp poniżej sąsiedniej okolicy. Dno czyli spód doliny jest płaskim, suchym bez jakiejkolwiek wegetacyi; i po całej dolinie znajdują się porozrzucane szkielety ludzi, tygrysów, dzików, ptaków i jestem pomiędzy wielkiemi kamieniami. Nie widać ani pary ani dymu, ani też nie jest widzialną jakakolwiek szczelina w ziemi, która zdaje się być twardą jak skała. Pagórki, które otaczają smutną tę dolinę, są pokryte od podnóżka aż do szczytu zdrowemi drzewami i krzewami. Podróżnik, którego już wzmiankowaliśmy, zeszedł po spadzistości jednego z pagórków za pomocą laski bambusowej, aż do odległości ośmnastu stóp od spodu i zmusił psa do zejścia do doliny. W pięciu sekundach zwierzę padło, chociaż oddychało jeszcze 8 minut. Inny pies zdechł w dziesięciu minutach; a kura opierała się śmiertelnemu powietrzu przez minutę i pół tylko i zdechła nim doszła do spodu. Zdaje się, że ludzkie kościotrupy pochodzące od złoczyńców, którzy szukali tutaj schronienia, nieznając fatalnych skutków powietrza, którem tutaj musieli oddychać. Sąsiednie góry są wulkanicznemi, lecz nie wydają odorów szarczanych ani też nie ma oznaku, że w ostatnich czasach wydarzały się jakiekolwiek wybuchy.

Drożyna olbrzymów.

Drożyna olbrzymów (która otrzymała swą nazwę z mitycznej legendy, że była początkiem drogi, jaką olbrzymi chcieli wybudować przez kanał z Irlandyi do Szkocyi) jest to rodzaj "pier'u" czyli naturalnej przystani z kolumnowego bazalt'u, wystającego z północnego wybrzeża w hrabstwie Antrim, w Irlandyi, w północnym kanale 15 mil od miasteczka Coleraine. Jest to część obszernej i wznoszącej się masy bazalt'u, mającej 300 do 500 stóp grubości, która pokrywa całe prawie hrabstwo Antrim i wschodnią część hrabstwa Londonderry, obejmując obszar nieomal 1200 mil w kwadracie. Bazalt okazuje się tam w kilku łożach a jest poprzerzynany pokładami popiołu. Bazalt pokrywa drugorzędne pokłady, zamieniając kredę na granulowany kamień wapienny i tak zwany "lias shale" na kamień lidyjski, gdziekolwiek ma styczność z niemi. Kilka z pokładów bazaltowych są mniej lub więcej kolumnowemi, lecz trzy z nich są widocznie takiemi. Pierwszy okazuje się w wysuniętym przylądku 'Fair Head"; kolumny jego są szorstkiemi i wielkiemi mając przeszło 200 stóp wysokości. Dwa drugie można widzieć wznoszące się na poziomem morza przy przylądku "Bengore Head." Niższy z nich tworzy "drożynę olbrzymów" w miejscu, gdzie jest odkrytym, gdy znów stopniowo zanurza się w morze. Jest odkrytym na 300 jardów i przedstawia nierówny bruk, utworzony ze szczytów wielostronnych kolumn, ścieśniających się tak doskonale, że zale dwie można ostrze noża pomiędzy nie wrazić. Kolumny są po większej części sześciostronnemi, chociaż można i znaleźć kolumny o pięciu, siedmiu, ośmiu lub dziewięciu stronach. Pomiędzy niemi znajduje się jedyny jeden trójkątny pryzm. Średnica tych filarów jest różną i wynosi od 15 do 20 cali. Każdy filar jest podzielony przez zgięcia nierównej długości, wgięte wydrążenie na końcu jednego przedziału łącząc się szczelnie z wypukłością drugiego. Skała ta wydaje rodzaj dźwięku, gdy się w nią uderza młotkiem.

"Drożyna olbrzymów" jest podzielona na małą, średnią i wielką drożynę. Wielka drożyna, którą tworzy najniższy z trzech kolumnarnych pokładów bazaltu, jest 30 stóp szeroką i ciągnie się przeszło 200 jardów od jej początku pomiędzy skałami aż do miejsca, gdzie morze ją zakrywa. Mała i średnia drożyna są utworzone przez drugi kolumnarny pokład, lecz odznaczają się mniej niż pierwszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

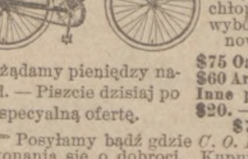
W Pierwszej Księgarni Polskiej
w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
w Chicago, Ills.,

znajduje się niedawno temu wydrukowana mała książeczka w pięknej oprawie miękkiej aligatorowej, ze złoconemi brzegami, zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacyi na zebraniach familijnych lub publicznych, z dodatkiem wierszyków po angielsku o Polsce, pod tytułem:

Głos Serc Polskich.
NAPISAŁ
Aleksander Lutyński.
Cena 25 centów.

Format jest mały kieszonkowy i każdy polski młodzieniec jak i młoda Polka powinna mieć jedną taką książeczkę.

Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

1898  Pierwszorzędne **BICYKLE** dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Zupełny wybór. Tylko najnowsze modele.

Nie żądamy pieniędzy naprzód. — Piszcie dzisiaj po specyalną ofertę.

$75 Oakwood $32.50
$60 Arlington $24.50
Inne po $15, $17 i $20. — Juveniles od $7 do $12.50

Posyłamy bądź gdzie C. O. D. z prywilegią przekonania się o dobroci. Kupujcie w prost od fabrykantów, a oszczędzicie zysk agentów i kupców. Wielki illustrowany Katalog darmo.

CASH BUYERS' UNION,
162 Van Buren St., B. 262 Chicago, Ills.

(21 34)

W. SŁOMINSKA,
679 MILWAUKEE AV., CHICAGO, ILL.

Poleca swą trzydziesto-letnią pracownię rozmaitych przyborów kościelnych, jakoteż i dla Szan. Towarzystw jako to: Chorągwie kościelne, Sztandary narodowe artystycznie haftowane złotem i jedwabiem, różnego gatunku szarfy, Odznaki i Berła marszałkowskie. Pracownia moja znaną jest w całej Ameryce z pierwszorzędnej, eleganckiej i sumiennej roboty. Ceny zawsze najtańsze.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Jana Jaworskiego, pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, z guberali płockiej, powiatu sierpskiego, gminy Stawiszyn, wieś Dzwierzno Ktoby o nim wiedział lub on sam, proszę mi donieść pod adresą:
Władysław Jaworski 43 Union Str., Salem, Mass.

Jan Siaka poszukuje żony swojej Katarzyny Siaka. Pochodzi z Galicyi, z miasteczka Sędziszowa, ma obecnie przebywać w Chicago lub okolicy. Kto doniesie mi jej adres, dostanie $5.
Jan Siaka, Muncey Valley, Pa.

Poszukuję swojej siostry i szwagra Pawła Dybieńskiego. Pochodza z pod Moskala, z gub. płockiej, powiatu Przasznysz, gmina i wieś Jednorowiec
Paweł Więcek, Summit, N. Y.

Franciszek Błażejewski poszukuję Jana Błażejewskiego Pochodzi z Zachodnich Prus, z pow. świeckiego. Z profesyi jest mularzem, zamieszkiwał w St. Louis, pod No. 1234 North 16th Str. Ktoby wiedział o jego pobycie lub śmierci, niech pisze pod adresem:
Frank Błażejewski.
No. 2212 Fraser Str., Bay City, Mich.

Poszukuję Jakóba Surowieckiego, który ma przebywać w Chicago, od przeszło 10 lat, w Ameryce jest od lat 15. Pochodzi z Mielca, Galicyi. Kto o nim wie lub on sam, niechaj raczy mi donieść: Anna Burek,
1070 W. 19 Str., Chicago, Ills.
(22-22)

Poszukuję Spólniczki Panny lub wdowy z kapitałem od 300 do 400 dol., jestem kawaler i pracuję w handlu 8 lat proszę zgłosić się listownie do A. Stokes 830 S. S. Pittsburgh, Pa
(23-24)

Ja niżej podpisany poszukuję panny któraby miała zamiar wstąpić w stan małżeński. Więc upraszam szanownych panien o przysłanie mi fotografii a w zamian poślę moją odwrotną pocztą. Jan Geeber.
P. O. Superior. Boulder Co., Colo.
(23-25)

Poszukuję dwóch cioteczych moich braci, którzy pochodzą z Zaścianka Zagórze, powiatu Trockiego, gub. Wilno, Zygmunta i Antoniego Lenczewskich. Przyjechali do Ameryki około 7 lat temu. Ktoby o nich wiedział gdzie przebywają lub oni sami, niechaj mi raczą donieść:
JÓZEF SOBOLEWSKI,
4710 Melrose Str., Frankfort, Philadelphia, Pa.
(24-27)

Poszukuję swego brata stryjecznego Jana Libuszewskiego. Pochodzi z Łasów Dębowieckich, w Galicyi.
Józef Libuszewski,
166 Belmont Ave, Newark, N. J.

Poszukuję Jana Orliewskiego i braci moich Maryana, Józefa i Leonarda Wojciechowskich. Ktoby o nich wiedział lub oni sami, niechaj raczą mi donieść.
St. Wojciechowski, Hilliards, Mich.

Ja Anna Hallaj pszukuję mego męża Jana. Jest wysokiego wzrostu, ma czarne włosy, pociągły na twarzy; pochodzi z powiatu Łańcut, ze wsi B zoza Krolewska, w Galicyi. Jest on lat 7 w Ameryce, dawniej przebywał w Baltimore a teraz niewiadomo gdzie.
Anna Hallaj, 21 Roches Str., Newark, N. J.

POTRZEBA

$5 A nawet więcej można zarobić dziennie. Każdemu gwarantujemy taki zarobek, jeżeli weźmie agenturę naszych obrazów patryotycznych i religijnych. Nikt nic nie ryzykuje. Piszcie do: O. & S. Silberman Dep't. G. P 2, St. Paul, Minn. (June 23—98)

Korzystna praca!

Mężczyźni i Kobiety otrzymają łatwe, uczciwe i dobrze się opłacające zajęcie w domu, przez co zasłużyć mogą od 10 do 20 dolarów tygodniowo. Piszcie zaraz załączając 2c markę na odpowiedź.
C. De Kela,
2009 E. 2nd Ave,
Pine Bluff, Ark.
(23 25)

Dobra farma na sprzedaż.

200 akrów jest dobrej roli a 60 akrów jest boru.

Farma znajduje się w Illinois blizko dwóch Parafii polskich. Po bliższe informacye zgłosić się do:
Max Wiśniewski L. B. 8
Radom, Washington Co., Ill.,

Na sprzedanie

3 loty rogowe w Columbia Hights, przy ulicy Halsted, blizko dworca kolejowego. Cena: bardzo tanio $800.00. Zgłosić się:
315 N. Sangamon Str.,
BERNARD STANISŁAW.
(July 16)

Na Sprzedaż 160 Akrów

dobrego gruntu farmerskiego. Może być kupione w całości lub podzielone na dwa kawały po 80 akrów każdy. Dobre ognisko dla dwóch familij. Lub sprzedam jeden 80 akrowy kawał. 35 akrów jest urawna ziemia, dobra woda, dobre budynki, bydło i wszelka potrzebna maszynerya farmerska i narzędzie.

Drugie 80 akrów ma 25 akrów ziemi uprawnej a reszta borek Dobra droga, dwie koleje żel., szkoła i kościół katolicki ¾ mili od Junction City a 2 mil od Stevens Point, Wis. Dobry targ na wszystkie produkta farmy. Zgłosić się do:
Jakób Skiba, Junction City, Wis.
July 16

☞ "Gazeta Polska" kosztuje od teraz do 1 stycznia 1899 roku (na 6 miesięcy) $1.00

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

☞ Panu B. W. w F. — Odłożone dla braku miejsca.

Panu Jan F. S. w Warren. — Jestto ogłoszenie a nie korespondencya. Ogłoszenia muszą być opłacane.

ZAWIADOMIENIE.

☞ Kilka osób w ostatnich czasach przysłało mi pieniądze na lekarstwa, lecz nie podały swych nazwisk ani adresów. Upraszam donieść mi żądane nazwiska i adresy.
Ks. Brooks,
1548 Milwaukee Ave., Chicago.



CHICAGO.

— **Smiertelne postrzelenie rabusia.**—Przeszłego tygodnia w środę wieczorem o godz. 10:30 złoczyńca pewien nazwiskiem John alias "Red" Graves, usiłował z pomocą trzech innych obrabować konduktora wagonu elektryczne go przy 22giej i Loomis ulicach, w czasie gdy wagon stał. Atoli konduktor Edward Stickney szybko wydobył rewolwer i strzelił do rabusia, który padł na bruk śmiertelnie raniony. W wagonie znajdowało się podówczas z tuzin pasażerów. Gdy wagon dojechał do Loomis i 22giej ulicy, czterech ludzi dało sygnał motormanowi McAuliff ażeby stanął. Wagon przystanął i dwóch ludzi wskoczyło na frontową platformę a drugich dwóch na tylną. Zaledwie konduktor zadzwonił do dalszej jazdy kiedy jeden z owych dwóch którzy weszli na tylną platformę zawołał do niego ażeby pospiesznie wzniósł ręce w górę. Konduktor zamiast tak uczynić, uderzył pięścią tak silnie jednego złoczyńcę w twarz, że wypadł z wagonu na ulicę a zanim drugi przyszedł do siebie z zdumienia, konduktor przyłożył już lufę rewolwera do jego piersi i pociągnął za cyngiel. Kula wpakowała się w piersi rabusia tuż poniżej serca. Ugodzony rabuś zwrócił się do wyskoczenia i w tej chwili konduktor strzelił powtórnie trafiając go w plecy. Dwaj rabusie na frontowej platformie właśnie zabierali się do zaatakowania motormana, kiedy posłyszeli strzały na tylnej platformie, które tak ich nastraszyły, że wyskoczyli na ulicę i uszli w ciemnościach nocy. Jeden z nich pobiegł na zachód 22gą ulicą i nie ubiegł 200 kroków kiedy wpadł w ramiona patrolowego sierżanta policyi Maxa Dunner, od Canalport ave. stacyi. Poznał w nim notorycznego rzezimieszka Jana Haggerty i zapakował go niebawem do kozy. Towarzysz jego jako też i ten, którego zwalił z wagonu pięścią konduktor uszli. Zaś postrzelony rabuś pobiegł w kierunku północnym Loomis ulicą przez jakie pół bloku, kiedy go zatrzymał patrolujący policyant Sullivan, pytając się czemu tak prędko biegnie. "Lecę przywołać księdza dla opatrzenia człowieka, który jest niebezpiecznie ranionym", odpowiedział rabuś. Gdy tych słów domawiał, Sullivan spostrzegł, że człowiek zatrzymany jest sam rannym, albowiem krew poczęła mu uchodzić z tyłu szyi. Wnet rabuś począł słabnąć i nareszcie zwalił się na bruk, tracąc przytomność. Policyant przywołał wóz ambulansowy i raniony rabuś został przewieziony do szpitala powiatowego. Tutaj przekonano się, że rabuś jest niebezpiecznie ranionym i że się nazywa Jan "Red" Graves, dobrze znany policyi jako zbój.

W liczbie pasażerów wagonu było kilka niewiast, z których dwie zemdlały gdy konduktor począł strzelać.

Policya zna nazwiska tych dwóch, którzy uciekli i spodziewa się w paru dniach pochwycić.

Wszyscy czterej dawniej pracowali w tej samej okolicy, w której chcieli popełnić rabunek, w fabrykach pudeł i są dobrze znani wszystkim policyantom w okolicy jako indywidua podejrzane.

— **Ludność miasta wynosi 1,893,000.** — Stósownie do nowego spisu ludności, poczynionego przez firmę, która co rok wydaje spis miejski ludności i biznesistów, Chicago obecnie liczy 1,893,000 ludności, około 65,000 dusz więcej niż w roku 1897.

— **Groźny pożar.** — W piątek o g. 6 ej ogień zniszczył całe wnętrze 4-piętrowego murowanego gmachu, używanego przez firmę "Jacques Manufacturing Co." przy ulicy Johnson i torze "Chicago & Quincy" kolei żel. jako fabryka chemikalij. W czasie pożaru wybuchła eksplozya, która uszkodziła 8 strażaków, jednego z nich tak niebezpiecznie, iż niema nadziei. Strata ogólna wynosi na około $100,000.

— **Rzeka stała w płomieniach.** — W poniedziałek wieczorem około g. 10ej rzeka w pobliżu Madison ulicy mostu stanęła w płomieniach. Gromady ludzi z ciekawością przyglądały się temu osobliwemu widokowi. Wkrótce zagadka się wyjaśniła. Palił się gmach warniszowy "Glidden Varnish kompanii i wskutek wielkiej gorączki, kilka set beczek z olejem pękło i wszystek olej ściekł do rzeki i pokrył całą powierzchnią na długą przestrzeń. Wkrótce płomienie przeniosły się na ten olej i tym sposobem rzeka stanęła w płomieniach.

Przez pewien czas kurs okrętów zupełnie ustał w tej części rzeki. Nie można było żadnym sposobem płomieni przytłumić i straż ogniowa jak i strażniczy statek "Yosemite"—musieli być bezczynnymi aż się olej nie wypalił.

— **Obchód Mickiewiczowski.** W sobotę rano odbyły się nabożeństwa w kościołach polskich, a wieczorem w Central Music Hall odbył się obchód. Publiczność nie stawiła się w takiej liczbie, jak się spodziewać należało, ponieważ hala do połowy tylko zapełnioną była. Z żalem to podajemy, lecz tak było istotnie. Zdaje się być wiele winy w wadliwem urządzeniu obchodu. Przewodniczącymi byli obrani p. Harper i sędzia Jonas Hutchinson, lecz nie stawili się, z przyczyn od nich niezależnych, i miejsce przewodniczącego z tego powodu zajął sędzia pokoju p. M. A. LaBuy, przedstawiony przez p. Jana Smulskiego, który obchód otworzył. Pan LaBuy wypowiedział przemowę po angielsku. Innymi mówcami byli: p. F. Jabłoński i ks. Eugeniusz Sedlaczek, po polsku, oraz p. Jan F. Finerty, redaktor pisma "The Citizen", po angielsku. Pan Finerty jest pochodzenia irlandzkiego, i jeden z gorących przyjaciół Polaków i Polski. Mowy przerywane były częstymi oklaskami, a p. Finerty tak ujął sobie publiczność, że hucznie go oklaskiwała. Mowy przeplatane były deklamacyą p. W. Jóźwiakowskiego, oraz śpiewami solo panny Wandy Barwig i pani Róży Kwasigroch. Doborowa muzyka odegrała kilka pięknych utworów.

Na szczególną wzmiankę zasługuje p. Andrzej Kwasigroch, który przewodniczył swemu chórowi, dobranemu z najlepszych sił miasta. Akompaniował na organach p. Wiedeman.

AMERYKA.

Ulewne deszcze spowodowały utopienie się dwóch ludzi.

GALESBURG, Ills., 23 czerwca. Straszna nawałnica deszczowa poczęła się dzisiaj rano w powiecie Knox i trwała aż w noc, wskutek czego strumienia powzbierały tak, że mosty i płoty się uniosły i zostały zmyte, oraz zboże na pniu ogromnie ucierpiało. Dwóch ludzi postradało życie, utopiwszy się w wezbranym strumieniu. W Altona spad deszczu był jakby oberwała się chmura. Most kamienny "Chicago, Burlington & Quincy" kol. żel. został zerwany i pociągi się wszystkie popóźniały.

Szalony wicher przyczyną wielkiego nieszczęścia w Sioux City, Iowie.

SIOUX CITY, Iowa, 24 czerwca. — Orkan nawiedził nasze miasto i z całą siłą uderzył w olbrzymi namiot cyrku Forepaugh'a dzisiaj wieczorem. Namiot został zerwany a podpory poobalały się na widzów zgromadzonych w liczbie kilku tysięcy. Z chwilą porwania się namiotu nastąpiła ogromna panika; straszny zamęt panował przez długi czas. Obok jęku straszliwego wichru, krzyczały i biadały kobiety i dzieci a dzikie zwierzęta wyły i ryczały. Kiedy nareszcie zapanował jaki taki spokój, przekonano się, że jeden człowiek nazwiskiem Adolf Halverson został zabity a około 40 pokaleczonych przez upadające podpory. Panowała zupełna ciemność, gdy namiot się porwał z wyjątkiem oświetlenia raz po raz błyskawicami.

Rząd kupił 9 transatlantyckich parowców za 4 miliony dolarów.

NEW YORK, 24 czerwca. Rząd kupił dziewięć parowców za $4,000,000, które użyje na przywiezienie wojska na wyprawę przeciw Puerto Rico. Okręty te teraz już zostawają przygotowywane do wyprawy; zapasy, broń i amunicya jest ładowaną i prawdopodobnie niektóre pułki tutaj już wejdą na pokłady.

Wydział Wojny w Washingtonie prowadzi rokowania na zakupienie jeszcze więcej okrętów i w tym celu powołanymi do Washingtonu zostali reprezentanci "Holendersko - Amerykańskiej linii", "Atlantic Transport" i "Hamburg American Line."

Grom zabił 1 żołnierza i onieprzytomnił 14 innych.

TAMPA, Florida, 24 czerwca. Nad obozem wojskowym tutaj wczoraj w nocy przeciągała straszna burza, połączona z błyskawicami i biciem piorunów. Grom uderzył i na miejscu zabił jednego żołnierza, Freda P. Nicholas, woluntaryusza z New York'u, od kompanii "C", 22 lat mającego i pozbawił przytomności na pewien czas 14 żołnierzy z tej samej kompanii.

Szturm, który okazał się tak fatalnym dla kompanii "C", był jednym ze zwykłych szturmów tropikalnych i przeszorował nad całem wybrzeżem Floridy.

Grom uśmiercił dwóch ludzi w North Dakocie.

GRAND FORKS, N. Dak., 24 czerwca. Podczas poświęcania kościoła luterańskiego w powiecie Benson, piorun porazil na śmierć dwóch ludzi a 12 pozbawił przytomności. Obecnych było około 300 osób. Grom przytem uderzył w wieżę nowego kościoła i zniszczył cały gmach na ruiny. Także kilka osób zostało uszkodzonych przez potrato wanie w zamieszaniu, jakie zapanowało.

Fatalny pożar w Philadelphii.

PHILADELPHIA, Pa., 24 czerwca. Dwóch strażaków zostało uśmierconych a 8 innych pokaleczonych pod czas gaszenia ognia wczoraj w nocy, który zniszczył kilkanaście domów fabryki cerat i linoleum firmy "Thomas Potter's Sons & Co." przy ulicach 2 giej i Venango. Nieszczęście powyższe zaszło z powodu zawalenia się murów. Plant fabryczny składał się z 31 budynków różnych rozmiarów i ogień srożył się w środku zabudowań. Strata wynosi na $400,000.

Rozlew krwi w Oshkoch z powodu strajku robotników w tartakach.

Oshkoch, Wis., 23 czer. — Od pewnego czasu strajkują tutaj robotnicy fabryk, wyrabiających drzwi, okna i t. p. Miejsca ich parę dni temu zajęli inni ludzie. Strajkujący pracownicy domagają się wyższej płacy i skrócenia czasu roboczego. W dniu wczorajszym strajkierzy, wsparci przez kobiety, udali się do tartaków i pił dla wypędzenia z nich nowych pracowników, wskutek czego przyszło do groźnych awantur, w jakich udział wzięła policya. W starciu pomiędzy strajkującymi, a nowymi robotnikami i policyą — jeden strajker został zabity, i wielu raniono.

Władze miejskie powołały dla patrolowania ulic specyalnych policyantów, i równocześnie wysłały prośbę o milicyę do Madison.

Wczoraj o g. 6 rano, po naradzeniu się w ubiegły wieczór, strajkerzy i kilkaset kobiet, wszyscy uzbrojeni w pałki, kamienie, nawet jaja i paczki z pieprzem — zebrali się na południowym końcu mostu przy Light ul., blizko Morgan'a fabryki wyrobów stolarskich, oczekując przybycia nowych robotników do pracy.

Policya była bezsilna w usiłowaniach swych rozpędzenia tego tłumu, którego gro żby nie tylko powstrzymały robotników, lecz i samych właścicieli nie dopuscili do fabryki. W miarę przybywania nowych robotników — go niono ich i obrzucano pociskami. Fabrykę wskutek te go zamknięto. Większa część tłumu udała się do fabryki McMillena, gdzie także rozpoczęła awantury.

Zanim tłum nadpłynął — w fabryce wszyscy już byli ostrzeżeni, i strajkerzy zastali fabrykę zamkniętą. Tam jednakże tłum wybił wkrótce wrota za pomocą drągów, i rozbiegł się po podwórzu i zabudowaniach fabryki, wypędzając gromadnie nowych robotników. W powietrzu przelatywały kamienie i inne pociski, kobiety i strajkerzy z furyą natarli na robotników. W czasie bójki jeden z nacierających, nazwiskiem James Morris ugodził kamieniem ma szynistę fabryki Edd'a Casey; ten, mimo silnego pokaleczenia, począł ścigać napastnika i uderzył go tak silnie pałką w głowę, iż ten upadł bez zmysłów.

Morris był jednym z przewódców tłumu, i gdy upadł na ziemię — wszyscy rzucili się na Casey'a. Ten bronił się dzielnie, jednakże gdyby nie pomoc w porę policyi, byłby uległ. Przez całą drogę do szpitala Brother's, dokąd wieziono poranionego Casey'a, policya staczać musiała bójkę z napastniczym tłumem.

Morris wyzionął ducha o g. 10 dziś wieczorem. Na wieść o tem, tłum zebrał się w większej jeszcze liczbie, zamierzając wydostać Casey'a ze szpitala i powiesić. Władze atoli obstawiły szpital deputy szeryfami w liczbie 200, którzy zabronili wstępu.

Do pomocy przybyły następnie cztery oddziały milicyi, która wraz z policyą zajęła się utrzymaniem porządku.

Nieszczęście kolejowe przy przewożeniu nowego pułku "szorstkich jeźdźców."

TREPELO, Miss., 26 czerwca. Wydarzyło się tutaj wielkie nieszczęście kolejowe o g. 3:40 po południu, w którem 4 żołnierzy z regimentu Szorstkich Jeźdźców pułkownika Torrey zostało zabitych, dalej 1 negier uśmiercony a kilkunastu odniosło większe i mniejsze uszkodzenia i poranienia.

Pułk "Rough Riders" pod komendą pułk. Torrey przyjechał tutaj z Cheyenne, Wyoming, w wagonach kolei "Kansas City, Memphis & Birmingham R. R.", we dwóch sekcyach. Pierwsza sekcya stanęła dla nabrania wody i gwizdem lokomotywy dała sygnał, iż wyjeżdża dalej, kiedy z całym pędem na skręcie przyjechała druga sekcya i wpadła na wagony pierwszej. W tylnym wagonie sypialnym pierwszej sekcyi znajdował się pułk Torrey ze swym sztabem. Wagon ten został potrzaskany na drzazgi, lecz z żołnierzy w nim się znajdujących żaden nie został uszkodzony z wyjątkiem samego pułkownika Torrey, który tylko odniósł lekkie skaleczenia. Za to jeden wagon w samym środku pociągu pierwszej sekcyi, w którym znajdował się oddział "C" z Laramie odniósł największe fatalności. Wagon ten został tak zmiażdżony, że żołnierze w niem będący razem zostali poduszeni z masą drzewa wagonu.

Pułk tych "Rough Riders" nie ma jakoś szczęścia w podróżowaniu koleją. W piątek wydarzyło się zderzenie w jardach kolejowych w St. Joseph, Mo., przyczem dwóch kolejników postradało życie; w sobotę w St. Louis jeden żołnierz utracił życie przez przypadkowe wypadnięcie z wagonu, gdy pociąg jechał w tunelu.

Wina w tym tu przypadku nieszczęśliwym, w Tupelo, spoczywa na maszyniście drugiej sekcyi, albowiem jechał za ostro i za blizko za pierwszą sekcyą.

Ostatnie Wiadomości.

Hiszpanie uciekli z Sevilli i się schronili do Santago.

WASHINGTON, D. C., 28 czerwca — Gen. Shafter, komendant naszego wojska w okolicy Sevilli, donosi, że Hiszpanie porzucili Sevillę i schronili się do Santiago, lękając się stawić czoło Amerykanom i że nasze przednie straże, po zajęciu Sevilly posunęły się bliżej ku Santiago i są teraz tylko 3 mile odległe od tego miasta.

Porucznik Hobson podobno został z swymi towarzyszami przeniesiony na jeden z okrętów wojennych admirała Cervery.

Amerykanie odcięli miastu Santiago dostawę wody, co powiększa okropne położenie Hiszpanów.

Komodor Watson popłynął do Santiago dla wybrania sobie przeznaczone okręty wojenne, z któremi popłynie do bombardowania portów Hiszpanii.

W Galicyi został zaprowadzony stan oblężenia.

WIEDEŃ, 28 czerwca.—Depesze ze Lwowa, stolicy austryackiej Galicyi, opiewają, że stan oblężenia (prawo wojenne) został ogłoszonym w okręgach Limanowa i Nowe miasto, z powodu częstych przypadków mordu, rabunku i podpalania — jakie się tam wydarzyły.

Młody

król hiszpański skończył w dniu 17 maja lat dwanaście, zaś starsza infantka księżniczka Marya de las Mercedes ukończy w sierpniu lat ośmnaście, młodsza Marya Teresa w październiku 15 lat. Młody król nosi mundur szkoły kadetów piechoty — mundur w pierwszym roku pozbawiony wszelkich oznak oficerskich. Tylko na wstążce nosi na szyi order złotego runa. Król Alfons pobiera od profesorów gimnazyalnych lekcye: religii, łaciny, historyi, geografii, algebry, geometryi i nauk przyrodniczych oraz języków: angielskiego, francuzkiego, niemieckiego i muzyki. Nauki rozpoczynają się pomiędzy godz. 8 a 9 rano i trwają 3 godziny, poczem następują ćwiczenia w jeździe konnej. Po obiedzie długi spacer. Królowa zazwyczaj wyjeżdża z trojgiem dzieci w landzie, zaprzężonem w cztery muły w otoczeniu jeźdźców ze szlachty hiszpańskiej. Kawalkada udaje się zwykle daleko po za miasto na wieś. Po krótkim wypoczynku znów rozpoczynają się nauki, które trwają od 2 do 3 godzin i kończą się lekcyą gimnastyki. Najulubieńszem zajęciem króla, posiadającego temperament bardzo żywy, jest czytanie opisów podróży i historyi wojen. W specyalnie ku temu urządzonym pokoju na pięciu wielkich stołach ustawia pod kierunkiem oficerów, żołnierzy w szyku bojowym i manewruje nimi. Co dzień o godz. 10 rano zmienia się przy muzyce warta pałacowa. Król przypatruje się zwykle tej ceremonii i z daleka poznaje pułk, idący na służbę. Młody król jest chłopcem wesołego usposobienia, zdolnym, i posiada wielką łatwość nauki obcych języków.

Pałac

hr. Potockich. W Paryżu obmyślają pomieszczenie dla panujących i książąt krwi, którzy mają przybyć na wystawę 1900 roku. Była naprzód mowa o obróceniu na ten cel pawilonu Floryi w Tuileryach, ale ów projekt upadł, skutkiem zbytniej szczupłości gmachu. Obecnie zarząd wystawy zwrócił oczy na wspaniały pałac hr. Potockich. Ten jeden godzien jest przyjąć w swe mury dostojnych gości. Zajmuje on olbrzymi czworobok pomiędzy ulicami Chateaubriand, Balzac, Lammenais i aleją Friedland; został zbudowany w r. 1882, na wzór patrycyuszowskich pałaców we Florencyi i Genui, przez architektę Juliusza Rebaul. Uwieńczony piękną kopułą stoi frontem do Avenue Friedland. Przepyszne cyzelowane drzwi brązowe, przedstawiające wartość 100,000 fr., prowadzą do apartamentów parterowych, mieszczących westybul, salony przyjęć i salę balową. Z sieni olbrzymie schody marmurowe, mogące pomieścić 2,000 osób, prowadzą pod kopułę. Budowa schodów kosztowała pół miliona franków. Apartamenta hrabiny zajmują lewe skrzydło pierwszego piętra. Salony wychodzą na ulicę; jadalnie są z widokiem na piękny park. Pokój sypialny hrabiny Potockiej urządzony z królewskim przepychem na wzór sypialni Ludwika XVI go w Wersalu. Sciany jadalni wyłożone marmurem i alabastrami, sufit ozdobiony malowidłami; w sali tej jest olbrzymi kominek w stylu Odrodzenia. Małe saloniki na pierwszem piętrze są urządzone w stylu Ludwika XV, również jak i duży salon w prawem skrzydle. Dekoracya hali środkowej, wiodącej do tych salonów, kosztowała milion franków. Schody marmurowe prowadzą z tej sieni do parku, na końcu jego są stajnie i wozownie. Przed kilku laty Izmael pasza dawał p. Potockiemu 14 milionów fr. za ten pałac, ale propozycya została odrzucona.

Księżna

Walii, dzięki swemu zamiłowaniu do fotografowania z natury, zapobiegła strasznej katastrofie. Księżna zdejmowała most przy Wolferton, w chwili, gdy przechodził po nim pociąg towarowy; na negatywie dostrzegła rysę w pośrodku mostu; zaniepokojona tem zwróciła się do męża, który kazał poddać ów most ścisłym oględzinom. Wykazały one znaczne uszkodzenia, niedostrzegalne dla gołego oka. Mostowi groziło zawalenie lada chwila. Amatorstwo księżnej ocaliło życie setkom osób.

Wiadomości ze świata.

Cesarz niemiecki bawił niedawno nad morzem a mianowicie w Szczecinie. Hr. Posadowsky, obecnie obok Miquela najwięcej wpływowy mąż stanu napisał w liście wystósowanym do konserwatysty jakiegoś a ogłoszonym teraz, że "kto chce ojczyznę ochronić od ciężkich wstrząśnień wewnętrznych, ten przy wyborach do sejmu powinien się przyłączyć do zawartego oporu przeciw rewolucyjnej demokracyi socyalnej." Dziwna to rzecz, że zniemczony Francuz (Miquel) i zniemczony Polak (Posadowsky) teraz najważniejszą rolę odgrywają w Niemczech. Wielkiej zdatności obom odmówić nie można. Na czele zaś rządów niemieckich stoi Bawarczyk, katolik, książę Hobonlohe. Jak wiadomo, był w ostatnich trzech latach też marszałkiem sejmu niemieckiego katolika, baron Buol.

Ceny Targowe.

Chicago, 28 Czerwca 1898.

Pszenica	
Na Lipiec	72½—73¾
Zimowa	
No. 2 czerwona	79
" No. 3 "	73
Latowa	
"No. 3	75
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	31⅝—32
No. 2 żółta	31⅝—31⅞
Owies, buszel	
No. 2. biały	27
Żyto, buszel	
No. 2.	45
Jęczmień	30—35
Wieprzowina, 100 funtów	9.70—9.82½
Smalec,	5.65—5.72½
Żeberka,	5.45—5.55
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.10—5.35
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	4.90—5.10
Dobre	4.60—4.85
Zwyczajne	4.25—4.50
Texaskie byki	3.70—4.60
Dobre krowy	3.85—4.60
Cielęta	5.00—6.50
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.85—4.92½
Zwyczajne	3.70—4.85
Asortowane, 140 do 190 funtów	3.60—3.82½
Biedne	2.25—2.85
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.85—5.25
Zachodnie	4.75—5.20
Jagnięta zwyczajne	3.90—4.30
Wyborne jagnięta	6.40—7.00
Mąka: Pszenna zimowa patent	4.00—4.60
Clears	3.50—3.70
Spring patents	4.50—4.75
Piekarska, worek 196 ft.	3.25—3.50
Żytnia miech	2.35—2.50
Masło:	
Creamery, funt.	16
Dairy	15½
Packing	10½—11
Łój, funt	2½—3
Drób żywy:	
Kury funt	7
Kaczki	6—6½
Gęsi tuzin	3.50—4.00
Siano	
Wyborna tymotka	9.50—10.50
No. 1	9.00—9.50
No. 2	8.00—8.50
No. 3	7.00—7.50
Choice prairie	10.00—10.50
No. 1	8.00—9.00
No. 2	6.50—7.50
No. 3	5.00—6.00
No. 4	3.50—4.50
Słoma tona	5.60
Jarzyny:	
Kapusta, crate	40—50
Cebula miech	2.00—2.25
Selera, pęczek	15—20
Redyski, 100	50—60
Ogórki, tuzin	15—20
Kalafiory, tuzin	1.00
Sałata beczka,	30—40
Marchew, nowa, tuzin pęczków	25
Rzepa	40—50
Spiniak koszyk	30—40
Pomidory, 4 kosz. crate.	35—60
Pie-plant, bunch	8
Szparagi tuzin pęczków	30—35
Szablak, żółty buszel	40—60
Groch słodki	35—55
Zielona Cebula	25—35
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	9¼
No. 2, " "	8½
Cielęce No. 1	10½
" No. 2	9
Whisky — finished goods on the basis of $1.19 forhigh wine	
Ser: Young America	7¼—7[illegible]
Twins	7¼—7[illegible]
Brick	7½—[illegible]
Szwajcarski	14
Limburger	7—[illegible]
Jaja, tuzin	10—11
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8½—[illegible]
Dobra	7½ [illegible]
Cienka	6—6[illegible]
Kartofle	
Burbanks buszel	50—[illegible]
Hebrons	40—50
Peerless	40—50
Kings	40—50
Rose	40—50
Bób i groch, buszel:	
Nowy	—1.0[illegible]
Red kidney	2.00—2.1[illegible]
Lima, 100 funtów	3.75—3.8[illegible]
Owoce:	
Banany, pęk	60—1.2[illegible]
Pomarańcze, case	1.50—3.5[illegible]
Cytryny, pudło	3.25—6.[illegible]
Jabłka, Beczka	3.00—4.[illegible]
Pine apples ½ crate	3.00—4[illegible]
Jagody:	
Truskawki, 16 qt. case	60—1.[illegible]
Agrest 16 qt.	25—[illegible]
Wiśnie	60—1.[illegible]
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.00—1.0[illegible]
tymotka	2.[illegible]
koniczyna	4.[illegible]
Ospa (bran)	9.[illegible]